

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64-730

Zwyżka akcji i surowców

po wycofaniu się St. Zjednoczonych ze złotego parytetu
Kurs dolara amerykańskiego znowu znacznie się obniżył

Olbrzymie zapasy złota w Federal Reserve Bank

WASHINGTON, 27. V. (PAT.). Komisja do spraw bankowych izby i senatu przyjęła projekt ustawy Steagalla o odstąpieniu Stanów Zjednoczonych od parytetu złota.

NOWY JORK, 27. maja. — „New York Times” uważa, iż wniesienie klauzuli złotej w myśl ustawy Steagalla (o czym donosił wczorajszy „Głos Poranny”) obejmie zobowiązania, których ogólna suma przewyższa 100 miliardów dolarów. „Strata” Ameryki wyniosłaby zgórą 15 miliardów dolarów.

LONDYN, 27. maja. — Prasa londyńska w depeszach z Waszyngtonu żywo komentuje wczorajszą decyzję, utrwalając

ca wycofanie się Ameryki ze złotego parytetu i wniesienie przez senatora demokratycznego i prezesa komisji bankowej Steagalla na zlecenie Roosevelta projektu ustawy, na mocy której senat legalizuje skreślenie złotej klauzuli we wszystkich umowach, zawieranych w Ameryce i przez Amerykę.

Oznacza to ni mniej ni więcej jak to, że wszystkie długie wojenne i inne należne Ameryce, będą mogły być spłacane w dolarach według kursu, a nie według parytetu złotego.

Stanowi to już redukcję długów o jakie 15 proc.

Wiadomości o zamiarze zalegalizowania skreślenia złotej klauzuli powitane zostały entuzjastycznie na Wall Street i w rezultacie rozpoczęła się szalona haussa na rynku akcyjnym oraz podniosły się ceny surowców.

Decyzja rządu amerykańskiego jest tembardziej znamienita, że Federal Reserve Bank nagromadził ostatnio

wielkie zapasy złota, doprowadzając je do wysokości 700 milionów złotych funtów.

Decyzje powyższe wywołują w prasie angielskiej największe zainteresowanie.

W związku z ostatnimi posunięciami wydaje się wątpliwym, aby Roosevelt skreślił raty dla

gów, przypadające na 15 czerwca, lub aby udzielił chociażby czasowego moratorium. Raczej oczekiwać można, że

raty długów wojennych zostaną w terminie w papierowych dolarach uiszczone.

PARYŻ, 27. maja. (Pat.) — Nowa ustawa finansowa zwalnia Amerykę od spłaty zobowiązań krajowych i zagranicznych w dolarach złotych.

Wszystkie spłaty zagraniczne spłacane będą w dolarach obiegowych. Ustawa powyższa oznacza ostateczne odstąpienie Ameryki od złotego pokrycia. Poza tym projekt Roosevelta uważany jest również jako ostrzeżenie Ameryki zwrócone

do państw Europy, wzmacniających obecnie swe pozycje w oczekiwaniu targów na konferencji londyńskiej, gdyż odstąpienie od złota wzmacnia bardzo Stany Zjednoczone w stosunku do partnerów w czasie rokowań gospodarczych i walutowych.

Panika dolarowa
znów w Warszawie
W Warszawie wczoraj nastąpiła gwałtowna ucieczka od dolara.
Dolar w zaofiarowaniu po 7.50, jednak odbiorców niema.

Ostatnie chwile przed głosowaniem

Samoloty krążą nad Gdańskiem i rozrzucają ulotki hitlerowskie
Syn ex-cesarza Wilhelma przemawia na wiecu w Sopocie
Hitler wygłosił wczoraj z Brunatnego Domu w Monachjum mowę radiową do wyborców gdańskich

GDĄSK, 27. 5. (PAT.). Kampanię wyborczą w Gdańsku uważać należy dziś wieczór za zakończoną. Kampania wyborcza hitlerowców prowadzona była z olbrzymim rozmachem i nakładem środków pieniężnych. Inne stronnictwa prowadziły akcję wyborczą w znacznie skromniejszych rozmiarach. Dziś od było się na terenie wolnego miasta 76 zebrań hitlerowskich. Ustawione na ulicach głośniki gromadziły wokół słuchaczy. Dziś w południe nad miastem latały aeroplany ze swastykami hitlerowskimi, rozrzucając ulotki wzywające do głosowania na listę hitlerowców.

Poza narodowo-socjalistycznymi działaczami gdańskimi brali udział w akcji wyborczej również działacze niemieccy przybyli z Rzeszy. Między innymi przybył i przemawiał niejednokrotnie na zebraniach ksiądz August Wilhelm, najmłodszy syn Wilhelma II, m. in. na wiecu w Sopocie.

Propagandzie hitlerowców usiłuje się przeciwstawić jedynie partja

niemiecko-narodowa. Inne stronnictwa prowadziły akcję bardzo słabo; socjaliści z powodu braku funduszy i silnego nacisku wywiezawego na nich przez hitlerowców i senat gdański; komuniści są osłabieni z powodu uwięzienia ich przy wodociągach.

Kilka list uległo zablokowaniu: polacy listy nr. 8 i 9, oraz narodowi-socjaliści z zakonomi młodych listy nr. 1 i 7.

W wyborach w listopadzie 1930

roku brało udział około 197.000 osób, przyczem dla zdobycia mandatu należało uzyskać około 2.000 głosów. Obecnie liczba uprawnionych do głosowania przewyższa 200.000 osób.

Głosowanie rozpocznie się jutro o godz. 9 rano i trwać będzie do godziny 18. Wyników wyborów spodziewać się można począwszy od godz. 10 wiecz.

(Patrz korespondencja na stronie 2-ej)

Hitler nie chce korygować granic kosztem ludności nieniemieckiej

GDĄSK, 27. 5. (PAT.). Kancelarz Hitler wygłosił dziś o godz. 8-ej wieczorem z Domu Brunatnego w Monachjum 25-minutową mowę przez radio, przeznaczoną dla wyborców gdańskich. Przeważną część przemówienia poświęcił Hitler zobrazowaniu walki narodowych socjalistów z marksizmem. Poza tym

Hitler mówił o celach, do których dąży narodowi socjaliści. Przy końcu Hitler zaznaczył:

— Nie chcemy korygować granic narodów kosztem ludności nie-niemieckiej, ale nie opuścimy Niemców. Kto poczuwa się do narodowych socjalistów, ten toruje drogę do wolności niemieckiej na Wschodzie.

Debata żydowska w Genewie odroczone do jutra.-- Instrukcja Hitlera dla delegacji niemieckiej

GENEWA, 27. 5. (PAT.). Wyznaczona na dziś debata nad sprawą sytuacji żydów w Niemczech na podstawie petycji Bernheima z Górnego Śląska niemieckiego, nie do-
szła do skutku, gdyż wczoraj późnym wieczorem delegacja niemiecka otrzymała z Berlina, jak się

zdało, bezpośrednio od kancelarza Hitlera, instrukcję odrzucenia raportu, przygotowanego przez reprezentanta Irlandji w charakterze sprawozdawcy. Według krążących pogłoszek, rząd niemiecki polecił delegacji dążyć do tego, aby rada ograniczyła się do przyjęcia do wiadomości

ci wczorajszej deklaracji v. Kellera, usiłującej przedstawić sprawę tak, że naruszenie zobowiązań międzynarodowych Niemiec nastąpiło nie dzięki samemu ustawodawstwu niemieckiemu, lecz fałszywej jego interpretacji przez organa podrzędne. Celem uzyskania czasu dla dal-

szych rokowań z delegacją niemiecką, sprawozdawca poprosił radę o odroczenie sprawy do poniedziałku. Paul Boncour, który dziś wyjechał z Genewy, zapowiedział, że wróci w poniedziałek, celem uczestniczenia w debacie, która się wywinie nad raportem.

Wiosna zawiodła

Tydzień ubiegły miał być nową erą w życiu polskiem. Prasa sanacyjna omawiała dokładnie wyniki zjazdu gospodarczego, widząc w rezolucjach objawy kończącego się kryzysu gospodarczego. Ogłoszono kres przesilenia ekonomicznego, tak jak się ogłasza kalendarzową wiosnę. Ale jedno i drugie zawiodło. Kalendarzowa wiosna nie dopisała. Co będzie z urzędowym ogłoszeniem nowej sytuacji gospodarczej? W sferach miarodajnych twierdzą, że w biurkach komitetu ekonomicznego znajdują się projekty ustaw i rozporządzeń, regulujących i rozszerzających inicjatywy prywatną. Już mówią nawet o jakimś dekreście ramowym, o rozporządzeniach wykonawczych, o ściślejszej kontroli nad syndykatai i kartelami. —

Spółeczeństwo, któremu nakazano inicjatywę, nie zabrało jeszcze właściwie głosu. Nie uśmiechnęło się, tak jak to radził zjazd gospodarczy B. B. Zabrał głos jedynie Lewiatan, by wypowiedzieć się ostro przeciwko zjazdowi, choć jeden z najczynniejszych członków tej organizacji brał udział w konferencjach i komisjach. Wprawdzie nie przybył główny dyrektor, Andrzej Wierzbicki, ale zjawił się referent budżetu ministerstwa skarbu, poseł Holiński. Byli i inni posłowie, związani z Lewiatanem.

Różnica zdań między kierownikami ostatniego zjazdu a Lewiatanem jest dość znaczna. Referenci kreśliли politykę gospodarczą rządu i społeczeństwa w ramach deflacji. Lewiatan widzi przyszłość i możliwość rozwoju gospodarczego w ukrytej inflacji. Gotowi są pójść nawet na pewne koncesje w sprawie cen, ale chcą otrzymać kredyty, ulgi podatkowe, domagając się sztucznego ożywienia przemysłu drogą zwiększenia obrotu banknotów, rozpisania pożyczek i wydobywania pieniędzy od drobnego ciulacza.

Rząd unikać będzie prawdopodobnie rad Lewiatana, choćby dlatego, że związał pojęcie swego istnienia ze stabilizacją waluty, że zidentyfikował stałość złotego ze stałością reżymu. Kryzys gospodarczy nie powinien, według opinii czynników miarodajnych, wpłynąć na zmiany waluty, kryzys polityczny nie może pociągnąć za sobą żadnych zmian w łonie rządu. Dokładniej powiedziawszy, ze słownika reżymu pomajowego wykreślono słowo „kryzys” i poznaczono jako hasło naczelne wyraz „stabilizacja”.

Cokolwiek dzieć się ma w Polsce należy mieć przed społeczeństwem „twarz jednakową, eiszę błękitu”. Urzędowo wygląda wszystko wesoło i radośnie. Zjazd gospodarczy kończy się wezwaniem do pracy. Konferencja dwóch premierów w Wilnie odbywa się w nastroju pogody. Zachowane przytem zostają wszystkie przepisy wzajemnej kurtuazji i uszanowania. Nowy premier zjawia się w Wilnie przed obliczem starego premiera, Prystora, by zdać raport ze zjazdu gospodarczego, tembardziej, że sam pomysł należał do poprzedniego prezesa rady ministrów. Konferencje nosiły charakter serdeczny, by podkreślić przed społeczeństwem, że w tym ustabilizowanym reżymie zmiana warty nie nosi cech walk osobistych. Tym razem ta demonstracja odbyła się na przypadkowej uroczystości otwarcia Instytutu wschodniego, instytutu zresztą tajemniczego, o której działalności ani świat nau-

Dziś wybory w Gdańsku

Narodowy socjalista Forster -- Hitler na wolne miasto -- już rozpoczął sprawowanie władzy

GDĄŃSK, koniec maja.

Gdy się pisze z Gdańska o Gdańsku — nie można zacząć od czego innego, jak od „swastyki”. — Znak ten jest wszędzie widoczny: na flagach, afiszach, odznakach, szyldach i na niebie — przez samoloty wypisywany. Noc gdańską rozjaśnia ze szczytu kominu elektrowni swastyka olbrzymich rozmiarów, ułożona z żarówek elektrycznych. — Partia hitlerowska wydała rozkaz swym członkom, by każdy z nich wywiesił ze swych okien flagi ze swastykami, i aby samochody i motocykle wszystkich „Pg” (Parteigenosse) ozdabiały odpowiednimi proporczykami. To też miasto całe tonie w powodzi różnego rodzaju flag hitlerowskich — Obok zwykłych krzyży w białym kole i na czerwonym tle widać skomponowane flagi trójkolorowe ze swastykami, gdańskie z frójbarwami i „hackenkreuzem” i różne inne „pomysłowe” kombinacje. Po ulicach suną „bronzowi” — gdzie okiem sięgnąć, tam dojrzeć można mundur S. A. lub S. S. z nieodłączną swastyką na ramieniu.

Propaganda hitlerowska zdystanowała i przygniotła zupełnie wszelkie wysiłki agitacyjne innych partii. Mimowoli nasuwa się refleksja, czy wogóle istnieją jeszcze niehitlerowcy. Zwycięstwo Hitlera w Gdańsku zapowiada się na prawdziwy trjumf!

Mowy przedwyborcze „bronzowych” pełne są zapewnień o przyszłości dla Polski. Mówcy zapewnijają, że żydom wios z głowy nie spadnie... Przywódcy ruchu pp. Greiser, Forster i Rauschnig (kandydaci na fotele dygnitarckie) widzą się już tam i poczynają sobie, jakby

byli sternikami losów „Wolnego Miasta”. Faktycznie są oni też panami sytuacji. Po opustoszałych salach senatu kroczy anioł śmierci. — ministrowie poruszają się seinnie — już mało mają do powiedzenia.

Gdy wyszło rozporządzenie prezydenta senatu, Ziehma, zawieszające na miesiąc organ nacjonalistyczny w służbie Hitlera „Danziger Neueste Nachrichten” — udał się p. wiceprezydent policji, któremu



Ratusz w Gdańsku

które to miasto znajduje się obecnie w ognisku wydarzeń politycznych, jako nowy ośrodek ruchu hitlerowskiego, którego siła znajduje swój wyraz w dzisiejszych wyborach.

została poruczona misja przeprowadzenia rozporządzenia senatu, do p. Forstera po wskazówki. P. Forster — Hitler na Gdańsku — kazał się wiceprezydentowi nie spieszyć z wykonaniem rozkazu i zawiadomił natchmianem p. Fuchsa, właściciela pisma o stanie rzeczy. Naskutek tego pismo to, wychodzące o 14-ej normalnie, ukazało się następnego dnia o 8-ej rano — zanim do redakcji doszedł oficjalny nakaz wstrzymania druku.

A więc i policja, organ władzy wykonawczej w Gdańsku, jest już na usługach hitlerowców.

W policji więc nie trzeba przeprowadzać „Gleichschaltung” (po naszymu „czystki”) — tu się już to zrobiło samo.

W teatrze miejskim ukazały się już pierwsze jaskółki nowego porządku — usunięto bez podania przyczyny p. Talwienę, pierwszorzędного aktora, ale „czerwonego”...

Na politechnice w Langfuhrze „poprosili” o zwolnienie prof. Wahl, słynny chemik, twórca nowej metody fabrykacji sody i prof. Carsten, budowniczy gmachu politechniki, architekt o nieprzeciętnej sławie. Obydwaj, dziwnym zbiegiem okoliczności, są pochodzenia niemieckiego.

„Czystka” przesiąknęła już głębiej. Znajomy mój miał t. zw. „Freundin” (przyjaciółkę). Przed paru dniami otrzymał ów znajomy list od owej pani i zawiadomieniem, że zmienione okoliczności polityczne zmuszają ją do zerwania znajomości „z nieczystym”.

„Panienki” tutejsze, uchodzące dotychczas za „łatwe” stały się

dla pewnych ludzi niedostępne — na sukienkach ich pojawiły się haftowane swastyki. Terror „moralny”, czy też obawa przed bractwami — bojówkarzami.

Terror „hackenkreuzu” przybiera powoli na rozmiarach. Jest on dobrze zakonstruowany i przejawia się tymczasem tylko w kwestiach propagandy wyborczej. Cukiernie, publiczne lokale, a nawet nieraz i prywatne osoby muszą pod groźbą represji szturmować wywieszać flagi ze swastyką.

Gdański dziennik socjalistyczny „Volksstimme” donosi codziennie o nowych wypadkach cichego terroru. — Dni i godziny tego dziennika są policzone... Redaktorzy „Volksstimme” szykują sobie mieszkanie w Tczewie i Gdyni, bo lepiej tam, niż w „Schutzhafcie” (areszt ochronny).

Żydzi gdańscy popadli w stan gorączkowy. Obawiają się rewizji i represji na wzór wypadków w Niemczech. Wyzbywają się skwapliwie wszelkich pism i książek zdradzających „ducha nieniemieckiego”. Zupenie inaczej zachowują się polacy (żydzi i nieżydzi). Ci są spokojni — czekają wyniku wyborów z zacięciem, lecz bez emocji. Wierzą oni pp. Greiserom i Rauschnigom (przyszły prezydent senatu), że im się krzywdy nie stanie, że ich interesy nie pogorszą. Czują za sobą moc państwa polskiego.

Ale czy można gdańskim panom z pod znaku swastyki wierzyć? Tymczasem panuje tu idealny porządek — na ulicy. — Pogłoski o rozruchach i niepokojach są fałszywe.

A jak będzie jutro? Odpowiedź na to pytanie jest sprawą chwili. Zobaczymy co nam przyniesie dzień 28 maja!

Mieczysław Rung.

Nowość!!! — Nowość!!!
Niezbędne dla pp.

przemysłowców,
kupców,
adwokatów, oraz
instytucji bankowych
ZBIÓR
Upadłości i Nadzorów

ogłoszonych przez Sąd Handlowy w Łodzi w czasie od 1. I. 1925 r. do 31. III. 1933 r. jest do nabycia w księgarniach: Neumüllera, Selpelta i „Czytaj” oraz składzie materiałów piśmiennych S. Hamburgskiego, (Piotrkowska 42)

Poza nazwami firm, ułożonymi w porządku alfabetycznym, zbiór ten zawiera dane, dotyczące bilansu oddolnej firmy, przebiegu postępowania sądowego, sposobu zakończenia upadłości lub nadzoru sądowego, a także terminy płatności poszczególnych rat układowych.

Ociężałość, zawroty głowy, nie samopoczucie są wynikiem zaparcia stołca; jedyny niezawodny lek **Morszyńska woda gorzka**. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

ERRATUM

Przedostatni ustęp wczorajszego artykułu z tytułu „Lapsus „Czasu” został zniekształcony, wobec czego podajemy należyte brzmienie odnośnych kilku wierszy.

„Omawiany artykuł zaczyna się rewelacją: „Duc de Guise — legalny monarcha Francji...” Przeciwnie, czytamy ponownie „legalny monarcha Francji”. Wiedząc, że to, Francja przestała być republiką? Czyżby obecny prezydent Francji nie był legalnie głową państwa?

Regia



Suszka do włosów

winna się znaleźć

w każdym domu

jako aparat niezbędnej potrzeby

Sprzedaż na raty i za gotówkę

W SKLEPIE ELEKTROWNI

Piotrkowska 115, tel. 134-42.



kowy, ani inteligencja prawie nie wie.

Rząd nie lubi się z natury rzeczy zwierzać przed społeczeństwem ze swoich zmartwień, choć trudno byłoby zaprzeczyć, że nie ma kłopotów. Zdawało się dwa tygodnie temu, że częsty trask przestała już istnieć. W misternej grze belwederskiej załatwiono stosunki polsko - sowieckie oraz polsko - niemieckie. 1-go maja został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego poseł sowiecki, Antonow - Owsejenko, kilka dni później ogłoszone zostały komunikaty w sprawie porozumienia polsko - niemieckiego. A później jeszcze marszałek Piłsudski przyjął attache wojskowego Niemiec, czarując go znajomością dawnych wojen, historią różnych niemieckich dywizji i oddziałów, walczących niegdyś na odcinku Prus Wschodnich. Społeczeństwo odetchnęło z ulgą. Ogłoszono wiosnę na terenie polityki zagranicznej.

Ale wiosna zawodzi. Maj przystacza się we wrzesień. 2 — 3 dni grzeje wiosennie, a później deszcze i wichury. Niespodzianie i nieoczekiwanie dla społeczeństwa wynurzył się znowu pakt czterech z tą drobną zmianą, że tym razem niema jednolitego frontu przeciwko paktowi, że towarzystwo małej entety zostało ugłaskane podejrzaną obietnicą, iż doktor Benesz gotów jest nawet zarobić coś na pośrednictwie i w zgodnym chórze europejskim słyszy się obok Sowietów jedynie polski „Non possumus”.

Wyrazem tego jest nieobecność ministra spraw zagranicznych, Becka, oraz wiceministra Szembeka na posiedzeniu rady ligi narodów. Skoro pakt czterech ma przekształcić znaczenie ligi, przyjazd i obecność ich w Genewie jest zupełnie zbędny. Wszystko odbywa się przeto teraz w Warszawie, tu przyjmuje pan minister spraw zagranicznych ambasa-

dorów, tu konferuje pan wice-minister spraw zagranicznych, Szembek, z posłem niemieckim Moltkem.

Już wszystko się układało spokojnie. Wyzwolony z trosk zagranicznych rząd odwraca się twarzą do społeczeństwa, by zaprosić go do kontendansy gospodarczej. Przygotowano wszystko, by ogłosić wiosnę gospodarczą i radośnie maszerować na przyszły zjazd w Londynie.

Nie spodziewano się wielkich sukcesów po tej konferencji, ale przypuszczano, że po uporaniu się z trudnościami na wschodzie i na zachodzie będzie można przysiąc z przekwintym nieco posagiem nietkniętej waluty i zdobyć nagrodę na zjeździe ekonomistów. Stało się jednak inaczej. Wiosna zawiodła. Maj przyniósł niespodzianki w pogodzie i w polityce. Należy odroczyć wiosnę do... czerwca. —

Skandal na zjeździe Pen-Klubów

Delegacja niemiecka demonstracyjnie opuściła salę obrad

DUBROWNIK, 27 maja. — W ciągu popołudnia delegaci Pen-Klubów 21 krajów usiłowali w czasie obrad przy drzwiach zamkniętych dojść do porozumienia z delegacją niemiecką, która w związku z rezolucją, wysuniętą na posiedzeniu porannym przez delegata Pen-Klubu belgijskiego, zagroziła opuszczeniem obrad.

(Jak wiadomo, wniosek delegacji belgijskiej, o którym powyżej mowa, brzmiał jak następuje:

Ponieważ niemiecka organizacja PEN-Klub wykluczyła ze swego grona pisarzy żydowskich i marksistów, należy z tego samego powodu wykluczyć z międzynarodowej organizacji PEN-Klub niemiecki. Jeżeli tego się nie uczyni, w takim razie należy przyjąć do organizacji PEN-Kluby sowiecki i włoski).

Wygany ostatnio z Niemiec komunistyczny pisarz niemiecki Toller miał wygłosić przemówienie o charakterze pojednawczym, lecz odstąpił od tego zamiaru.

Przewodniczący obradom znakomity pisarz angielski H. G. Wells zrobił uwagę, że Toller nie będzie może już miał okazji sprecyzowania swego stanowiska.

Bezpośrednio potem delegacja niemiecka opuściła demonstracyjnie salę obrad. Po żywej wymianie zdań pomiędzy Wellsem a delegatami Francji Romains i Cremieux posiedzenie przerwano.

Delegacja niemiecka zwróciła się do władz miasta Dubrownik.

zika z listem, w którym wyjaśnia, że w związku z burzliwym przebiegiem kongresu, nie będzie mogła wziąć udziału w wieczorze, wydawanym przez mia-

sto na cześć literatów. Decyzja czy delegacja ma wziąć udział w dalszych obradach, czy też wyjedzie jutro, została odłożona do jutra.

Wydajne,
oszczędne,
chroni bieliznę

MYDŁO JELEŃ SCHICHT
WYRÓB KRAJOWY

Zamknięcie granic Niemiec dla komunikacji z Austrią. -- Berlin chce wymusić uległość Wiednia

BERLIN, 27 maja. (Pat.) — Zarządzenia Niemiec przeciwko Austrii wywołały w Berlinie silne wrażenie. Wskazuje się na wybitnie ostry charakter zarządzeń rządu Rzeszy, które spowodować muszą w praktyce nieuchronnie całkowite zam-

knięcie granic niemieckich dla komunikacji z Austrią.

WIEDEN, 27 maja. (Pat.) — Austriackie koła rządowe otrzymały potwierdzenie doniesień, że rząd niemiecki wydał rozporządzenie przymusowego wizowania paszportów dla po-

dróżnych niemieckich udających się do Austrii.

Koła rządowe uważają zarządzenie za akt polityczny, mający na celu wymuszenie na rządzie austriackim uległości wobec polityki Niemiec. Austriacka rada ministrów zajmie

stanowisko w tej sprawie na swym najbliższym posiedzeniu, które odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

Poważne zajścia na uniwersytecie w Wiedniu

WIEDEN, 27 maja. (Pat.) — Na uniwersytecie wiedeńskim miały dziś miejsce poważne zajścia, wywołane przez narodowych i socjalistów przeciwko studentom katolickim. Policja wkroczyła do auli uniwersyteckiej, rozpraszając demonstrantów. Kancelarz Dollfuss, który w tym czasie przejeżdżał samochodem w pobliżu uniwersytetu, musiał zawrócić z drogi. — Policja przeprowadziła szereg aresztowań. Uniwersytet został zamknięty.

Hitler na czele „niemieckiego frontu pracy”

BERLIN, 27. 5. (PAT). Po przybyciu do Kolonii, kierownik „Niemieckiego frontu pracy” Ley złożył oświadczenie w którym zapowiedział, że system reprezentacji korporacyjno - stanowej w Niemczech składać się będzie zasadniczo z trzech części składowych: pierwszy filar stanowić będzie kongres partii narodowo-socjalistycznej, jako czynnik polityczny, obok niego stać będzie parlament gospodarczy, będący filarem życia gospodarczego, nad temi dwiema kolumnami górować będzie wielki senat z przywódcą Adolfem Hitlerem na czele.

Zakaz bombardowania z powietrza Umieędzynarodowienie lotnictwa cywilnego

GENEWA, 27. 5. (PAT) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś na dwóch posiedzeniach pierwsze czytanie projektu brytyjskiego, rozpatrując rozdział dotyczący zbrojeń powietrznych, podczas gdy pierwotny projekt przewidywał ograniczenie ilości samolotów wojennych i zakaz bombardowania powietrznego.

Delegaci Węgier, Niemiec i Austrii domagali się, aby lotnictwo wojskowe zostało zniesione całkowicie. Delegat Francji wyraził zgodę na pewne ustępstwa. Francja gotowa jest na redukcje lotnictwa wojskowego, pod warunkiem jed-

nak umieędzynarodowienia lotnictwa cywilnego albo przynajmniej ścisłej i stałej jego kontroli.

Delegat polski min. Raczynski wypowiedział się za absolutnym zakazem bombardowania powietrznego; na ten wypadek winny być przewidziane sankcje. Delegat polski przypomniał, że Polska zawsze popierała umieędzynarodowienie lotnictwa cywilnego.

Za umieędzynarodowieniem lotnictwa cywilnego wypowiedzieli się również delegaci Hiszpanji, Szwecji, Malej Ententy.

Delegat sowiecki skrytykował bardzo dowcipnie artykuł projektu brytyjskiego, który zakazuje bombardowania powietrznego wogóle, zezwala jednak na bombardowanie dla celów policyjnych w odległych okolicach. Delegat sowiecki podkreślił niejasność pojęcia geograficznego „odległe okolice” i zażądał sprecyzowania jakie narody będą miały „przywilej otrzymywa-

nia podarunków w formie bomb, rzucanych z samolotów”.

Delegat brytyjski bronił swego projektu, oświadczając, że administrowanie pewnymi terytoriami poza-europejskimi wymaga poważnych operacji policyjnych.

Podobne stanowisko zajął delegat Iraku, oświadczając, że rząd nie może wyzec się bombardowania powietrznego na własnym terytorium.

Dyskusja dzisiejsza naogół nie posunęła poważnie naprzód prac komisji głównej.

Kpt. Skarżyński jutro leci do Kurytyby

RIO DE JANEIRO, 27. 5. (PAT). Kpt. Skarżyński wystartuje do Kurytyby prawdopodobnie w poniedziałek. Wczoraj na cześć lotnika odbyło się wielkie przyjęcie, zorganizowane przez poselstwo i towarzysztwo polsko - brazylijskie.

Otwarcie wystawy w Chicago Manifestacja zerwania z izolacją Ameryki

CHICAGO, 27. 5. (PAT). Min. Farley dokonał dziś otwarcia wystawy wszechświatowej, mającej reprezentować 100 lat postępu i historii miasta. Minister wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział

się m. innemi za umiarkowanemi tariffami celnymi i zbliżeniem między-narodowem. Doświadczenie uczy — oświadczył minister — że silny naród nie może istnieć w odosobnieniu.

Wyrok na Tasiemkę złagodzony w sądzie apelacyjnym

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym sąd apela-

Gandhi u kresu postu czuje się dobrze

POONA, 27. 5. (PAT) Gandhi ma już za sobą 19 dni postu, mającego, jak wiadomo, trwać trzy tygodnie. Stan zdrowia Mahatmy nie budzi żadnych obaw.

cyjny rozpatrywał sprawę bandy terrorystów z Placu Kercelego, na czele której stał radny m. Warszawy (BBS) Łukasz Siemiątkowski, popularnie zwany „Tasiemką”.

Późnym wieczorem sąd apelacyjny wydał wyrok, skazujący Siemiątkowskiego - Tasiemkę na 2 lata więzienia (w sądzie okręgowym — 3 lata), Karpińskiego — na 5 lat, Sztajnworfa na 4 lata i Janiaka na 3 lata więzienia.

Bank Handlowy w Łodzi

Spółka Akcyjna

założony w r. 1872-im

założony w r. 1872-im

wznowił czynności

Instytucja Centralna w Łodzi (Al. Kościuszki 15).

ODDZIAŁY: w Warszawie (Kredytowa nr. 6) i Lublinie (Krakowskie Przedmieście nr. 62).
Magazyny tranzytowe w Lublinie.

Wynajem kasetek (safes) w skarbcu opancerzonym: w Łodzi i Lublinie.

Śmiertelna operacja kosmetyczna

Kobieta, której przeszkadzał biust, przyplaciła życiem jego zmniejszenie drogą chirurgicznego zabiegu

Z Warszawy donoszą:
Na ławie oskarżonych zasiadli w sądzie okręgowym dwaj znani lekarze warszawscy, dr. Hellin i dr. Rostkowski, pod zarzutem nieumiejętnego dokonania operacji zmniejszenia biustu inż. Heleny Ufnowskiej, która w dwa dni po zabiegu zmarła.

Mimo sprzeciwu męża, p. Ufnowska zdecydowała się na operację, która odbyła się w gabinecie dr. Rostkowskiego. Operował dr. Hellin, asystowali dr. Rostkowski, Kaszubski i dr. Rostkowska.

Operacja trwała od godziny 10 rano do 5 po południu i była tak męcząca, że asystującą przy niej lekarka, żona dr. Rostkowskiego zemdlala, i musiał ją w dalszej pracy zastąpić inny lekarz.

Zabiegi dokonywano przy znieczuleniu miejscowym, wywołanym zastrzykami nowokainy, działania której nie znoślił widocznie organizm chorej, kilkakrotnie bowiem dostawała podczas trwania operacji torsji.

— Dr. Kaszubski radził przeprowadzić operację do następnego dnia, Dr. Hellin sprzeciwił się temu.

Po operacji chora dostała go rączki i w dwa dni potem zmarła. Sekcja zwłok wykazała, że zmarła posiadała liczne wady organiczne, nie dające się przed operacją ustalić.

Opinie uniwersytetów

Uniwersytet warszawski uznał, że przyczyną śmierci było opadowe zapalenie płuc, a lekarze - chirurgowie nie są winni śmierci pacjentki.

Wydział medyczny Uniw. Jagiellońskiego uznał, że operacja trwała za długo, chora dawała poznać (torsje), że nie znosi środka znieczulającego i że śmierć nastąpiła wskutek szoku pooperacyjnego.

Wobec sprzeczności w orze-

czeniu obu uniwersytetów, władze śledcze przesłały akta do zaopiniowania uniwersytetowi w Poznaniu. Opinia ta wypadła dla oskarżonych bardzo niekorzystnie, gdyż uznała, że nieodpowiednio urządzony lokal, gdzie dokonano operacji, jak również możliwość zakażenia. Mógł też wchodzić w grę szok psychiczny, powodujący śmierć.

Rozprawa główna

Rozprawie przewodniczył sędzia Leszczyński, przy udziale sędziów Łaskiewicz i Wiśniewski. Oskarża prok. Sieroszewski, bronią adw. Szurlej i Drobniewski, powództwo o straty moralne wnoszą w imieniu męża zmarłej adw. Jarosz.

Ponadto w sprawie biorą udział eksperci: z Warszawy: prof. dr. Leśniowski, prof. dr. Orłowski i prof. dr. Radliński, z Krakowa: prof. dr. Glocer, z Poznania — miał przybyć prof. Jurasz, który nie stawiał się jednak na rozprawę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oskarżeni lekarze złożyli obszernie wyjaśnienia.

Zeznania oskarżonych

Dr. Rostkowski zeznał, że s. p. Ufnowska umówiła się z nim co do operacji, dokonanej w jego gabinecie, żaląc się na bóle w ramionach, wywołane ciężarem piersi.

Operacja była dokonana według wszelkich wymagań nauki.

Z kolei dr. Hellin oświadcza również, że do winy się nie przyznaje.

— Całą odpowiedzialność za śmierć s. p. Ufnowskiej biorę na siebie. Ja byłem operatorem a dr. Rostkowski tylko mi asystował.

Następnie dr. Hellin składał rzeczowe wyjaśnienia, opowiadając, w jaki sposób dokonywał operacji. Dopiero sekcja wykazała, że miała ona miażdżycę aorty i nadwątłone serce,

co jest prawdopodobnie wynikiem nadużywania przez nią sportów.

Sekcja wykazała również, że stan „chłonny” organizmu, ze zwyrodnieniem nadnercza. Osoba w ten sposób obciążona, nigdy nie może być pewna dnia ani godziny.

Mąż był przeciwny

Sąd przystąpił do badania świadków. Mąż zmarłej, inż. Ufnowski, stwierdza, że żona jego miała biust obfity, ale nie rażący. Początkowo projektowany był wyjazd na operację do Paryża, tam jednak operacja taka kosztowałaby 6 tys. złotych.

W ostatniej jeszcze chwili inż. Ufnowski chciał nie dopuścić do poddania się przez żonę operacji i powziawszy wiadomość o ustaleniu już konkretnego dnia zabiegu, wybrał się do Warszawy, lecz pociąg, którym jechał, uległ katastrofie

i przybył do Warszawy z kilkugodzinnym opóźnieniem.

P. Ufnowska znajdowała się już w mieszkaniu dr. Rostkowskiego i przygotowana była do operacji. Gdy mąż ją tam odwiedził, polecił mu nie troszczyć się o nie i pojechać do Świdra do córki, co też uczynił. Rozstał się z żoną o 9 rano a przyjechał o 8 wieczorem.

Zatelefonował niezwłocznie do dr. Rostkowskiego i dowiedział się, że operację niedawno skończono. Gdy następnie żonę odwiedzał, ta rozpaczliwie domagała się zabrania jej do domu.

Wznowienie procesu

W dniu wczorajszym sąd okręgowy wznowił proces lekarzy pp. dr. Feliksa Rostkowskiego i dr. Dionizego Hellina, oskarżonych o spowodowanie śmierci A. Ufnowskiej na skutek nieudolnej operacji kosmetycznej.

Dr. Hellin, starszy pan z dużymi siwymi włosami przyniósł ze sobą stokilkanaście dzieł, w których wymieniane jest jego nazwisko, jako wybitnego chirurga.

Na zadane przez przewodniczącego pytanie jeden z biegłych odpowiada, że opinia ich nie została uzgodniona i chcą wobec tego zeznawać indywidualnie.

Brudne paznokcie

Adw. Drobniewski prosi, aby dr. Hellin złożył wyjaśnienia. Sąd zgadza się. Dr. Hellin broni się przeciw zarzutom, stawianym mu rzekomo przez inż. Ufnowskiego, który mówił o tem, że

dr. Hellin miał brudne paznokcie i był usunięty z kasy chorych.

Na zarzuty te dr. Hellin przedstawia dwa wyroki, z których wynika, że z kasy chorych nie był on usunięty, a w swoim czasie ustąpił na własne żądanie.

Dalej lekarz omawia wyniki sekcji, twierdząc kategorycznie, że

rany nie ropiały.

Mówi to wszystko głosem przyciszonym, tak, że przewodniczący kilkakrotnie wzywa go do wyraźniejszego mówienia. Podczas swych wywodów biegli, a zwłaszcza dr. Glatzer i dr. Jurasz zamieniają ze sobą znaczące spojrzenia. Na twa-

7 rowerzystów

na godziny poszukuje

Kino „CASINO”

Zgłosić się 11—12 w poł.

rzy oskarżonego znać zdenerwowanie.

Krytykuje on opinie uniwersytetów krakowskiego i poznańskiego, broniąc się jednocześnie przedstawianymi przez wydziały lekarskie tych uniwersytetów zarzutami.

2 kilogramy tłuszczu

W pewnej chwili oskarżonemu zadaje pytanie adw. Drobniewski, prosząc o ustalenie, ile usunęło gruczołów tłuszczowych.

Dr. Hellin: Około 2 kilogramów.

Po wyjaśnieniach oskarżonego zabiera głos pierwszy rzeczoznawca, prof. Jan Glatzer, który stwierdza, że po zapoznaniu się z aktami, badaniem sekcijnym oraz klinicznym musi nadal stać na stanowisku, jakie zajął wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tu dr. Glatzer stwierdza, że w obrazie sekcijnym jest

niejasna sprawa brodawek, i że na tem miejscu były rany, a następnie zgrubienia skórne o brudnej barwie.

Dr. Glatzer zastrzega się, że u chorej istniały zmiany już przed operacją, ale jednocześnie obraz kliniczny jest bardzo niedokładny, bo np. pielęgniarka, która zeznawała tak pewnie, podając cały szereg szczegółów, jak się potem okazało, o śmierci s. p. Ufnowskiej dowiedziała się dopiero z gazet.

Prof. Glatzer z całą stanowczością stwierdza, że chora nie cierpiała na zapalenie płuc.

Dalej zaznacza on, że trudno zająć konkretne stanowisko w sprawie

zatrucia nowokainą, co mogło nastąpić z łatwością przy nieodpowiednim zastrzyku.

PONOWNE ODROCZENIE

Z kolei przedstawili swą opinię inni biegli, przyczem każdy z profesorów zgłosił swój sąd indywidualny, sprzeczny z opinią swego poprzednika.

Po wysłuchaniu wszystkich biegłych sąd odroczył rozprawę do dnia 6 czerwca r. b.

ABARID PUDER



nie zatyka por,
nie psuje cery,
nie zawiera metali.

W drodze na meeting lotniczy



Na zdjęciu naszym widzimy lotniczkę czeskosłowacką, p. Ferrarie-Kohnową, która zdobyła I nagrodę w zjeździe gwiazdzistym do Warszawy i zatrzymała się w drodze na lotnisku łódzkim.

PIECI gina!

Krem CAZIMI
-METAMORPHOSA-

radukałnie usuwa pieci, węgry, plamę, zmarszczki i inne wady cery

Turniej zapasniczy w cyrku sportowym

Potężny i ordynarnie walący Gromow natrafił na godnego przeciwnika, Gruzina Kwariani walczący fair i demonstrował ładne chwytów brutalnością roslanina — poczył mu się odwiedzając pięknie na na dobie. Trzeba wiedzieć, że Kwariani jest mistrzem w walce wolno-amerykańskiej. Gruzini pokazał on umie. Nie trwało sekundy, a Gromow, ku szalonej uciece galej, leżał na ziemi, złapany za nogę. W ostatecznej chwili Gromow ucieka do lin; walka nie przyniosła rezultatu.

Potężny czech Prohaska miał wczoraj za przeciwnika znacznie słabszego Ujbe, którego formalnie zdusił nelsonem w czwartej minucie.

Piękne było spotkanie Krauzera o niebywalej technice zapasnika i niemiłej świetnym lecz ustępującym mu pod względem siły — Bielewiczem. To jeden, to drugi zapasnik zyskuje przewagę. Obydwaj demonstrowali niebywale triki techniczne. Wynik — nierozstrzygnięty.

Po tej walce Krauzer oświadcza publiczności przez sędziego, że nie boi się Budrusa i gotów jest z nim stanąć do ponownej walki. Oświadczenie to publiczność przyjęła frenetycznymi brawami.

Ewenementem wczorajszego dnia była decydująca walka dwóch najsilniejszych atletów świata Grabowskiego z Kawanem. Walka ta od samego początku była niezwykle ostra. Obydwaj zapasnicy zasypywali się uderzeniami. Gdy Grabowski mu udało się założyć nelsona, Kawan nie się ogólnie z porażką wiedzący, jednak ten ratuje się przez sta panie lny. Natomiast drugi nelson, który trwał kilkanaście minut, okazał się skuteczniejszy: Kawan w 40 minut poddał się.

Budrus pokonał Ujbe w 4 minucie.

Dziś walczy: Wieloch — Gromow Bielewicz — Kwariani, Ujbo — Szezerbiński, oraz sensacyjne spotkanie do rezultatu Krauzera z Prohaską i niemiłej sensacyjna walka Grabowskiego z Budrusem.

Demonstracja narodowa w Sztokholmie



w której wzięło udział przeszło 50 tys. ludzi z b. ministrami, wyższymi urzędnikami i kierującymi politykami na czele

Demokratyzacja Białego Domu

Włóczkowa robótka prezydentowej St. Ziednoczonych i skromne menu przyjęć u Roosevelta

Każdy, kto miał możność zreflektować się z otoczeniem Białego Domu może bez wielkich trudności spostrzec, jak olbrzymie zmiany zaszły w Ameryce w krótkim kilkutygodniowym zaledwie okresie prezydentury Roosevelta. Bez przesady można powiedzieć, że uśmiechnięty zawsze prezydent Stanów zapoczątkował w Białym Domu nowy kurs, który znajduje swój wyraz nie tylko w tych, czy innych zarządzeniach i posunięciach w administracji państwowej, ale i w odczajach, jakie zapanowały w sieni białego domu od chwili opuszczenia jej przez Hoovera.

Jeszcze nie wszystkie kufry i bagaże nowego prezydenta i jego małżonki znajdowały się w Białym Domu, a już można było stwierdzić radykalną zmianę w stosunku Roosevelta do najbliższego otoczenia i do szerokiego sfer społeczeństwa. Ekskluzywność republikańskiego poprzednika ustąpiła całkowicie miejsca naturalnej i pełnej prostoty bezpośredniości par excellence demokratycznej.

Cała Ameryka może za pośrednictwem niezliczonych reporterów brać żywy udział w radościach i smutkach prezydenta Roosevelta. Właściwy wybór odpowiednich portretów, właściwe umieszczenie znakomitych zbiorów sztandarów Roosevelta, urządzenie kilku reprezentacyjnych pokoi — wszystko to stanowi w dalszym ciągu przedmiot zainteresowania najszerszych rzesz. Zainteresowanie to nie mogło oczywiście ominąć również i „first lady”, jak popularnie przezwano żonę prezydenta.

Pani Roosevelt okazała się świetną współpracowniczką swego męża i propagatorką jego demokratyzmu w codziennych życiowych drobiazgach. Jej codzienne spacerowanie bez

ochrony policji, jej obecność w skromnej sukni i bez kapelusza na galerji Kongresu w czasie obrad parlamentu z włóczkową robótką w ręku — wszystkie te drobności otoczone zostały przez liczne szeregi zwolenników partji demokratycznej i przez całe społeczeństwo wielką serdecznością.

Ala i w pewnych sytuacjach politycznych okazuje się first lady pełną godności kobietą.

Pewnego dnia w czasie burzliwych obrad kongresu zbliżył się do pani Roosevelt, siedzącej na galerji parlamentu z robótką w ręku, poseł republikański Hamilton Fish, jeden z głównych filarów partji Hoovera. Zamiarem jego było najwidoczniej zawarcie pokoju z domem nowego prezydenta. Pani Roosevelt, która nie mogła wybaczyć mu ataków w czasie kampanji wyborczej przeciwko swemu mężowi, odpowiedziała mu sztywnym kiwnięciem głowy, zwinęła robótkę i szybko się oddaliła. Scena ta wywołała, oczywiście, wiele komentarzy i jeden z obecnych na galerji kolegów partyjnych zapytał Fisha o powód odejścia pani Roosevelt.

Żona prezydenta — oświadczył złośliwie Fish — oddaliła się na chwilę do Białego Domu, aby przynieść sobie nowy kłosek włóczki dla swej robótki.

Robótką tą zresztą traktowaną jest z całą sympatią przez społeczeństwo, jako pewien symbol wychowawczy i wezwanie do ciałej, niezmordowanej pracy w okresie kryzysu. Również i w innych dziedzinach życia indywidualność pani Roosevelt przejawia się bardzo żywo. Propaguje ona m. in. wzmożenie spożycia bawełny przez kobiety amerykańskie i stosowanie tego surowca w liście prywatnym do jednego

rowca nie tylko na suknie, ale i w całym szeregu dziedzin życia. Także i w dziedzinie mody przejawia się jej inicjatywa, o czym świadczy m. in. propaganda na rzecz stosowania ulubionego przez nią koloru błękitno-niebieskiego. Mam tu do czynienia niejako z „politycznym” kolorem w modzie, bo szereg materiałów włókienniczych otrzymał nazwę „błękitu pani Roosevelta”, lub też według jej imienia „Eleanor Blue”. Wielkie domy konfekcyjne zakupiły znaczne ilości tych materiałów, przewidując, że na okres 4 lat, gdy w Białym Domu zamieszkiwać będzie pani Roosevelt, kolor ten odegra w modzie poważną rolę. Przyczyniło się do tego wystąpienie pani Roosevelt, która z wielkich domów konfekcyjnych

zwróciła się z prośbą, aby pewien odcień koloru błękitnego przez nią wybrany, przedstawił instytutowi kolorystyki włókienniczej, który w ten sposób oficjalnie wprowadził by ten odcień niebieski do konfekcji.

Jedną jeszcze rzecz uderza gości prezydenta: skromne menu oficjalnych przyjęć w Białym Domu. Prezydent Roosevelt pół żartem pół serio powiedział w czasie jednego z bankietów, że w okresie, w którym miliony ludzi głodują, trudnoby mu było częstować swych miłych gości wybranymi frykasami.

To wszystko najdokładniej charakteryzuje nowe prądy i nowego ducha, jaki zapanował w Białym Domu.

Piękna noga Pani — tylko w matowej podczoszczel — Najmodniejsze kolory u NEUMANA, Piotrkowska 120.
Bielizna i rękawiczki z matowego jedwabiu w wielkim wyborze.

Po okresie ożywienia

Masowe wypowiedzenia w przemyśle zgierskim

Po ostatnim strejku w przemyśle włókienniczym zdawało się, że pod pisanie umowy zbiorowej przyniesie stabilizację stosunków na odcinku włókiennictwa. Ten okres trwał jednak zaledwie przez kilka tygodni i przez ten czas stosunki istotnie były częściowo unormowane. Silne ożywienie sprzyjające produkcji na trzy zmiany, umożliwiło intensywnie wyzyskanie maszyn. Producentom zależało na szybkim wykańczeniu towarów letnich, których produkcja rozpoczęła została jeszcze przed strejkami. Stawki płac ro

botniczych były wówczas przestrzegane, gdyż dostawcom zależało na tym, aby manufakturę jaknajprędzej móc rzucić na ogółony z towarów rynek.

Tem też tłumaczy się fakt, że przemysłowcy podpisali umowę zbiorową, ustalając płace 27 gr. za tysiąc wątków, idąc po linii postulatów robotniczych, aczkolwiek nie było to korzystne dla Zgierza, który walczyć musi z konkurencją okolicznych miast. Obecnie sezon letni dobiega końca; to co pozostało na wazektach, zostaje wy

czone, świeżych osnów niema, skutkiem czego wszystkim robotnikom wymówiono pracę.

W niezwykle ciężkiej sytuacji znajdują się właściciele tkalni zarobkowych, którzy wraz z przemysłowcami podpisali umowę zbiorową, zobowiązując się płacić robotnikom 27 gr. od tysiąca wątków. Przemysłowcy pracujący na lon, zgodzili się płacić po 60 gr., w istocie zgadzają się na płacenie 45 gr., motywując to silną konkurencją Łodzi i Osoorkowa.

Z drugiej strony robotnicy żądają wypłaty w pełnej wysokości bez względu na koniunkturę.

Całokształt tych żywotnych bolączek stanowi przedmiot obrad specjalnego zebrania właścicieli tkalni zarobkowych.

Gdy bóle dreczą...

Bóle reumatyczne w stawach i mięśniach, neuralgię i bóle głowy z powodzeniem uśmierzają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku te niedomagania. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. We wszystkich aptekach. Należy jednak zwracać baczną uwagę na oryginalne, nieuszkodzone opakowanie.

Togal

Odcinek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z d. 28.V. 1933 r. Nr. 1.

SZYMON BOGDANOWICZ Przedruk zastrzeżony

CZARCI MŁYN

Filmo-romans sensacyjny

ROZDZIAŁ I. Głosy nocy

Huk wystrzału obudził śpiącą. Helena uniosła głowę z nad poduszki. Odrzuciła wtył głowę. Wsparła dłoń napłask o krawędzie łóżka. Sen zdawał się ułatać z pod współprzymkniętych powiek. Przetarła ręką czoło, jakgdyby starała się przypominąć, czy to nie zwykły sen i przewrażliwienie nerwów poderwało ją z łóżka. Rozejrzała się po pokoju.

Jasne światło księżycy kładło się równoległobokiem, przeciętym krzyżem drzewa okiennego, na podłodze.

Wyskoczyła z łóżka i przekreśliła kontakt. Żółte światło elektryczne chlusnęło w zaspę jej oczy. Jeszcze raz rozejrzała się po pokoju, ale nie dostrzegła nic godnego uwagi. Poczula chłód nocy sierpniowej, który poprzez niedomknięty górny lufcik płynął wąską

strugą po pokoju i poruszał kremową storą.

Głło jej przebiegł zimny dreszcz. Okryła ramiona drżącymi dłońmi i przystała nad łóżkiem.

— Ach, nerwy, nerwy, — pomyślała przelotnie. Siegnęła ręką do kontaktu, by zgasić nie mile rażące ją światło, gdy wtem zdało jej się, że słyszy czyjeś szybko oddalające się kroki.

Przypadła do okna. Strach nie pozwolił jej ręką sięgnąć w górę, by przysunąć okno u góry i odciać od siebie światło nocy.

Wytężyła wzrok. Zrazu nie dostrzegła nic prócz jasno oświetlonej drogi, wijącej się srebrnym paskiem poświaty księżycowej wśród zarośli, i ginącej daleko u skraju ciemnego lasu. Wiatr poruszał koronami drzew i wachlował gałęziemi krzaków, przycupniając niby karty wzdłuż jasnej drogi. Kroki jakgdyby uciechły

i ostatni ich szmer stopił się z poszumem drzew.

Helena westchnęła z ulgą.

— Jak to noc przeraża każdym swym szmerem i cieniem, — pomyślała, ściągając wstążkę u wycięcia nocnej koszuli. Złożyła swą wąską dłoń na lewej pierś, jakgdyby chciała uspokoić bijące serce. Lecz w tejże chwili usłyszała wyraźnie trzask łamanych gałęzi. Odgłos dochodził z oddali, lecz ciemna nocna pomagala łowić go wyłożeniem echem.

Jakiś załamany, czarny cień przeciął drogę.

Helena wspięła się na parapet i gwałtownym ruchem ręki zatrzasnęła odchylone okno.

Cień przystanął. Zamartw bez ruchu.

Helena stała teraz bosymi nogami na desce okiennej, wśnięta we framugę, między szybą a storą.

Rzuciła lekkie spojrzenie na drzwi. — Jak to dobrze, że zamknięte na klucz... i że światło się pali, — przemknęło jej przez myśl. Starała się uspokoić, ale pobudzone nerwy trzęsły kolanami, a strach zlewał ją zimnym tużem.

Spojrzała znów na drogę.

Cień nie poruszał się. Przecinał mleczny pas księżycowy potwornie załamany kształt

tem symbolizując jakgdyby bezgłośnie krzyk tragicznej nocy.

Po pewnej chwili znów doleciał ją słaby odgłos poruszanych zarośli i jakaś czarna postać oderwała się od pni przydrożnych, i stanęła w jasnym reflektorze księżycy. Postać poruszała się wlewo, wprawo, jakgdyby starała się rozejrzeć wśród ciszy nocnej, by zorjentować się, którego dostrzec do lasu.

Helena zdało się, że postać zatoczyła się półobrotom, jakgdyby twarzą w stronę jej okna. Wyczuwała raczej tę twarz, aniżeli ją dostrzegała. Znajdowała się w jasno oświetlonym pokoju. Wprawdzie gruba storą odcinała ją od światła, i ukrywała jakgdyby w cieniu, ale Helena nie widziała nic prócz czarnego widma, skapanego promieniami płynącego słonecznika po granacie nieba.

Niewiadomo, czemu właśnie w tej chwili nasunęło jej się porównanie tarczy-księżycy do beztróskiej twarzy słonecznika jakgdyby podświadomie uszczęplając w niej myśl, że rzeczy tragiczne kroczą nieodczepnie obok wesołych i jasnych.

Helena przyglądała się zjawie nocnej ze swego bezpiecznego ukrycia z pewną ulgą, jak z zwykłą towarzyszącą każdemu, gdy z poczuciem własnego

bezpieczeństwa przygląda się rzeczom niezwykłym.

— Nie widzi mi z pewnością, ale dojrzał chyba światło, bijące jasnym oknem wśród zarośli, — pomyślała.

Czarna zjawia znów zakłócała się półobrotom, pochylała ku przodowi, i jakgdyby zmalala. Stawała się coraz mniejsza, drobniejsza, nikijsza... Jasny pas drogi wydłużał się coraz bardziej, aż wreszcie zaczął już tylko po drodze czarzyć, potwornie splaszczony kształt ciała, zlanego z własnym cieniem w jedno poruszające się widmo.

Helena wytężyła wzrok coraz bardziej. Zdawała się śledzić oddalającą się postać. Wreszcie czarna plama wpadła między pierwsze pole lasu, przecinającego horyzont.

I znów ukazała się Helenie spokojnie biegnąca wstęga drogi, i czarna ślana chłystek drzew leśnych, i twarz tajemniczo uśmiechniętej kuli mleczno-żółtej, i noc, cicha i niesierpniowa...

Nagle Helena drgnęła, skuliła się w kłosek i uderzyła czołem o szybę.

Ciszę nocną przedartł zduszone jęk ludzki, czy skowyt zwiercy...

(d. c. n.)

MATKI!

leciecie dzieci chore na zółtę
i krzywiec w zdrojowisku
DRUSKIENIKI

Wiadomości bieżące

Dr. Banasz na wolności

W dniu wczorajszym został wypuszczony na wolność lekarz łódzki dr. Artur Banasz, aresztowany w swoim czasie pod zarzutem działalności komunistycznej.

Pobór rocznika 1912

W dniu dzisiejszym komisje poborowe nie urzędują:

Jutro, w poniedziałek, urzędują: komisja poborowa Nr. 1 dla rocznika 1912 z obr. kom. V, o nazwiskach na litery Ks i do końca na K oraz na I, L, O. Komisja Nr. 2 — rocznik 1912 z obr. VII kom. o nazwiskach na litery R, U, Nr. 3 — rocznik 1911 z X i XII kom. o nazwiskach na wszystkie litery alfabety.

Noene dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: J. Kąkowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rosenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupły (Kątna 54), L. Czynskiego (Rokicińska 53).

Gotówka czeka

na chętnych budowania małych domków

Bank Gospodarstwa Krajowego z ogólnego kontyngentu kredytów budowlanych przyznał dla Łodzi i powiatu łódzkiego dalsze pożyczki. Przed kilku dniami powiadomiono magistrat, że przyznano do dyspozycji komitetu rozbudowy m. Łodzi łącznie 400.000 zł, z których 300.000 przeznaczonych jest na popieranie budownictwa małych domków drewnianych i murowanych w samej Łodzi, zaś 100.000 dla powiatu

Quasi — dziennikarze, nie zdający sobie sprawy z doniosłości drukowanego słowa i nie biorący odpowiedzialności za to, co piszą, rzucają bez zastanowienia, na wiatr, powiązane w pewną całość zdania, mające cechy publicystycznych artykułów, które przynoszą nieobliczalne konsekwencje. Do takich szkód sprawy publicznej należy przedewszystkiem rzucane co pewien czas w artykułach informacyjnych i korespondencyjnych z naszego miasta sugestie o rzekomo napiętych stosunkach między ludnością niemiecką i żydowską w Łodzi, o jakimś cichym wzajemnym bojkocie itp.

Nie ma nic bardziej kłamliwego i szkodliwego, jak puszczanie w świat podobnych wersji. Wszelkie plotki operuje nawet konkretnymi przykładami: jak to pewien przemysłowiec — Niemiec bojkotuje dostawców — żydów, jak to znów ludność żydowska omija sklepy, należące do obywateli polskich narodowości niemieckiej. Do zgodnego współżycia trzech obok siebie w jednym domostwie zamieszkających narodów wkłada się sztuczny ferment. W imię zasady: „jak ty mnie, tak ja tobie” powstają nieuzasadnione animozje, wprowadzające liczne zaburzenia do i tak cierpiącego na chroniczny kryzys naszego życia gospodarczego.

Twierdzimy stanowczo, że żadnego bojkotu ani jawnego, ani ukrytego w Łodzi nie ma. Znany nam jest fakt, i to bynajmniej nie osobno, jak dopiero ostatnio jeden z wielkich przemysłowców Niemców nabył w pewnej firmie żydowskiej maszyny na znaczniejszą sumę, pomimo, iż mógł on te same maszyny na tych samych warunkach kupić w firmie niemieckiej. Znane nam są również fakty, że ludność żydowska leczy się masowo u lekarzy Niemców i nie bawi się w żadną nierozsądną politykę.

Trzeba raz nareszcie zerwać ze sztucznymi wywołaniami nastrojami, które przed kilku tygodniami nakształt trujących gazów spadły na nasze miasto, naruszając harmonijne współżycie jego obywateli. Zgubne te nastroje należy tępić, gazy — rozpraszając, aby żadne tego rodzaju miazmaty nacjonalistyczne nie psuły spokojnej atmosfery codziennego życia. Wiele w tej dziedzinie mogą uczynić jednostki bardziej eksponowane, które przez manifestowanie swej tolerancji i potępienie szowinistycznych prze-

sądów wyrwą broń z ręki tym, którzy zawsze i przy każdej okazji żerują na waśniach narodowościowych i w każdym przejawie działalności ludzkiej widzą sympatię lub antypatię rasowe. Trzeba z tem raz na zawsze zerwać, a podobne sugestie zwalczać bezlitośnie.

Wiele pod tym względem mogą również zdziałać głosy intelektualistów, głośno i śmiało potępiających psychozę nacjonalizmu, panoszącą się u nas w zastraszający sposób. Z radością wsłuchajmy się np. w pełne szlachetności i humanitaryzmu słowa profesora uniwersytetu warszawskiego Wł. Witwickiego, który zastanawiając się nad szowinizmem nacjonalistycznym, słusznie zaznacza, że „do podobnego barbarzyństwa, jakie dziś widzimy w Niemczech, prowadzi każdy, kto w dzieci wmałwia, że należą do jakiegoś narodu wybranego i zagrożonego, a inni ludzie należą do narodów gorszych i niebezpiecznych.

Życie w atmosferze zgęszczonej ciemnoty i nienawiści, opartej na nieporozumieniach i na bezmyślności ludzkiej, staje się często nieznośne. Cała pociecha w tem, że inteligentne, dobre dzieci rodzą się wciąż jeszcze, a wszystkich książek też nacjonalistów w najbliższych latach nie popalą. Więc można marzyć o tem, że wiek oświecenia znówu kiedyś wróci i można w tym kierunku pracować” (—)

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych. —

Walerjan Łukasiński

Młodzież składa hołd wielkiemu patriocie



Z okazji utworzenia IV. bataljonu P. W. (najmłodszych czwartaków) im. majora Walerjana Łukasińskiego, koło przyjaciół tegoż bataljonu wraz z okregowym kom. czwartaków przy współudziale pokrewnych organizacji b. wojskowych udają się w niedzielę, dn. 28 maja r. b. o godz. 11-ej rano do Zgierza (Piaskowice) pod pomnik swego patrona, męczennika za sprawę narodową, majora Walerjana Łukasińskiego, celem złożenia duchowi tego wybitnego patrioty uroczystego hołdu.

Uroczystość rozpocznie się o g. 13-ej po mszy polowej szkół powszechnych powiatu łódzkiego z racji „Święta sportu” w Zgierzu.

Pomnik ten ufundowany w roku 1918 przez ziemiankę p. Wasilewską, a wykonany przez artystę rzeźbiarza p. Czaplińskiego jest jedynym w Polsce. Przedstawia on wysoki krzyż z orłem na szczycie; u stóp krzyża tragiczna postać Walerjana Łukasińskiego, okuta w kajdany, powierza potomności budzenie ducha narodu.

W roku 1928, w dzień „Bożego Ciała”, p. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacy Mościcki, w przejeździe do Łowicza odwiedził pomnik i wzruszony, dziękował fundatorce za czyn wysoce obywatelski.

Walerjan Łukasiński urodził się w r. 1786. Już jako 21-letni młodzieniec wstępuje w szeregi bataljonu strzelców pieszych i wkrótce zostaje kapitanem. W bitwie pod Lipskiem, wzięty do niewoli austriackiej, więziony w kazamatach, w r. 1815 uzyskuje wolność. Natychmiast zgłasza się do szeregów wojska polskiego i zostaje przydzielony do sławnego 4-go pułku piechoty linowej i w r. 1817 a-

wansuje na majora.

Umysł jego nie ograniczał się tylko do pracy wojskowej — o to celem utrzymania ducha polaków zakłada w dniu 3 maja 1819 r. półjawne stowarzyszenie, które po zmiennych kolejach dnia 1 maja 1821 r. przenosi na Bielany, jako tajne „Towarzystwo patriotyczne”.

Policja tajna w ks. Konstantego, na czele której stali wiceprezydent Warszawy Lubowidzki i zaśluzony niegdyś, a teraz moralnie podupadły generał Roźniecki, odkryła stowarzyszenie. Łukasiński ożrady stanu, postawiony pod sąd wojenny, po dwuletnim barbarzyńskim śledztwie w b. klasztorze karmelitów w Lesznie, został skazany na degradację i 9 lat ciężkich robót w twierdzy. Moment degradacji i przykuwania Łukasińskiego do tacek widzieliśmy w kinie w filmie p. t.: „Księżna Łowicka”. Kto z nas patrząc na film, nie współczuł w tej strasznej tragedji, w kim nie zabilo serce grozą na widok barbarzyństwa ślepaczy carskich, znęcających się na polskim żołnierzu za jego miłość ojczyzny? I mimowoli wzrok nasz skierowaliśmy na twarz żołnierzy, towarzyszących egzekucji, i dziwiliśmy się, widząc tylko łzy.

Po wybuchu rewolucji listopadowej, uciekające wojska rosyjskie zabrali Łukasińskiego i dnia 5 maja 1830 r. zamknęły go w podziemiach Schlißelburgu, gdzie dnia 27 lutego 1868 r. zamknął powieki po 46 latach pobytu w podziemiach więzienia. Ciało pochowano w twierdzy, a duch spoczął w narodzie, w jego historii, w jego dumie i godności narodowej i stał się wskaźnikiem wolności.

PRAWA I OBOWIĄZKI CUDZOZIEMCÓW W POLSCE

d-ra Armanda AKERBERGA

Praca, obejmująca wszystkie systemy prawa, obowiązujące w Polsce, ustawodawstwo polskie, począwszy od 1918 r., prawo międzynarodowe polskie, orzecznictwo sądowe, światowe umowy międzynarodowe z udziałem Rz. P. i t. d.

UKŁAD ALFABETYCZNY

Cena zł. 25,—

Zamówienia: przyjmuje Red. Wyd. „Kodeks Postępow. Cyw.” Łódź, Południowa 2.

Przed urlopem

Niedługo zakończymy całoroczny okres pracy, by uwienczyć go zaśluzonym odpoczynkiem. Musimy się dobrze nad tem zastanowić, aby okres naszej swobody należał do korzystnego. A więc przedewszystkiem zdrowie. Tutaj lekarz najlepiej nam poradzi, jaki rodzaj spędzenia urlopu przyniesie nam największą korzyść. Rady te ze swej strony postaramy się uzupełnić stosowaniem się do ogólnych wskazań higienicznych.

To też powinniśmy sobie powiedzieć, że niewątpliwie z pożytkiem dla naszego organizmu będzie, jeżeli na okres naszego urlopu, za-

miast papierosów zwykłych, paląc będziemy papierosy odnikotynowane. Nie nastreczy to nam żadnych trudności, ponieważ papierosy takie produkuje Polski Monopol Tytuwy. Trzeba wiedzieć, że papierosy te są odnikotynowane w fabrykach P. M. T. w drodze chemicznej, ponieważ żadne filtry mechaniczne nie są w stanie tego uczynić.

W sprzedaży znajdują się tylko niektóre gatunki papierosów odnikotynowanych, a na pozostałe należy kierować zamówienia przez sprzedawców do Polskiego Monopolu Tytoniowego. Nie potrwa to długo.

S. K.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Blaski i cienie Miłości

z Syrią Sydney i Fr. March

Wkrótce!

Żona na jedną noc

z Mary Glory

Ostatnia Noc Kawalera

Lili Damita — Gary Grant

EKSTAZA

z Hedy Kiesler, Aribert Mog

Reż. G. Machaty

ZUZANNA LENOX

Greta Garbo — Clark Gable

LICYTACJA MIŁOŚCI

Sari Maritz, Charlie Rugles

Herbert Marshall

ZIELONE ŚWIĄTKI.

bez własnego pieczywa są nie do pomyślenia. Dlatego też zawczasu każda skrzętna gospośka czyni potrzebne przygotowania, łamiąc sobie nieraz głowę nad odpowiednim doborem pieczywa świątecznego. Wszystkim tym przychodzi z pomocą Dr. A. Oetker, dając bezpłatnie broszurkę, zawierającą 105 recept na pieczenie ciast i tortów oraz przyrządzenie legumin, budyniów itp. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że wyroby Dra Oetkera oparte są nie tylko na polskich surowcach, lecz również sprowadza się z Polski wszelkie opakowania itp. materiały. Wobec tego wyroby Dra Oetkera uchodzą jako produkt krajowy.

Felfeton

Wędrownica dusz

— Czytałam cudowną książkę o wędrownicy dusz — powiedziała Juliana. — Powiedziano w niej, że każdy, jeżeli się tylko dostatecznie zagłębi w swą duszę, może zbadać, gdzie i jak żył w swej ostatniej inkarnacji.

— No i dokonałaś naprawdę takiej próby? — zapytał Henryk.

— Tak, ze zdumiewającym wynikiem. Byłam księżniczką egipską — szepnęła zawstydzona.

— O, to wspaniałe!

— Ach, to takie interesujące! Im dłużej rozmyślałam, tem więcej szczegółów wpada mi do głowy z ówczesnego życia. Gdy miałam piętnaście lat, zostałam wykradzioną i sprzedana do południowych Włoch.

— Biedactwo!

— Było mi tam jednak bardzo dobrze, gdyż byłam najulubieńszą niewolnicą mego pana. Żyliśmy oto cieni niezwykłym przepychem, w pałacu, którego marmurowe tarasy biegły aż do morza. Ach, Henryku, musisz koniecznie jakoś urządzić, abyśmy mogli spędzić twój urlop w południowych Włoszech, abym mogła odszukać to miejsce, gdzie wówczas żyłam!

— Muszę ci uczynić pewne wyznaczenie — powiedział Henryk powoli.

— Ja również wierzę w wędrownicę dusz i przypominam sobie moją ostatnią inkarnację. Niestety, poprzednie moje życie miało przebieg o wiele mniej wspaniały, niż twoje. Podczas gdy ty korzystałaś z wszelkiego przepychu, ja żyłam jako zwykły myśliwy w lasach pod Łodzią. Siekiera i łukiem zdobywałam sobie codzienne pożywienie. Niedawno odszukałam to miejsce. Tam, gdzie ongi znajdowała się pleczara mych rodziców, mieści się obecnie uroczą miejscowość Wiśnio wa Góra. Czy to cię nie interesuje?

— Oczywiście, interesuje mnie to — odpowiedziała Juliana, ziewając.

— Ale jak będzie z naszą podróżą do Włoch?

— Niestety, nie mam dość pieniędzy na tę podróż. Ponieważ jednak interesujesz się tak bardzo wędrownicą dusz, wobec tego będiesz zapewne szczęśliwa, gdy poznasz ten kawałek ziemi, gdzie przed wiekami spędziłem mój żywot myśliwy. Spędziłam mój urlop na Włóknowej Górze.

Kpt.

SUDOR PŁYN
POTNIEMILKA WOD

Dla wygody CAŁEJ ŁODZI

RESTAURACJA KAWIARNIA „**NEGRO**” TRAUQUITA 6
(Gmach Savoy) Telefon 238-36.
Dyrektor: M. DOBRYSZYCKI.

Wydaje: obłady a'la carte od zł 1.05. Poleca wykwintne wyroby cukiernicze.

W soboty, niedziele i święta podwieczorki taneczne.

OVOMALTINE

ZNANA NA CAŁYM ŚWIECIE
ODŻYWKA WITAMINOWA
STANIAŁA!



MOŻNA NABYĆ
PUSZKĘ JUŻ
ZA 2 ZŁ



FABRYKA CHEM. FARM.
Dr. A. WANDER S.A. KRAKÓW

Ofiary wyciskane z nędzarzy

Nie wolno zmuszać nauczycieli do bezpłatnej praktyki w szkolnictwie!

Sposób przeprowadzania oszczędności w poszczególnych działach gospodarki państwowej, bywa u nas rozmaicie stosowany. W jednych galeziach zaprzestaje się na potrzebniejszych inwestycjach, w innych przedewszystkiem obcina się etaty pracownicze.

Że te, częstokroć mechanicznie stosowane oszczędności odbijają się fatalnie na budżecie państwa, nie należy zapominać, że w konsekwencji mocno zawążyły na skurczeniu się rynku i salomieniu się gospodarki w kraju, dążąc na ten temat planu. Pominięto jednak milczeniem bardzo ciekawy i swoisty moment w robieniu oszczędności w tak ważnej dziedzinie, jaką jest oświata.

Ministerstwo W. R. i O. P. wprowadza od nowego roku szkolnego t. zw. bezpłatną praktykę nauczycielską, która ma polegać na tym, że nauczyciel przed przystąpieniem do zawodu nauczycielskiego, może odbyć jedno względnie dwuletnią bezpłatną praktykę. Zdawałoby się,

że tego rodzaju innowacja, gdzie nauczyciel nie musi, a może przeprowadzić pewien okres czasu zadarmo, nie jest jeszcze tragiczny. Dalej jednakże okólnik ministerjalny mówi, że pierwszeństwo przy otrzymywaniu posad będą mieli ci, którzy tę praktykę odbyli.

W czasie, gdy 15000 nauczycieli wykwalifikowanych znajduje się bez pracy (równocześnie około 1 miliona dzieci nie korzysta z dobro dziejstw elementarnej oświaty!) utrzymanie posady nie należy do rzeczy łatwych i musimy być przygotowani na to, iż prawie wszyscy bezrobotni nauczyciele będą zmuszeni przystąpić do bezpłatnej pracy, chcąc mieć problematyczne szanse na otrzymanie w przyszłości zajęcia płatnego. Mówię „problematyczne”, gdyż według okólnika, dowód bezpłatnego oddania pracy dla państwa, nie przesądza jeszcze kwestji czy dany nauczyciel w przyszłości otrzyma posadę. Nie będą na tem miejscu zapuszczał się w rozważania natury ściśle fachowej, na temat wydajności i wartości pracy w takich warunkach, względnie dobrze uczyniły by bowiem organy prasowe poszczególnych związków nauczycielskich; ja spróbuję omówić tę rzecz pod kątem szerszym, pod kątem widzenia społecznego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż w okresie stałego przyrostu dzieci

do szkół, z drugiej strony ciągłej redukcji budżetu oświaty, ilość dzieci podlegających poza szkołą musi się stale wzmacniać. Pozostaje tedy do rozwiązania problem: albo zezwolić na wzrost analfabetyzmu, albo powstrzymać go kosztem ofiar nauczycielskich. Od kilku lat stosuje się wyjście drugie, polegające na przecięciu nauczycielskich nadmierną ilością godzin pracy i ilością dzieci w klasie. Nie załęgano to niebezpieczeństwa, posunęło się więc teraz do bardzo ryzykownego i z punktu widzenia społecznego, nie sprawiedliwego kroku. Zaśpado od młodych kandydatów na nauczycieli ofiary najcięższej, bo bezpłatnej pracy dla społeczeństwa!

Można się zgodzić z tem, że ofiary w sytuacjach krytycznych są obowiązkiem obywatelskim, nie można jednakże pominąć milczeniem owego faktu, jeżeli tych ofiar żąda się od nędzarzy i tak wskutek swego zawodu materialnie upośledzonych.

Oświata powszechna jest podstawą życia i rozwoju całego społeczeństwa, należy więc zażądać ofiar od całego społeczeństwa, zwłaszcza, że jest u nas jeszcze liczna grupa ludzi, stale uchylająca się od ponoszenia ciężarów na rzecz państwa. Tymczasem wiadomo, że kandydaci do zawodu nauczycielskiego to warstwa najuboższa, to

proletariat, walczący z głodem i nędzą.

Istnieje u nas „fundusz pracy” oparty zresztą nielegalnie na pociąganiu do ofiar tylko klasy pracowniczej, z którego należało by raczej zgodzić się nawet na podobnie zorganizowany fundusz oświaty, który bodaj w części usunąłby krzywdę kilkunastu tysięcy nieuczestników. — Samo nauczycielstwo opiera na fundusz pracy około 3 milionów złotych rocznie, na te pieniądze możnaby utworzyć kilka tysięcy nowych etatów i bodaj w części uniknąć krzywdy społecznej, na jaką w żadnej mierze przyszli nauczyciele oświaty wśród ludu nie zasłużyli.

Związki nauczycielskie, niestety, nie potrafiły zająć jasnego i wyraźnego stanowiska wobec tego rodzaju prób rozwiązywania kryzysu oświaty, a muszą pamiętać, że władze szkolne poważnie liczą się z zamiarem zredukowania w przyszłym roku szkolnym nauczycieli kontraktowych i zastąpieniu ich siłami bezpłatnymi. Muszą one poza krytyką — podsunąć myśl, znaleźć sposób wyjścia i chcieć ten sposób obronić i urzeczywistnić. — Rola poważna i trudna, niemniej przy szczerem i poważnem traktowaniu przedmiotu mogąca przynieść należyte rozwiązanie.

J. Urbanowicz.

Wiarołomny narzeczony

Wspólne obłanie się kwasem gryzącym

Przed posesją Nr. 56 przy ul. Narutowicza, rozegrała się wczoraj, w godzinach przedpołudniowych niezwykła scena.

Oto do stojącego w bramie wspólnego domu, na tejże posesji za mieszkałego 25-letniego Menasse Berlnera, podbiegła jakaś młoda kobieta, jak się następnie okazało, 21-letnia Edwarda Zygmunówna (Al. I Maja 32), która wydobyła z torebki flaszkę i szybko ją odkorkowała. W sekundę później z buteleczki przysnął jakiś gryzący płyn na twarz Berlnera. Napadnięty zdołał się w porę zasłonić, wskutek czego doznał poparzeń podbródka, szyi, klatki piersiowej oraz rąk. Berlner schwycił następnie Zygmunównę za rękę, aby z kolei oblać napadającą. W rezultacie Zygmunówna doznała dotkliwych oparzeń twarzy, rąk i stóp.

Do obydwójga poszkodowanych zawezwano lekarza pogotowia miejskiego, który stwierdził obłanie kwasem solnym a po nałożeniu opatrunków przewieziono poszkodowanych do komisariatu.

Policja przeprowadza dochodzenie.

Jak się okazało — powodem na paści ulicznej na Berlnera był jego zdrada, albowiem po dłuższych staraniach o rękę Zygmunówny, wiarołomny narzeczony porzucił ją i zaczął zabiegać o względy innej niewiasty.

MIECZ. WĘGRZYN W ZIEMIANSKIEJ U MALARZY

Dzisiaj rozpoczyna się trzeci tydzień Jarmarku Sztuki w Ziemiąnskiej. Oprócz loterii amerykańskiej odbywającej się co niedzielę, zrzeszenie art. plastyków łódzian zgromadziło miłośnikom sztuki miłą nie spodziankę a mianowicie występ artysty teatru miejskiego, Mieczysława Węgrzyna, który wykona szereg własnych piosenek. „Sojusznik” przedstawiciela sztuki scenicznej z malarzami powitany zostanie bezsprzecznie z zadowoleniem przez sfery towarzyskie naszego miasta. Początek występu o godzinie 6 wiecz.

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Dramat erotyczno-obyczajowy p. t.

W rolach głównych: uroczą bohaterka „Wielkomiejskich ulic” i „Tragedji Amerykańskiej” SYLVIA SYDNEY oraz niezapomniany odtwórca filmu „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” FRYDERYK MARCH
Ceny miejsc znizzone! — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

„LUNA”

Dziś i dni następnych!

Początek o g. 12

Gigantyczny film p. t.

„NIEPOTRZEBNA”

Wzruszające przeżycia złamanego serca

Historja Twojej matki, Twoich sióstr i Twojej żony — najdroższych w świecie istot — oto „Niepotrzebna”, najpiękniejszy film sezonu. — NADPROGRAM!
Bilety ulgowe ważne!

W rol. gł.: Mae Marsh i James Dunn

Jean Harlow - Zona z drugiej ręki - Chester Morris

w filmie
wkrótce

Składki Z.U.P.U. podwyższone

Okresu zasiłkowego, wbrew zapowiedziom, nie przedłużono

Przed tygodniem zaledwie do nosiliśmy o istniejącym, w łonie władz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, projekcie podwyższenia składek ubezpieczeniowych na wypadek braku pracy.

Jak się obecnie dowiadujemy projekt ten został definitywnie zaakceptowany i na mocy uchwały zakładu, zatwierdzonej przez ministerstwo opieki społecznej, wchodzi on natychmiast w życie.

W dniu wczorajszym nadeszła z Warszawy do ekspozytury ZUPU w Łodzi wiadomość, że począwszy od maja r. b. należy składki ubezpieczeniowe obliczać według nowej, podwyższonej tabeli.

Zasadniczo podwyższone zostają składki, opłacane na wypadek braku pracy. Dotychczas składki ubezpieczeniowe na wypadek braku pracy od pensji wyższych ponad 640 zł. do 720 zł. miesięcznie, wynosiły zł. 5.60.

Obecnie stawka ta podniesiona została do zł. 6.40. Poza tem składka od pensji od 720 zł. do 800 zł. ustalona została na zł. 7.60 zaś od pensji wyższych ponad 800 zł. składka wynosi zł. 8.20.

Niezależnie od powyższych zasadniczych składek ZUPU. wprowadził dodatkowe składki na wypadek braku pracy od wszystkich pensji, przekraczających 720 zł. miesięcznie. Do-

datkowa składka obliczana jest w stosunku 1,2 proc., gaży miesięcznej.

Charakterystycznym jest, że według instrukcji ZUPU., podwyższone składki obowiązywać będą wstecz i obliczane będą już od płac, pobranych w miesiącu maju r. b.

Należy zaznaczyć, że ZUPU uważał za stosowne zrealizować w całej rozciągłości swój plan finansowy, polegający na podwyższeniu składek ubezpieczeniowych, natomiast zaniechał zamiaru zreorganizowania systemu wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Jak wiadomo, początkowo zakład ubezpieczeń prac. umysłowych zapowiedział, iż wzamian za podwyższenie składek i obciążenie warstw pracowniczych da ubezpieczonym rekompensatę w postaci przedłużenia okresu zasiłkowego z 6- do 9-ciu miesięcy.

Zapowiedź ta została jednak narazie tylko na papierze.

Jutro ruszy przemysł pluszowy

Umowa zbiorowa została podpisana

W dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora, inż. Wotkiewicza, wspólna konferencja przemysłowców i delegatów związków zawodowych w sprawie likwidacji strejku w fabrykach pluszu oraz w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

W obradach wzięli z ramienia przemysłowców udział przedstawiciele krajowego związku. Robotników reprezentował klasowy związek włóknarzy.

W czasie konferencji, która trwała kilka godzin, uzgodniono wszystkie punkty sporne i postanowiono podpisać umowę zbiorową na nowych warunkach.

Jako podstawę płac tkaczy pluszowych wzięto stawkę dzienną tkacza kortowego, która według nowej taryfy wynosi zł. 7.10. Stawka jednostkowa pluszownika, została, w myśl osiągniętego porozumienia, podwyższona o 40 proc. i wyniesie zł. 9.97 gr.

NOWOŚĆ

Najmodniejsze w obecnym sezonie kapelusze męskie z plecionki, welna ze słomą, firmy „Rossico” we wszystkich kolorach, mogą być dostosowane do koloru ubrania. Powyższe kapelusze są do nabycia tylko w znanych pierwszorzędnych magazynach: B. Klajnbauma, Piotrkowska 31 i w „Splendid” przy ul. 11 Listopada 31. Prosimy zwracać uwagę na markę „Rossico”.

Kuracja szpilkowa

Nakłócia, które leczą i nie boją

Tygodnik medyczny „Semaine Medicale” w Paryżu zamieścił wielce ciekawy opis doświadczeń z dziedziny t. zw. akupunktury, przeprowadzonych przez dwóch lekarzy francuskich przy współudziale chińczyków. Leczenie niektórych cierpień metodą chińską odbywa się za pomocą nakłuwania szpilkami określonych miejsc na ciele pacjenta; opisy tej metody znajdują się w „Nel-Tsing”, starodawnym zbiorze przepisów i recept, któremu chińczycy przypisują około 5000 lat istnienia.

Od przeszło półtora tysiąca lat studjują chińczycy „tao” tajemną wiedzę niebios (Yang) i ziemi (Yin). Kto zaś z niewielu wybranych posiadał tajemnicę wiedzy „Li”, ten stał się wszechwładnym panem sekretu życia: nietylko podporządkował swej woli naturę martwą, lecz opanował i ducha ludzkiego „Yang” (słońce) energia świetlna jest źródłem życia, ruchu. „Yin” doprowadza istoty i rzeczy do stanu spokoju, równowagi. Najważniej-

szem więc jest zadaniem osiągnięcie równowagi pomiędzy temi oboma siłami. Wszelkie choroby, dolegliwości wypływają właśnie z wadliwego obciążenia sił życiowych, z braku równowagi pomiędzy oboma tymi dajnymi siłami.

Według wierzeń chińskich wszelkie bóle, cierpienia, schorzenia organizmu ludzkiego znajdują swój odpowiednik na zewnątrz. Głównymi ośrodkami cierpień, a zarazem

życiodajnych sił w organizmie ludzkim są: serce, wątroba, płuca, nerki, śledziona.

Pięciu tym głównym organom odpowiadają niejako pewne miejsca na ciele ludzkim, gdzie, jak twierdzą chińczycy, tkwiącej się nerwy zależne od tych organów i połączające z nimi w najbliżej związku. Otóż wystarcza nakłuwać systematycznie szpilkami te miejsca unerwione, aby nastąpiła reakcja. Potem następuje szereg nakłuć. Leczenie ich zależne jest od długotrwałości choroby, im dłużej choroba trwa, tem więcej nakłuć wymaga jej leczenie.

Jak stwierdza „Semaine Medicale”, lekarze chińscy b. umiejętnie stosują swoją metodę leczenia i osiągają w niektórych wypadkach reumatyzmu, nowralgii dobre wyniki.

Tajemnicę
życia
i śmierci

odsłoni

Dr. Moreau

?

100% PIOTRKOWISKA
Klisze 100
Piotrkowski
11-12

Głęboko wzruszeni zgonem nieodżałowanego kolegi

B. P.

Hermana Littauera

wyrażają pozostałej Rodzinie serdeczne współczucie

Ekspedylorzy Celn
w Łodzi.

Kochanej koleśniczce, p. NIUCIE, z powodu zgonu Matki Jej

b. p. Henrykowej Landau

składają wyrazy głębokiego współczucia

WSPÓŁPRACOWNICY firmy „Rapid”

Kuchciak nie jest zadowolony

„Bombiarze” łódzcy złożyli skargi kasacyjne

Sprawa łódzkich bombiarzy, a mianowicie Kuchciaka i towarzyszy, nie została jeszcze wyrokiem sądu apelacyjnego zakończona.

Jak się dowiadujemy — Kuchciak i jego współwinnicy złożyli skargi kasacyjne.

Jak wiadomo — w sądzie okręgowym, w dniu 31 stycznia r. b., zapadł wyrok, skazujący Romana Kuchciaka na 15 lat więzienia, Jana Rzetelskiego na 12 lat więzienia, Stanisława Klimczaka na 11 lat, Rybaka Antoniego na 6 lat więzienia, Śmigulskiego (szofer) na 6 lat więzienia i Renosika na 2 i pół lat więzienia.

W dniu 12 b. m. sprawa bombiarzy łódzkich znalazła się w sądzie apelacyjnym w Warszawie, gdzie zapadł wyrok, obniżający wszystkim oskarżonym karę jak następuje, mianowicie: Kuchciak skazany został na 8 lat więzienia, Rzetelski — 6 lat, Klimczak — 5 lat, Rybak — 4 lata, Grodzicki — 3 lata, Renosik — półtora i szofer Śmigulski — po półtora roku.

ODCISKI
ZGRUBIAKÓW I BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNE
KLAWIOL
„AP. KOWALSKI”

Obraz zniszczenia



jak! pozostawili przemysłowcy alkoholu w jednym z szynków w Olevland, którego właściciel nie chciał się zgodzić na ich pośrednictwo przy dostawie piwa.

Sukces pielęgnowania rasy



Byk holsztyński, który otrzymał nagrodę na wystawie rolniczej w Berlinie.

Dźwiękowe GRAND KINO

Dziś imponująca premiera!

Początek seansów: w sob., niedz. i święta
o 12.30, w dnie powszednie o g. 4.30,
ostatni seans o g. 10 wiecz.

NADPROGRAM:

„Dobrana czwórka”

Dla szkół grupami na porankach po 54
gr., na pozostałe seanse po 80 groszy.

Potężny film, który swym realizmem przewyższa najbardziej
wstrząsającą fikcję. Wszystkie zdjęcia całkowicie autentyczne!

Pozwólcie nam żyć!

Czy wyobrażacie sobie polowanie na tygrysa bez broni?

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Bohater — Frank Buck
Wytwórny Dżentelmen — Wąż - pyton
Dziecko — Słoniątko

Marynarz — Krokodyl
Bohaterka — Małpa
Bandyt — Tygrys i czarny lampart
Policjant — Bawół

Walka na śmierć i życie, mroząca krew w żyłach!

Wszyscy muszą być zrzeszeni!

Przemysł i rzemiosło pod ścisłą kontrolą władz

W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezyd. Rzplitej, nowelizujący ustawę przemysłową.

Zmiany wprowadzone do tej ustawy są bardzo poważne i posiadają duże znaczenie dla kształtowania się organizacyjnego życia gospodarczego Polski.

Zasadniczą tego rodzaju zmianą, oznaczającą silną ingerencję władz w dziedzinę organizacyjną sfery gospodarczej, a w szczególności przemysłu i rzemiosła, jest przymus organizacyjny cechów przemysłowych i do pewnego stopnia stowarzyszeń przemysłowych, jak też obciążenie ich do uruchomienia i prowadzenia zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, wreszcie ograniczenia handlu ulicznego w większych miastach.

Organizacje przemysłowe będą powoływane przez min. przem. i handlu po wysłuchaniu opinii izb przem.-handlowych.

Stowarzyszenia przemysłowe miałyby między innymi na celu prowadzenie badań i współpracę z władzami państwowymi oraz instytucjami samorządu gospodarczego i terytorjalnego w zakresie ustalenia warunków rozwoju techniczne-

go i gospodarczego przemysłu, jako też popieranie akcji ubezpieczeniowej na wypadek strat losowych w przemyśle.

Minister przemysłu i handlu sprawować ma ogólny nadzór nad stowarzyszeniami przemysłowymi. Istniejące w chwili wejścia w życie noweli korporacje przemysłowe obowiązane byłyby w ciągu 6 miesięcy uzyskać zatwierdzenie nowego statutu, albo dobrowolnie rozwiązać się.

Również i w odniesieniu do rzemiosła ingerencja czynników rządowych przejawia się dość silnie, wprowadzając cechy przymusowe, zmierzające do rozwoju gospodarczego rzemiosła przez zapoczątkowanie i popieranie wszelkiej podjętej w tym celu inicjatywy i wreszcie podporządkowanie cechów rzemieślniczych, ich związki oraz zrzeszenia izmom rzemieślniczym.

Nowela uzależnia rozpoczęcie prowadzenia zakładu rzemieślniczego od uprzedniego uzyskania karty rzemieślniczej, a to celem uniemożliwienia obchodzenia przepisów dotyczących dowodu uzdolnienia w rzemiośle.

Nowela ogranicza także prawo wykonywania rzemiosła przez osoby prawne, a te ostatnie będą miały prawo wykonywania rzemiosła tylko wówczas, o ile składają się one wyłącznie z rzemieślników, posiadających uzdolnienie zawodowe do samodzielnego prowadzenia rzemiosła.

Prawa prowadzenia przemysłu jak również prawa przyjmowania na naukę i kierowanie praktycznym kształceniem terminatorów, nabyte na podstawie przepisów obowiązujących przed końcem 1927 r., pozostawałyby nadal w mocy.

Bardzo ważny jest przepis, który wprowadza uzależnienie powstawania pewnych przedsiębiorstw od posiadania koncesji, a to ze względu na interes publiczny lub bezpieczeństwo państwa. Wojewódzka władza przemysłowa ma też otrzymać uprawnienie do ustalania stosunku liczebnego uczniów do pomocników.

Wreszcie bardzo ważny jest przepis, według którego, na wniosek rady miejskiej i po zasięgnięciu opinii w izbie przemysłowo-handlowej, władza przemysłowa wojewódzka może wydać rozporządzenie, zakazujące prowadzenia przemysłu określonego w mieście liczącym ponad 100,000 mieszkańców, w ożywionych arteriach komunikacyjnych. Chodzi o niedopuszczenie do prowadzenia handlu określonego na miejscach o charakterze reprezentacyjnym i zabytkowym.

CASINO

DZIŚ PORANKI ULGOWE
o godz. 12 i 2 pp.

arsenjusz lupin

(dżentelman-włamywacz)

wielki sensacyjno-
salonowy dramat
wg. LEBLANCA

grają:

JOHN i LIONEL
BARRYMORE

Teatr i muzyka

Notatki

Zmarł w Berlinie w 70 roku życia znany poeta J. Henryk Makay, z pochodzenia szkot, piszący wyłącznie po niemiecku. W latach 90-ych ub. stulecia był on reprezentatywną postacią t. zw. „Młodych Niemiec”, skupiających się koło Gerhardta Hauptmanna. Zyskał rozgłos m. in. jako odkrywca i biograf Maxa Stürmera.

Kilku przyjaciół Alberta Londresa, słynnego dziennikarza, zmarłego w czasie pożaru okrętu Georges Philippart, postanowiło uczcić jego pamięć przez ufundowanie nagrody im. A. Londresa. Nagroda w wysokości 5.000 franków przyznawana będzie corocznie autorowi najlepszych reportaży, które ukażą się w prasie paryskiej, lub prowincjonalnej.

W dn. od 9 lipca do 2 sierpnia w Salzburgu odbędzie się międzynarodowy kurs dla dyrygentów, orkiestr. Kurs ten organizowany jest przez międzynarodową fundację „Mozarteum”. Wykładać będą m. in. Bruno Walter, Klemens Krauss, Ajałmar Arlberg i inni wybitni dyrygenci.

TEATR MIEJSKI

Dziś i dni następnych wiecz. sensacyjna sztuka J. Tepy „Fräulein Doktor”.

TEATR KAMERALNY

Dziś i dni następnych wiecz. — „Gotówka”.

Teatr „SCALA”

Dziś, w niedzielę, o 4 pp. i 9 wiecz. Jutro w pon. o 9 w. (po cen. od 60 gr. — 2.20)

5-ty tydzień z rekordowym

powodzeniem
M. Winder prezen-
tuje znakomite
gwiazdy ameryk.



Lucy
i Misze

GERMAN

w sztuce p. t.

MATKA I TEŚCIOWA

Dziś, w niedzielę, 28 maja o g. 4 pp. Specjalna popołudniówka po cenach od 50 gr. do 1.50 „MATKA I TEŚCIOWA” Wkrótce! Premiera!

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4.30 i 8.45 wiecz. dwa przedstawienia cieszącej się niesłabnącym powodzeniem głośnej sztuki Gabryeli Zapolskiej p. t. „Małka Szwarcenkopf”.

TEATR W FILHARMONJI

Już ostatnie 2 dni na scenie Filharmonji bawić będzie publiczność komedia muzyczna Kalmanowicza „Der Gazlen” z Sz. Natanem w roli głównej.

„filharmonja”

narutowicza 20
dyr. d. celmajster
ostatnie 2 dni!

Dziś o 9 w.

der gazten

am. komedia muzyczna w 4
odsk. z. kalmanowicza

w roli głównej

sz. natan

ceny biletów od 70 gr. — 2.40

Jutro, w poniedziałek
od 50 gr. — 1.50

we wtorek premiera!

WIELKI WYSTĘP TANCA ARTYSTYCZNEGO

Dziś o godz. 11.30 rano w teatrze „Scala” odbędzie się występ uchenie szkoły p. Haliny Krukowskiej. Udział bierze 40 dzieci i 25 dorosłych. Szczegóły w afiszach i programach. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru „Scala” (Śródmiejska 15).

WYSTAWA E. CARPÓWNY.

Do Łodzi przyjechała znakomita malarka paryska, p. Estera Carpówna. Artystka otwiera w środę wystawę swych ciekawych prac w lokalu Łoży Bnej - Brith, Piotrkowska 90. Na całość wystawy złoży się kilkadziesiąt obrazów, przeważnie pejzaży.

Matko, śpiesz po poradę
do

„Kropki Mleka”

Czary i czarty łódzkie

Odczyt radiowy red. Stanisława Rachalewskiego

Do najciekawszych bodaj tematów życia przeszłego starej Łodzi, budzących zawsze silne zainteresowanie, należą te fragmenty dziejów naszego miasta, które ilustrują nam sposób i warunki bytowania mieszczan łódzkich. Łódź murewana wyrosła, jak wiadomo, z Łodzi drewnianej. Przed nią istniała Łódź legendarna. Z okresu tej Łodzi pozostały legendy i baśnie o czarownicach łódzkich Hance Cygan i Anulce Boguchwał, spalonej na stosie w Łęczycy, o okrutnym Domoracie buńczucznym szlachcicu sferadzkim i wiele innych. Z okresu natomiast Łodzi drewnianej zachowały się gawędy staromieszczańskie, a do tych należy gawę-

da a poruczniku gwardji narodowej w Łodzi imię panu Józefie Aufschlagu, o pierwszym w Łodzi izraelicie Mikołaju Żydzie (Nicolao Judeo), o pierwszym przadniku Marku Kamizeli, gawęda o tkaczu Nędzą zwanym oraz przypowieść o odszczepieńcu, pierwszym żydowskim adepcie sztuki tkackiego, nieszczęśliwym Naftalim.

Tym gawędom poświęca swój odczyt pt. „Baśnie i legendy Łodzi” red. Stanisław Rachalewski, słusznie zwany piewą starej Łodzi. Odczyt wygłoszony zostanie przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja w niedzielę, dnia 28 maja o godz. 14-ej.

W SZCZEGÓŁOWEJ ZŁAWY
HERBATA LIPTONA
NIEZBEDNA NA WYWCZASACH

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi

Wyniki pierwszego dnia zawodów

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu łódzkiego zapowiadały się znacznie ciekawiej niż poprzednie, to też i zainteresowanie jest większe. Z przyjemnością notujemy poprawę strony organizacyjnej imprezy, chociaż w układaniu programu są pewne niedociągnięcia, których można było uniknąć.

Zawody odbywają się na boisku LKS. Wczoraj w pierwszym dniu odbyły się przeważnie wstępne konkurencje i finały w biegu na 200 mtr., rzucie oszczepem klasy B., a także i finał w rzucie dyskiem pań. Jakkolwiek Wajsówna nie ustanowiła nowego rekordu, czego życzyli jej wszyscy, uzyskała bardzo dobry wynik ponad 40 metrów.

Wyniki szczegółowe są następujące:

Z półfinału 100 m. kl. B. kobiet zakwalifikowały się do finału następujące zawodniczki:

Śloneczewska — Wima, 14.3; Russówna — Hakoah, 14.5; Jaworska — LKS, 14.6; Kacperska — LKS, 15.3; Bartosówna — Wima, 15.8; Grzelecka — Wima, czas 21.8

Ze względu na małą ilość zgłoszonych zawodników konkurencji 100 m. w klasie A odbył się od razu finał. Kolejne miejsca zajęli:

Kucharski — IKP, 11.6; Lada — IKP, 11.7; Kujawski — Zjednoczone, 11.8.

Z przedbiegów 100 m. w klasie B do półfinału zakwalifikowali się:

Kaszyński — Zjednoczone, 11.5; Pluszka — IKP, 11.8; Benxer — Zjednoczone, 11.7; Kamiński — Wima, 12; Grobelny — Zjednoczone, 12.1; Łukaszewski — Ostrów, 12.2.

Z przedbiegów 60 m. klasy B. dla pań zakwalifikowały się do półfinału następujące zawodniczki:

Russówna — 8.8; Jaworska — 8.9; Gusińska — Kruschender — 9.2; Feldbryłówna — Makabi, 9.2; Rozmarynówna — Hakoah, 9.3; Lifmanówna — Makabi, 5.9.

Finał biegu 200 m. kl. A. pań
Lada — IKP, 27.9; Ośmielak — IKP, 28.4.

Finał rzutu oszczepem kl. B. dla pań:

Goździk — Tomaszów, 45.77 m.; Czyżykowski — IKP, 45.26 m.; Kiński WKS, 39.70 m.

Finał 60 m. pań w klasie A.
Janowska — K. E. 8.5; Wajsówna — Sokół, Pabj. 8.7; Plucińska K. E. 8.8; Russówna.

Finał oszczepu klasy A pań.
Leśkiewicz — Ostrów, 54 m.; Bobiński — LKS, 52.25 m.; Miller — LKS, 43.17 m.

**Wspólnym wysiłkiem
ofiara pomóżmy bez-
robotnym**

W rzucie oszczepem kl. A. pań do finału zakwalifikowały się następujące zawodniczki:

Wajsówna, Janowska, Głazewska (LKS).

Finał biegu 800 mtr. pań kl. A.:

Starosta — Zjednoczone, czas 2 m. 11.6.

Finał biegu 800 mtr. pań kl. B.:

Wróblewski — LKS, 2 m. 0.5.6;

Kostkowski — Ostrów, 2 m. 12.6;

Kołoszczyk — Zjednoczone, 2 m.

14.8; Kroning — IKP; Krawczyk

— K. E.; Bogdański — LKS; Nagajczyk — K. E.

Finał rzutu dyskiem klasy A pań

Wajsówna — 40.59 m.; Janowska — 34.25 m.; Głazewska —

28.83 m.

Dalszy ciąg mistrzostw dziś na boisku LKS, o godz. 9 rano.

**KATOL ZABIJA
robactwo owady**

Baczność, Czytelnicy!

Wobec rozpoczynających się wyjazdów i urlopów, nim opuścicie mury miasta

nie zapomnijcie zaabonować „Głos Poranny” na okres letni.

Możecie zaprenumerować swą gazetę telefonicznie, dzwoniąc pod numer

222-22

Bunt graczy Legii

Nawroć, Szaller i Cebulak usunięci z drużyny

Szanse Ł. K. S. na zwycięstwo wzrosły

Mecz z Legią to niewątpliwie najcięższa przeprawa dla ŁKS. Jest to najgroźniejszy przeciwnik łódzian, to też do dzisiejszego spotkania tych dwóch pretendentów do pierwszego miejsca przywiązywać trzeba olbrzymie znaczenie. Legia — ŁKS, to to samo, co na Śląsku mecz Ruchu z Cracovią. I tu i tam zwycięzca umocni się dobrze na stanowisku lidera.

Przyznać trzeba, iż termin spotkania tego wybrany został dla ŁKS. bardzo szczęśliwie. Mało kto wie, iż drużyna wojskowa „zbuntowała się”. W Legii wre ferment. Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, iż kierownictwo klubu zmuszone było chwycić się bardzo energicznych środków, by zlikwidować całą sprawę.

Kłopotu przysporzyli Legii gracze Nawroć, Szaller i Cebulak. Pomiedzy nimi a Ziemianem coś tam zaszło i w rezultacie pozwolili sobie na nieodpowiednie wystąpienie przeciwko partnerowi Martyny. Sprawa oparła się o zarząd i klub zdecydował się na daleko idące wystąpienie, zwłaszcza, iż tego rodzaju nieporozumienia nie są w sekcji nowością. Pragnąc raz na zawsze położyć im kres, Cebulaka, Szallera i Nawroć usunięto na jakiś czas z pierwszej drużyny i przeciwko ŁKS-owi grać oni nie będą.

Zaginął chłopiec

Abram Koban (Berka Joselewicz 14) prosi za naszym pośrednictwem o odprowadzenie do domu jego pięcioletniego synka, który wczoraj przed południem opuścił mieszkanie i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Chłopiec jest brunetem, ubrany w ciemne ubranie (krótkie spodnie), granatowy beret i czarne pantofelki.

To oznacza bardzo poważne osłabienie drużyny. Bez środkowego pomocnika i wreszcie bez prawoskrzydłowego Legia nie może być groźna dla łódzian, i dlatego też zaznaczyliśmy na wstępie, iż termin spotkania wybrano dla ŁKS-u szczęśliwie.

ŁKS. wyrusza do Warszawy w najsilniejszym składzie, z Millerem na środku ataku.

W grupie wschodniej odbędzie się pozbawione spotkanie Czarnych z Warszawianką.

W grupie zachodniej, obok meczu Ruch — Cracovia rozegrane zostaną mecze Podgórze — Warta i Wisła — Garbarnia.

(śpiew), oraz chóru międzyszkolnego pod dyr. Tadeusza Mayznera. W programie: Stadler: uwertura do op. „Warszawianka”, ks. Czetwertyński: poemat „Narodziny wiosny” do słów Tetmajera, Kronenberg: Mazurek. Pieśni ludowe w układzie T. Mayznera, Chopin: koncert fort. E-moll. Żeleński: Antrakt z op. „Witt Stwosch”, Moniuszko: Uwertura do op. „Verbum Nobile” i Mazur z „Halki”.

14.00 Odczyt p. t. „Baśń i legenda o Łodzi” — wygł. red. Stanisław Rachalewski.

14.20 Audycja p. t. „Święto dziecka” — w wyk. artystów teatrów miejskich.

14.50 Transmisja zabawy dziecięcej z parku Poniatowskiego.

15.15 Muzyka.

15.30 Transmisja zawodów lekkoatletycznych.

16.00 Dalszy ciąg muzyki.

16.20 Program dla młodzieży: Audycja ku uczeniu „Dnia matki”.

16.45 „Kącik językowy”.

17.00 Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza.

18.00 Muzyka lekka i taneczna.

19.00 Rozmaitości.

19.15 Wiadomości sportowe z Łodzi.

19.25 Wesoła audycja ze Lwowa.

20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Ignacy Dygas (tenor) i prof. Ludwik Urstein (ak.). W przerwie wiadomości sportowe.

22.00 Muzyka taneczna.

23.00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Wiedeń (516)

16.20 Tria fortepianowa: Mozarta C-dur i Schuberta B-dur.

Bruksela (509)

18.15 Poemat symfoniczny Berlioz „Potopienie Fausta”.

20.00 Operetka Hajna „Oibonlette”.

Londyn (261)

21.05 Oratorium Handla „Samson”.

Huizen (1875)

14.10 Tria fortepianowa: Haydna G-dur „Dworzaka op. 90 i Arenskie go D-moll.

Mediolan (322)

20.30 Opera Giordano „Syberja”.

Sztokholm (435)

22.00 Koncert (Koncert wiolonczelowy D-moll Lalo, Poemat symfoniczny Saint-Saens, Uwertura „Cisza morską” Mendelssohna).

Praga (488)

20.00 Operetka Offenbacha „Piękna Helena”.

**Sugestia!
Telepatia!
Hipnoza!**

„CHANDU”



Kino-teatr
SPLENDID
w jej pierwszym filmie
dźwiękowym p. t.

Dziś i dni
następnych!

POLA NEGRI

Kino-teatr
PALACE

„NA ROZKAZ KOBIETY”

Uwaga! Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu i ogromne koszty związane z wynajmem — arcydzieło to wyświetlane jest w dwóch kinach

Kino-teatr
PALACE

Ceny miejsc w obydwu kinach jednolite
Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxa. Początek o g. 12 w poł.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

Kino-teatr
SPLENDID

Eksport Polski

Sprawozdania roczne publikowane przez dyrektora państwowego instytutu eksportowego inż. Marja na Turskiego zajmują poczesne miejsce w publikacjach gospodarczych. Obrazują one nie tylko całokształt zmagania czynników gospodarczych i rządowych w dziedzinie zwiększenia eksportu, ale stanowią niezwykle źródłowo ujęty przyczynek do ogólnego światowych koniunktur w dziedzinie handlu międzynarodowego i problemów eksportowych.

Sprawozdanie za rok 1932, omawiające na blisko 400 stronicach druk całokształt zagadnień gospodarczych, związanych z eksportem, precyzuje na wstępie w sposób ogólny problemy eksportu polskiego oraz intensywnie współdziałanie państwowego instytutu eksportowego ze sferami gospodarczymi i czynnikami rządowymi na odcinku o tak dużej doniosłości dla gospodarstwa polskiego.

Rozdział drugi poświęcony został analizie statystycznej eksportu. Znajdujemy tam szereg danych, obrazujących strukturę geograficzną handlu zagranicznego w ostatnim 5-leciu, ilościowe i wartościowe rozmiary wywozu, wywóz przez porty polskie, eksport lądowy i morski oraz strukturę wywozu głównych dziedzin gospodarstwa polskiego. Obszerne omówienie zostało handel światowy na przestrzeni ostatnich lat. Zarówno dynamika tego handlu, jak i rozwój na tle sytuacji handlowej Polski obrazuje znakomicie olbrzymie trudności, jakie powstały w latach ostatnich w dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej. Doskonała opisa sytuacji handlowo-politycznej na tle posunięć poszczególnych państw, skłaniających się ku autarchii i preferencjom stanowi uzupełnienie niejako poprzednich rozdziałów. Ilustrację tych wywodów są szczegółowe zestawienia zmian celnych, reglamentacji przywózowej i reglamentacji dewizowej we wszystkich krajach. Wykazujące się w tym okresie nowe reformy handlu w postaci tranzakcji kompensacyjnych zostały również w sprawozdaniu bardzo szeroko omówione zarówno w sposób ogólny, jak i w odniesieniu do poszczególnych krajów ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia tej dziedziny dla eksportu polskiego.

Dział szczegółowy, składający się z 40 rozdziałów poświęcony został kolejno omówieniu koniunktur w dziedzinie eksportu produktów rolniczych, hodowlanych, przemysłowych, hutniczych i metalowo-przetwórczych oraz wywozu przemysłu lotniczego. Spis tablic uzupełnia całość doskonale ujętego sprawozdania stanowiąc dokładny obraz eksportu w r. 1932.

Koniunktura wewnętrzna nie sprzyjała w r. 1932 eksportowi polskiemu. Wprawdzie zmniejszona konsumpcja i relatywny spadek cen tworzył korzystne warunki, jednak ogólny poziom cen i ściśnięty rozmiar produkcji osłabiali naszą prężność eksportową. Modernizacja eksportu, która wraz z ulepszeniem się metod handlowych i dostosowywaniem się produkcji do wymagań rynków odbiorczych czyniła w ostatnich latach zastanawiające zgola postępy, cofała się pod wpływem czynników destrukcyjnych.

W zakresie towarów gotowych eksport polski coraz trudniej wytrzymywał współzawodnictwo w cenach.

W eksporcie rolnym i surowców nieopłacalność tranzakcji i zacieśnianie się rynków odbiorczych działało hamująco. Polityka kontyngentów psuła dotychczasowy nasz do robek w kierunku samodzielności wywozu.

Jakkolwiek tedy r. 1932 był dla eksportu naszego szczególnie ciężki, to jednak skonstatować nale-

Czerwiec w manufakturze zapowiada się bardzo pomyślnie

Dość znaczne ożywienie na rynku włókienniczym w Łodzi, o którym donosiliśmy już poprzednio, utrzymuje się nadal. W sytuacji nastąpiła jednak o tyle zmiana, że

rozmiary sprzedaży w dziale półfabrykatów, jak przedza welniana i bawełniana osłabły w tygodniu bieżącym już bardzo znacznie, podczas gdy w dziale tkanin wenianych, bawełnianych i jedwabnych trwa w dalszym ciągu w pełni ożywienie.

Odmienne przedstawia się sytuacja w dziedzinie

przedzysztucznej jedwabiu, a to w związku ze strejkiem w największej krajowej fabryce sztucznej jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim. Wskutek tego rynek odczuwa bardzo silnie brak tej przedzysztucznej, co

stwarza odpowiednie podłoże do mocnej tendencji cen na ten półfabrykat.

W dziale tkanin największym popytem cieszą się letnie tkaniny kolorowe bawełniane,

popeliny, deseniowe tkaniny jedwabne, towary ubraniowe damskie i męskie, trykotaże i t. d.

Rynek odczuwa w dalszym ciągu brak niektórych gatunków towarów, tak, że

kupecy otrzymują tylko część zamówionego i zapłaconego na wel z góry towaru.

Brak towarów daje się zwłaszcza odczuć w dziale tkanin damskich, dalej w branży trykotaży i t. d. Tranzakcje zawierane są w dalszym ciągu wyłącznie za gotówkę.

W kołach kupiectwa panuje

przekonanie, że sezon w branży półfabrykatów, jak przedza czesankowa, a zwłaszcza przedza bawełniana, której zwiększona podaż daje się już odczuć na rynku, uważać należy za zakończony, względnie chylący się ku końcowi i z tego względu spodziewać się należy w najbliższym czasie w tych działach wyraźnego osłabienia i wystąpienia momentów baissy.

Natomiast, zdaniem kół handlowych Łodzi, tegoroczny sezon letni w dziale tkanin rozwinie się w większym zakresie w czerwcu i, jak przewidują w Łodzi będzie bardzo ożywiony.

Oczywista, na przeciąg sezonu duży wpływ będą miały pogody. (ag)

Upadłości, nadzory i układy

Na zebraniu wierzycieli masy upadłości Toni Frenkel, handel towarami włók. (Cegielniana 38) zgłoszono wniosek o umorzenie postępowania upadłościowego, gdyż dalsze trwanie jest bezcelowe, wobec zupełnego braku aktywów.

O terminie zebrania zawiadomieni zostali wszyscy wierzyciele, których należności zostały sprawdzone i przyjęte do stanu biernego masy, mimo to zgłosił się jedynie jeden wierzyciel.

Sąd postępowanie upadłościowe w sprawie umorzył na wniosek sędziego komisarza.

Sąd rozpatrywał podanie adwokata Markowicza, pełnomocnika Icka Lajba Szajnfarbera, farbiarza (Północna 24).

Z podania wynika, że nadzorowany nie może w całości spłacić wierzycieli po pierwszych 3 miesiącach po odroczeniu wypłat, t. j. od 27 stycznia.

Celem uniknięcia upadłości, na odbytem zebraniu przedłożono wierzycielom propozycję, z których wynika, że firma pragnie spłacić wszystkie swe należności w wysokości 40 proc. płatne w 4 ratach, przy czym I rata płatna będzie w 2 miesiące od uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego u-

kład w wysokości 5 proc. II rata w wysokości 10 proc. — po 6 miesiącach, III po 5 miesiącach, ostatnia w wysokości 15 proc. po 4 miesiącach od płatności poprzedniej raty.

W czasokresie sprawozdawczym fabryka czynna była przez 5 dni w tygodniu, zatrudniając 60 robotników i 10 pracowników umysłowych.

Bilans zamykał się sumą 568.793 zł. i 25 gr.

Sąd zarządził postępowanie układowe i przyjął sprawozdanie nadzorca sądowego do wiadomości.

W sprawie upadłości firmy „Towarzystwo Akc. Bawełnianej i Gumowej Manufaktury Ferdynand Geldner” sędzia komisarz K. Kroening złożył sądowi wniosek o cofnięcie daty otwarcia upadłości do 28 listopada 1931 r. gdyż firma faktycznie zaprzestała wypłat w tym terminie.

Sąd przychylił się do wniosku sędziego komisarza.

W sprawie masy upadłości Curti Kalińskiej, skład galanterji (Nowo Miejska 19) sąd zwolnił Abrahama Lichtensteina od pełnienia obowiązków syndyka tymczasowego i na

jego miejsce zamianował A. Libermana.

W kwietniu ogłoszono upadłość Karolowi Romanowi, wł. składu artykułów kosmetycznych (Łomżyńska 24).

Na zebraniu wierzycieli masy obrany został syndykiem tymczasowym kurator masy mgr. Kantor.

Sąd zamianował syndykiem tymczasowym masy upadłości mgr. Kantora.

Rynki pieniężno-towarowe

Warszawska giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była dość słaba, a to w związku z gwałtownym spadkiem kursu waluty amerykańskiej. Zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe. Notowano: kursy dewiz: Belgja 124.25 (plus 5), Gdańsk 174.30 (—10), Holandia 359.25 — 359.30 (plus 18), Londyn 30.08 (—8), Nowy Jork 7.58 (—11), Nowy Jork — kabel 7.59 (—11), Paryż 35.10, Praga 26.52 (—4), Sztokholm 153.80 (—180), Szwajcaria 172.30, Włochy 46.35 (—10). Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Tel Aviv 30.08 (—2), dolar gotówkowy 7.55. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 208.75 — 25). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 204.75 (—25), korona czeska 25.30, funt angielski w gotówce 30.23 (—9), szyling austriacki 101 (plus 25), dolar gotówkowy 7.66 — 7.54 (—11) dolar złoty 18 (plus 2), rubel złoty 4.90, rubel srebrny 1.44, bilon 0.68

AKCJE

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 74.75 — 74 (—50), Lilpopy — 11.25 (plus 25). Tranzakcje nienotowane: Habersbusch 39 (plus 50).

PAPIERY PROCENTOWE

W związku z gwałtownym spadkiem kursu dolara, tendencja dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych była słaba, przy dość ograniczonych obrotach. Jedynie większych tranzakcji dokonano 7 proc. pożycz. stabilizacyjną 18 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowla na 38.25 (—50), 4 proc. dolarowa 50 — 49.75 (—50), 5 proc. konwersyjna 43.50, 5 proc. kolejowa 37 (—197), pod koniec giełdy chciano płacić 38 6 proc. dolarowa 49 (—50), 7 proc. stabilizacyjna 49.75 — 50 — 49.50 (—100), 4 i pół proc.

Alfred Hersley



członek ligi narodów, odpowiedzialny kierownik biura organizacyjnego światowej konferencji gospodarczej, która ma się odbyć w czerwcu

Haussa bawełniana przybiera na sile

W dniu wczorajszym zanotowano na rynku bawełnianym w Nowym Jorku kolosalną zwykłą notowań bawełny, która doszła do 40, a nawet do 45 punktów w porównaniu z notowaniami z dnia przedwczorajszego.

A więc loco w dniu 26 kwiecień notowano już 9.00 centów, podczas, gdy jeszcze w dniu 25 maja r. b. wynosiło ono tylko 8.55.

Sfery zainteresowane uważają, że powyższa haussa na rynku bawełnianym tłumaczy się spadkiem kursu dolara oraz ostatnimi posunięciami na rynku walutowym prezydenta Roosevelta.

listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmian, 4 i pół proc. ziemskie 37.50 — 37.63 (—62), 8 proc. Warszawy 39.50 — 39.25 — 39.50 (—50). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. inwestycyjna zwykła 102.25 (—50) 10 proc. kolejowa 101.50, 7 proc. pożycz. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 54.50, 4 i pół proc. Warszawa 45.50, 5 proc. Warszawy 49.25 (plus 25), 7 proc. śląska 36, 7 proc. dillonowska 57 — 56.50; za 7 proc. pożycz. warszawską dolarową chciano płacić 32.50.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 9. — maj — czerwiec — lipiec 8.93 sierpień 8.98 wrzesień 9.07 październik 9.18 listopad — grudzień 9.32 styczeń 9.38 luty 9.46 marzec 9.55 kwiecień 9.61 maj 9.67.

NOWY ORLEAN

Loco 8.85 maj — lipiec 8.85 październik 9.12 grudzień 9.28 styczeń 9.33 marzec 9.48.

LIVERPOOL

Loco 6.07 maj 5.85 czerwiec 5.83 lipiec 5.82 sierpień 5.82 wrzesień 5.82 październik 5.83 listopad 5.84 grudzień 5.85 styczeń 5.87 luty 5.88 marzec 5.90 kwiecień 5.91 maj 5.93 czerwiec 5.96 lipiec 5.96. Egipska: loco 8.17 maj 7.88 lipiec 7.89 październik 7.99 listopad 8.06 styczeń 8.13 marzec 8.21 maj 8.29.

Upper: loco 7.31 maj 7.14 lipiec 7.05 październik 6.97 listopad 6.97 styczeń 7.01 marzec 7.04 maj 7.08.

BREMA

Loco 9.86 lipiec 9.56 październik 9.34 grudzień 9.95 styczeń 9.99 marzec 10.12.

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: lipiec 14.78 listopad 15.57 styczeń 15.83. Ashmouni: czerwiec 12.57 sierpień 12.55 październik 12.48 grudzień 12.59 luty 12.78.

Zalamanie dolara

7,65 w obrotach prywatnych

W dniu wczorajszym nastąpiło ponowne zalamanie się kursu dolara, które jednak nie uwiódłoby się zupełnie wyraźnie, a to w związku z sobotą, kiedy to tranzakcje zawierane są zwykle w wyjątkowych jedynie wypadkach.

Bank Polski, który jeszcze zawierane są zwykle w wyjątkowych jedynie wypadkach.

Bank Polski, który jeszcze wczoraj w godzinach rannych płacił za dolary po zł. 7.65, już od godziny 11 obniżył kurs do zł. 7.60.

W obrotach prywatnych kur-

su nie notowano, wobec zupełnego braku tranzakcji. W każdym razie jednak wykazał on zniżkę, dochodząc do zł. 7.65.

(ag)

Cera na wiosnę wymaga oczyszczenia!

Institut de Beauté
POMA

6-go Sierpnia Nr. 3,
II piętro, front.

Usuwanie piegów, węgów i zmarszczek. — Racjonalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie pielęgnowania cery. —

M. K.

Wileńska Wytwórnia
Rękawiczek Skórkowych

1001

„WIL-REK”

Piotrkowska 25
Śródmiejska 3
w podwórzu

polesz różne **REKAWICZKI SKÓRKOWE, ZAMSZOWE, REMI-
FEROWE** i t. p. w najnowszych fasonach.
Uwaga: Wyrabia się na zamówienia dla P. T. Wojskowych wszelkiego
rodzaju rękawiczki.

Wkrótce otwarcie **BARU** „SANO” przy ulicy Piotrkowskiej 50

KTO zdrowie

szanuje

Ten **„OLLA”**

kupuje!



Przyjmować tylko w oryginalnym
opakowaniu z banderolą!

WYCHOWAWCZYNI

osoba inteligentna (pożądany język francuski),
muzyczna, do 8-miesięcznej dziewczynki poszuki-
wana. — Wymagane pierwszorzędne referencje.
Oferty ze szczegółowym życiorysem i podaniem
dotychczasowej pracy do „Głosu” sub. „Zaufana”

Magazyn i Zakład Krawiecki Cywilny i Wojskowy
egz. od 1900 roku

S. EWIGKEIT

6 ul. NARUTOWICZA 6, tel. 115-38

Na składzie wielki wybór płaszczy wiosennych i letnich,
golfów, bonżurek i t. p.

Światło gniazdo, motor stanął?

dzwoń telef. 170-17

Pogotowie Elektryczne

dyskursy przez całą dobę, w

w niedziele i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??

KOLUMNA

Pensjonat „Maria”

po wyremontowaniu — czysty

Przyjmuje zamówienia na Złotono

Świąta. Ceny niskie. Informacja

telef. 119-32.

Pielęgniarki -

hygienistki

przyjmują dyskursy i wszelkie

zabiegi

po cenach przystępnych

Piotrkowska 62, m. 103

tel. 242-82.

Uwaga!

„Głos Poranny”

do nabycia codziennie w skle-
pie p. Lewenberga

w Inowłodzu i Tschollowie

i na kolonjach letnich

obok Inowłodza.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

chor. skóry i włosów

SZKOŁA KOSMETYCZNA

zaw. przez władze Państwa.

Dz. med. LEWINSONOWA

przeznaczona na

Piotrkowską 86, tel. 148-48

od 10 r. — 5 w.

Chirurgja kosmetyczna, stylizacja

odmłodzenie. Usuwanie owłosienia

Nowy rozkład jazdy obowiązujący od dnia 15 maja 1933 roku

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

- 1.00 do Kozłówek (bezp. do Zakopanego).
- 5.20 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Tomaszowa
- 7.15 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa, Skarżyska i Pra-
gi.
- 8.05 do Andrzejowa.
- 8.35 do Kozłówek (kursuje w nie-
dziele i święta do 11. IX
1933 r.)
- 9.35 do Kozłówek (kursujący w
niedziele i święta do 11. IX
1933 r.)
- 10.25 do Kozłówek z połączeniem
z pociągiem pospiesznym
na Warszawę, Kraków i
Skarżysko.
- 18.00 do Kozłówek z połączeniem
na Warszawę i Tomaszów.
- 14.20 do Kozłówek z połączeniem
do Warszawy i Tomaszowa
- 14.50 do Skarżyska bezpośredni.
- 15.30 do Kozłówek.
- 16.30 do Kozłówek z połączeniem
do Warszawy i Tomaszowa
- 17.40 do Kozłówek z połączeniem
do Katowic.
- 18.40 do Kozłówek z połączeniem
do Warszawy i Krakowa.
- 19.30 do Warszawy przez Ko-
złowski, bezpośredni.
- 19.55 do Kozłówek z połączeniem
na Rozwadów i Lwów.
- 20.55 do Kozłówek z połączeniem
na Warszawę i Skarżysko.
- 21.40 do Kozłówek bezp. wagon
do Krynicy, Bielska.
- 22.50 do Kozłówek z połączeniem
na Tomaszów.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

- 0.28 z Kozłówek (połączenie z
Tomaszowem i Warszawą)
- 5.05 z Kozłówek, bezp. z Kryn-
icy, Bielska i Zwardonia.
- 6.10 z Kozłówek.
- 7.09 z Kozłówek (połączenie z
Krakowem Skarżyskiem
(bezp. wagon z Za-
kopanego).
- 7.30 z Kozłówek (pociąg robo-
czy).
- 7.55 z Kozłówek.
- 8.14 z Kozłówek (w dni obo-
cze).
- 8.42 z Widzewa.

9.45 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Ka- towicami i Skarżyskiem).

- 12.12 z Kozłówek (połączenie z
Warszawą, Krakowem, Ka-
towicami, Tomaszowem)
- 14.35 z Kozłówek (połączenie z
Warszawą).
- 16.05 z Warszawy (bezp. wagon
przez Kozłowski).
- 19.37 z Kozłówek (połączenie z
Warszawą).
- 20.32 z Kozłówek (połączenie z
Warszawą, Krakowem, i
Katowicami).
- 21.25 z Kozłówek w dni świątecz-
ne.
- 22.01 z Kozłówek w dni świątecz-
ne.
- 22.34 bezpośredni z Kozłówek (po-
łączenie z Krakowem i Ka-
towicami).
- 23.00 ze Skarżyska bezpośredni.
- 23.34 z Warszawy.

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

- 0.15 do Kozłówek przez Widzew
(połączenie na Tarnobrzeg,
Rozwadów).
- 1.20 do Poznania, Płocka i Cie-
chocinka przez Kutno.
- 1.20 do Gdańska i Gdyni.
- 1.20 do Kutna.
- 2.08 do Krotoszyna (połącze-
nie z Wrocławiem).
- 4.30 do Warszawy.
- 6.05 do Główna w dni przed-
świąteczne i poświąteczne.
- 7.28 do Warszawy.
- 8.03 do Kozłówek przez Widzew
(połączenie z Tomaszowem,
Katowicami, Krakowem).
- 8.30 do Zduńskiej Woli.
- 9.00 do Gdańska i Gdyni.
- 9.00 do Kutna, Poznania, Cie-
chocinka.
- 9.33 do Ostrowia pozn. z połą-
czeniem na Herby i Berlin.
- 10.00 do Główna w dni świą-
teczne.
- 12.42 do Poznania przez Kalisz.
- 13.12 do Warszawy.
- 12.50 do Torunia.
- 12.53 do Poznania.
- 12.53 do Gdańska i Gdyni.
- 12.57 bezpośredni do Ciechocin-
ka.
- 14.10 do Zduńskiej Woli.
- 14.15 do Helu bezpośredni w dni

święteczne.

- 16.07 do Poznania przez Ostrow.
- 16.33 do Gdańska i Gdyni.
- 16.33 do Kutna.
- 16.38 do Płocka i Poznania.
- 16.38 do Warszawy.
- 18.00 do Częstochowy przez
Zduńską Wólę i Herby.
- 19.35 do Ostrowia pozn.
- 19.56 do Warszawy.
- 20.08 do Lwowa i Truskawca
bezp. wagon.
- 21.25 do Torunia.
- 21.25 do Poznania połączenie
z Berlinem.
- 21.25 bezpośredni do Gdyni.
- 21.25 do Kutna i Ciechocinka.
- 22.08 do Poznania przez Kalisz.

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

- 1.15 z Widzewa (połączenie z
Warszawy i Tomaszowa).
- 1.51 z Warszawy i Główna.
- 4.24 z Ostrowia i Wrocławia.
- 5.05 z Poznania przez Kutno.
- 7.26 z Poznania przez Kalisz i
z Berlina.
- 7.26 z Łowicza.
- 7.55 z Torunia i Bydgoszczy.
- 7.55 z Gdyni i Gdańska bez-
pośredni z Płocka.
- 7.55 z Kutna.
- 8.46 ze Lwowa i Truskawca
bezp. wagon.
- 9.25 z Warszawy.
- 12.28 z Warszawy i Główna.
- 12.15 z Poznania przez Kalisz.
- 13.30 z Kutna.
- 13.30 z Bydgoszczy.
- 14.25 z Główna w dni świąteczne
- 14.37 ze Zduńskiej Woli.
- 15.57 z Warszawy.
- 16.10 z Ostrowia.
- 18.56 z Kozłówek, Krakowa, Ka-
towic i Skarżyska.
- 19.45 z Ostrowia i Berlina.
- 19.54 z Kutna.
- 19.54 z Bydgoszczy.
- 19.54 z Ostrowia.
- 21.20 z Częstochowy przez Zduń-
ską Wólę
- 21.20 z Łasku (sezonowy: w piąt-
ki, soboty, niedziele i dni
przedświąteczne).
- 21.58 z Warszawy i Główna.
- 23.05 z Torunia, Bydgoszczy i
Ciechocinka.

CIECHOCINEK

Pierwszorzędny pensjonat

M. Adamowej

„JEDYNACZKA”

na żądanie

Kuchnia dietetyczna.

W maju od 7 zł. dziennie

INSTYTUT
Kosmetyki Lekarskiej
i Fizycznej Terapii
MIMAR

Prez. Narutowicza 9

Tel. 122-09.

pod fach. kierown. lekarsk.

przyjmuje od 11—2 i od 4—8

od 1—2 przyjmuje lek. specj.

CIECHOCINEK

willa „Irena”

PENSJONAT Hellerowej

Polesa pokoje, śniadania, obiady,

kolacje.

Inform. w Łodzi, tel. 161-26.

LOKAL DO WYNAJĘCIA

4—5-pokojowy w śródmieściu z kuch-
nią i wszelkimi wygodami, odpo-
wiedni na lokal handlowy lub mies-
kanlowy bez odstępnego w starym
domu. Wiadomość od 4 — 6 po pol.
tel. 111-66.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publi-
ność, iż został otwarty rytualny, w lesie położony

Pensjonat „Zdrowie”

(dawniej „Sanato”) na Wiśniewskiej Górze, komfortowo
urządzony, bieżąca woda w pokojach, łazienki, własny
prąd elektryczny, telefon, salon dla zabaw, taras na
słoneczne kąpiele etc. pod kierownictwem wykwalifiko-
wanych fachowców. Specjalna kuchnia dietetyczna.
Ceny umiarkowane. Zamówienia telefoniczne—Wiśniew-
ska Góra Nr. 10 lub w Łodzi tel. Nr. 136-76.

M. HOCHMAN

właściciel

OKULARY
BINOKLE
LORNON

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Zdolni samodzielni

Sprzedawcy-czynie

do handlu delikatesów i win poszukiwani.
Zainteresowanych z powiększej branży prosimy
złożyć szczegółowe oferty z odpisami świadectw
do administr. „Głosu Por.” pod „B. I. 200”

Dziś w „Scali” Występ taneczny
szkoły H. KRUKOWSKIEJ
o godz. 11.30 rano



105 recept

na ciasta, torty oraz leguminy i budynie!

Naszym Paniom
śliczny prezent!

w postaci książeczki, zawierającej mnóstwo wypróbowanych przepisów Dra Oetkera na przepyszne ciastka, torty, leguminy, majonezy, budynie i t. d. — Powyższą książeczkę objętości 64 stron druku w pięknej kolorowej okładce wydaje **zupełnie bezpłatnie** każdy skład kolonialny lub wysyła bezpośrednio po nadesłaniu w znaczkach 10 groszy

Dr. August Oetker, Oliwa

BEZPŁATNIE może otrzymać drogą premii **KAŻDY** kupujący materiał na ubranie lub palto z najprzedniejszych fabryk bielskich i tomaszowskich w składzie Ceny przystępne! Dogodne warunki! Na telefoniczne żądanie wysyła się kolekcję do domu.

C. GITLINA, ŚRÓDMIEJSKA 7
tel. 169-05
Honoruję asygnaty Sp. „POSTO“

Dr. med. Ludwik Rapeport

UROLOG

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

ul. Cegielniana 8

(dawniej 40)

tel. 236-90

Godz. przyjść 9-10 i 6-8 wiecz.

Lecznica okulistyczna
ze stałymi łózkami

Dr. med.

G. Krausza

Piotrkowska 86, tel. 204-74

godz. prz. 9.30-7 w.

Dr. med.

Z. DATYNER

UROLOG

mieszka obecnie

na ul. Zachodniej 59-a

telefon 148-95

przyjmuje od 2-3 pp. i od 6-8 w

Dr. med.

M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się na ulicę

Zachodnią 64

telefon 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w.
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. R. BORNSTEIN

RIECHOCINEK

dw. „Ormuzd“

Dr. M. Wolfson

Choroby wewnętrzne
NARUTOWICZA 2

tel. 128-83

przyjmuje 12-2 i od 6-8.

Gabinet Chirurgiczny

D-ra Szreibera

kostał przeniesiony na ulicę
NARUTOWICZA 9

telefon 122-85

operacje, opatrunki leczenia
żylaków i t. d.

CENY LECZNICOWE.

BUSKO ZDRÓJ

WODY MINERALNE
SIARCZANO-SŁONE

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

OSTATNIA STACJA KOLEJOWA „KIELCE“

Szony od 1-go maja do 31 października

WSKAZANIA: Reumatyzm stawowy i mięśniowy. Gościec rzekomy i zakaźny. Zesztywnienie stawów pozapalne i pourazowe. Gościec zniekształcający. Podagra. Zolzy. Gruźlica chirurgiczna. Przymiot. Choroby skórne. Stare pozapalne wysięki jamy brzusznej, narządów rodnych i kończyn. Otyłość. Przewlekłe nieżyty górnych odcinków dróg oddychawczych i przewlekłe nieżyty dróg żołądkowych. Przewlekłe nieżyty i następstwa w organach moczopłciowych. Przewlekłe zapalenia naczyń i gruczołów chłonnych i ich następstwa. Choroby układu nerwowego, zapalenia nerwów i nerwobóle (tętna).

Dr. med.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-1

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana Nr. 4

telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych,
moczopłciowych i skórnych

Przyjmuje od 8-9 i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-1.

Doktor

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 138-81

powrócił

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe

Gabinet Roentgeno-leczniczy

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-9 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.

w niedziele i święta od 10-1

Dr. E. Gutman

choroby dzieci

przyjm. codziennie 3.30 — 5.30

Gdańska 26,

TELEFON Nr. 173-00.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

Piotrkowska 56 tel. 148-62

Przyjmuje od 12-4 pp. i o 6-9 w
w niedz. i święta od 10 — 1 pp.

Ceny lecznic

LECZNICA PRYWATNA

Położnizo-Ginekologiczna

D-ra med. S. Drueblna

6-go Sierpnia 15/17, tel. 153-10

I i II klasa

godz. przyjm. w lecznicy od 10-12

codz. — PORADA 3 zł.

Mieszkanie prywatne

Piotrkowska 124, tel. 213-02

Przyjmuje od 4-6 pp.

PORADNIA

Lecznico - Wychowawcza

Dr. W. SPEKTOROWEJ

Piotrkowska 224, tel. 188-03

Poradnia czynna w poniedziałki,
środy i piątki od 12-2 pp.

W piątki bezpłatnie dla dzieci bezrobotnych.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07.

przyjmuje 10-12 i od 5 — 7.

Dr. Józef Chain

ordynuje jak w roku ub. w

KRYNICY „Nałęczówka“

Chor. wewnętrzne,

elektrokardiografia.

Dr.

Dorota LEWY

Choroby płuc

(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5-7.

Dr. med.

A. Gołlib

Akuszerka i chor. kobiece

PIOTRKOWSKA 26

tel. 177-50

przyjmuje od 9 — 10 i 4-6 po
południu.

Dr. med.

Sz. Grynblat

chor. wewn.

przeprowadził się na

Limanowskiego (Aleksandrowska) 28

Tel. 228-60.

Dr.

MORTKOWICZ

przeprowadził się
na Wólczańska Nr. 4

front, 1 p., tel. 123-27.

Przyjmuje od 5-7 wieczorem.

Dr. S. EDELMAN

ordynuje jak zwykle

W TRUSKAWCU willa Arkadja

Lekarz-dentysta

J. Olszaniecki

chor. chirurgiczne jamy ustnej
przeprowadził się

Piotrkowska 72, tel. 228-64

(GRAND-HOTEL)

przyjmuje od 11-1 i od 4-7 w.

Lek.-dent.

M. NIEWIAŻSKA

tel. 124-93

przyjmuje

PIOTRKOWSKA 41

od godz. 10-1 i od 4-7 po poł.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i Gabinet Dentystyczny

Brzezińska 11, tel. 137-63

przyjmują lekarze spec. Szyman, Wołyński, Szmirgield, Słobodzki, Kersner, Szmerłowski, Zalcwasser, Izyskon,

Krasowski, Jakobson i Lek. den.

Staropolska. — Wizyta 3 złote.



KOWALSKINA
USUWA NAJOPÓRZYWSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„KOWALSKI” WARSZAWA

Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97.

Rok założenia 1894.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie“



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

TAJEMNICA SEKRETARKI

W rolach głównych: Claudette Colbert, Herbert Marshall i George Metaxa

Zapamiętaj i powiedz innym, że następny program: 100-proc. polski film dźwiękowy p. t. „Pod Twoją
Obronę“ W rolach główn. Marja Bogda, Adam Brodzisz i Wł. Walter

Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. Początek seansów o g. 4, w niedzielę o g. 2.

Poznałam zepsute środowiska, w którym żyłam.
Przeżycia moje zobaczycie w filmie p. t.

Bezpłatna nauka **BRIDGE'A**

w pensjonacie „POLANKA”

w Zaczyszu-Polanie (wiel. Włodzimierzów, szosa Piotrków-Sulejów). Las sosnowy, w pobliżu rzeka Pilica. Obszerne słoneczne pokoje. Taras dla kąpiel. Stenczyn. Radio. Pianino. Wykwintna kuchnia. Zamówienia: Poczta Sulejów, skrz. poczt. 25. Informacje w Łodzi: Telef. 196-80 dod. 2 lub 214-04 w g. 5-5 i 7-9.

KUPUJ CIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
deltocinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wytymatek
amerykańskich

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 23,
TEL. 168-61, w podwórzu.

KOLUMNA-PENSJONAT

„CARLTON”

ul. Ślaska

pod zarządem **TERESY WIRFLOWEJ**

Willa skanalizowana, bieżąca woda w każdym pokoju, plaża piaskowa na dachu budynku. Obszerne parcelę leśną. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna. Bliższe informacje na miejscu lub w Łodzi. tel. 150-37. 807-5

Najlepszą wodę sodową w balonach, lemoniady owocowe oraz specjalności

„Chabomlek” i „Oranżade”

poleca

FABRYKA NAPOI GAZOWYCH

„Zróżdło”

Łódź, tel. 133-72 oraz 209-87.

JUŻ ZOSTAŁ OTWARTY

OGRÓDEK przy **L. HOFFMANA**

ul. Przejazd 18

filja Piotrkowska 288

poleca wymienione **ŁODY** w wyborowym gatunku

oraz napoje orzeźwiające i wyroby cukierskie znane ze swej dobroci po cenach zniżonych. Prosimy P. T. Publiczność odwiedzić nas dla odpoczynku w miłym ogródku

Spółniczki - żony

(lub spółnika)

szuka 37-mioletni kupiec chrześcijanin, reprezentant poważnych firm, celem rozszerzenia działalności przez otwarcie składu konsygnacyjnego. Zainteresowani zechcą nadesłać wyczerpujące zgłoszenia do Biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50, pod „5.000”

FABRIARNIA, KROCHMALNIA I BIELNIK

G. Buhle i R. Pufal

wł. Rob. Pufal

przeprowadził się z ul. Limanowskiego 41 na ul. **11 Listopada 122** (dawn. Cygelberg) gdzie pod niezmienioną firmą została całkowicie uruchomiona. Zamówienia telefoniczne pod Nr. 203-90 zostają punktualnie wykonane.

Włodzimierzów przez **PIOTRKÓW**

Pensjonat „ROZALJA”

położony przy pięknym i suchym lesie. Wykwintne utrzymanie, rytualna kuchnia, idealny spokój, kulturalne otoczenie, wymarzone warunki odpoczynku, jasne słoneczne pokoje umeblowane. Plac tenisowy. W pobliżu piękne plaże nad rzeką Łucznią. Ceny umiarkowane. Informacje na miejscu lub w Łodzi: tel. 151-18

Pensjonat „Zdrowie” S. Rapaporta

na Wiśniowej Górze

po gruntownym remoncie już otwarty

Liczne ulepszenia i inowacje: radio, telefon, fortepian, różne gry towarzyskie i sportowe. Wykwintna kuchnia. Ceny kryzysowe! Informacji udziela: M. Rapaport Piotrkowska 9 i na miejscu.

Zawiadomienie o terminach egzaminów wstępnych w Gimnazjach

UWAGA: W r. szk. 1933/34 Gimnazja obejmują: kl. I (czyli dawną III) IV, V, VI, VII, VIII.

NAZWA GIMNAZJUM	Termin egzaminów	Termin zapisów
GIMNAZJUM MĘSKIE ZGROMADZENIA KUPCÓW m. Łodzi, ul. Prezyd. Narutowicza Nr. 68, tel. 115-31	I termin: 29 i 30 maja godz. 4 po poł. II termin: 16 i 17 czerwca, godz. 9 rano	Codziennie od godz. 9-ej do 14-ej
GIMNAZJUM MĘSKIE im. BOLESŁAWA PRUSA ul. Prez. Narutowicza nr. 58, tel. 115-30	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	od d. 10 maja do d. 14 czerwca w godz. 9 — 14-ej
GIMNAZJUM MĘSKIE im. KS. IGN. SKORUPKI ul. Ks. Skorupki 13, tel. 102-98	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	Codziennie od godz. 9-ej do 14-ej
SPOŁECZNE POLSKIE GIMNAZJUM MĘSKIE ul. Pomorska 105, tel. 132-18	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	od d. 5 maja do d. 14 czerwca od godz. 11 do 13-ej
GIMNAZJUM MĘSKIE ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO ul. Boczna (przecznica Emilji) Nr. 5, tel. 121-56	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	od d. 1 maja do d. czerwca w g. 9 — 14
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE, im. MARJI KONOPNICKIEJ (DOTYCHCZAS GIMNAZJUM TOW. „KULTURA”). ul. Wólczańska 123, tel. 174-85	19 czerwca godz. 9 r.	Codziennie od godz. 9-ej do 12-ej i od 19-ej do 21-ej
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ ul. Gdańska Nr. 90, tel. 128-62	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	od d. 15 maja w g. 9 — 14-ej
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE im. ELIZY ORZESZKOWEJ Aleje Kościuszki 21, tel. 141-91	d. 16 i 17 czerwca o godz. 9 rano	od d. 1 maja do d. 20 15 czerwca w godz. 9 — 14
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE JANINY PRYSSEWICZÓWNY ul. Sienkiewicza 35, tel. 115-29	d. 16 i 17 czerwca o godz. 9 rano	od d. 15 maja do d. 15 czerwca w godz. 9 — 14
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE CECYLJI WASZCZYŃSKIEJ ul. Zielona Nr. 15, tel. 219-00	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	Codziennie w godzinach szk. w kancelarii Gimnazjum

Zawiadomienia o terminach egzaminów wstępnych w prywatnych szkołach powszechnych

(przy gimnazjach)

UWAGA: Szkoły powszechne przy gimnazjach obejmują dawne klasy A, B, C, D, I i II.

NAZWA SZKOŁY POWSZECHNEJ	Termin egzaminów	Termin zapisów
SZKOŁA POWSZECHNA przy GIMNAZJUM MĘSKIM ZGROMADZENIA KUPCÓW m. ŁODZI ul. Prezyd. Narutowicza 68, tel. 115-31	I termin: 29 i 30 maja godz. 4 p. p. II termin: 16 i 17 czerwca godz. 9 rano	Codziennie od godz. 9-ej do 14-ej
SZKOŁA POWSZECHNA przy GIMNAZJUM MĘSKIM im. BOLESŁAWA PRUSA ul. Prezyd. Narutowicza 58, tel. 115-30	d. 30 i 31 maja d. 16 i 17 czerwca	od d. 10 maja do d. 14 czerwca w godz. 9 — 14-ej
SZKOŁA POWSZECHNA przy GIMNAZJUM MĘSKIM im. KS. IGNACEGO SKORUPKI ul. Ks. Skorupki 13, tel. 102-98	I termin: 29, 30, 31 maja II termin: 16, 17, 19 czerwca o godz. 9 w.	Codziennie od godz. 9-ej do 14-ej
SZKOŁA POWSZECHNA TOWARZYSTWA SPOŁECZNEGO POLSKIEGO GIMNAZJUM MĘSKIEGO ul. Pomorska 105, tel. 132-18	I termin: 11 i 2 czerwca II termin: 16 i 17 czerwca	od d. 5 maja do d. 14 czerwca od godz. 11 do 13-ej
SZKOŁA POWSZECHNA ALEKS. ZIMOWSKIEGO ul. Boczna 6 (przecznica Emilji) tel. 121-56	d. 29, 30 i 31 maja i 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	od d. 1 maja do d. 20 czerwca w g. 9 — 14
PRYWATNA ŻEŃSKA SZKOŁA POWSZECHNA R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ ul. Gdańska Nr. 90, tel. 128-62	I termin: 15, 16 i 17 maja II termin: 16, 17 i 19 czerwca	od d. 1 maja w g. 9 — 14-ej
PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA STOW. SZKOLNEGO im. MARJI KONOPNICKIEJ ul. Wólczańska 123, tel. 174-85	Od dnia 25 maja godz. 9 rano	Codziennie od d. 20 maja od g. 9 — 12-ej i od 19-ej — 21-ej
SZKOŁA POWSZECHNA im. ELIZY ORZESZKOWEJ Aleje Kościuszki 21, tel. 141-91	I termin: 1 i 2 czerwca II termin: 16 i 17 czerwca o	od d. 1 maja do d. 15 czerwca w g. 9 — 14
PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA ŻEŃSKA JANINY PRYSSEWICZÓWNY ul. Sienkiewicza 35, tel. 115-29	d. 22 — 27 maja i 16 — 19 czerwca o godz. 9.	od d. 15 maja do d. 15 czerwca w godz. 9 — 14
PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA ŻEŃSKA CECYLJI WASZCZYŃSKIEJ ul. Zielona 15, tel. 219-00.	d. 16, 17 i 19 czerwca o godz. 9 rano	Codziennie w godzinach szk. w kancelarii Gimnazjum

Samodzielny sprzedawca

branży włókienniczej („Kleiderstoffe“) ze znajomością języków polskiego i niemieckiego

poszukiwany

do składu poważnego przedsiębiorstwa w mieście. Uprasza się o składanie ofert z referencjami sub.: „W-315”

Przyjmuje się DO SKRĘCANIA

wszelkiego rodzaju przedsię
jak również skręca się na pęczki (efekty)

SKRĘCALNIA ZAROBKOWA

Herman Doktorczyk Piotrkowska 167, tel. 192-10.

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH
Gimnazjum Żeńskie

Józefa Aba w Łodzi

oraz Szkoła Powszechna

ZIELONA 10, telefon 122-12.

Zapisy do klas gimnazjalnych oraz do szkoły powszechnej przyjmuje sekretariat w godzinach szkolnych. Do klasy I szkoły powszechnej przyjmuje się dziewczęta i chłopcy od lat 6-ciu bez egzaminu. — Opłata za naukę w szkole powszechnej obniżona.

Z pełnemi prawami (Kategoria A)

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

I PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA

Marji Hochsteinowej

tel. 214-27

Wólczańska 23

tel. 214-27

Kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących codziennie od godz. 9 do 14 i od godz. 17 do 19.

DYREKCJE GIMNAZJÓW

TOWARZYSTWA SZKÓŁ ŻYDOWSKICH

W ŁODZI

zawiadamiają, że wpisy do gimnazjów i szkół powszechnych, przyjmują w godzinach od 8—14 kancelarie

I Gimnazjum Męskiego, Magistracka 21, tel. 134-11

II Gimnazjum Męskiego, Magistracka 22, tel. 134-12

Żeńskiego Gimnazjum, Piłsudskiego 6, tel. 127-95

Do pierwszej klasy szkoły powszechnej (obecnie klasa A) przyjmuje się dzieci z ukończonym szóstym rokiem życia, dzieci poniżej sześciu lat do przedszkola.

Opłata na rok szkolny 1933/34 obniżona.

Śródborów

(koło Otwocka)

Pensjonat „Week-End”

Salomei Mańskiej

położony wśród lasu, w nowoczesnym komfortowym domu z wszelkimi wygodami. Kuchnia obfita i smaczna, na żądanie dietetyczna. Ceny od 8 zł. Telefon: Otwock 34.

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich

defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez

śladów specyficznych włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Do akt Nr. Km. 1153/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14-go Stanisław Dulkowski sam. w Łodzi

przy ul. Al. 1-go Maja 34 na podstawie art. 602 K.P.C. ogłasza

że w dniu 2 czerwca 1933 r. od g. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, znajdujących się

w Łodzi przy ul. Żeromskiego 18 składających się z radiodławnika 5-lampowego, maszyny do pisania, szafy do papierów, kasy ogniotrwałej i rozmaitych mebli

oszacowanych na łączną sumę 745 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, d. 19.5. 33 r.

Komornik St. Dulkowski

Do akt Nr. Km. 1151/1933

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ulicy

Al. 1-go Maja 34 na podstawie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dn. 2 czerwca 1933 roku od godz. 11 odbędzie się

licytacja publiczna ruchomości, w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 67 i Piotrkowskiej 283

składających się z mebli, tyrandola, amplii, obrazów, książek i garnituru męskiego

oszacowanych na łączną sumę zł. 1122 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 19.5.33 r.

Komornik (-) St. Dulkowski

Letnisko

2 pokoje, kuchnia, weranda w

Głównie willa dra Lichtensteina

do odstąpienia.

Zgłoszenia. tel. 210-12



NERWOBÓLE

I REUMATYZM

leczy

„UNIVERSAL” marki „GLOB”

DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE

i jelitowe, zaburzenia przewodu pokarmowego, obstrukcje, niestrawność w ustach, atonię kiszek, odbijanie, mdłości, leczą skutecznie

ZIOLA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA, usuwają bezpośrodkowo substancje gnilne i trujące, nagromadzone w organizmie wskutek złej przemiany materii.

Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.

Łącznie w aptekach i składach aptecznych.



Magazyn Sukien i Okryć Daszy Hajkin i Ewy Święckiej

poleca najnowsze modele.

Ceny wobec kryzysu niskie.

Narutowicza 40, m. 7. :: Tel. 166-03.

KOŁUMNA PENSJONAT „N. STYLOWY” UL. LUBELSKA

Wielce komfortowa willa. Kuchnia rytualna, nader smaczna, na żądanie również dietetyczna. Obsługa solidna. Ceny bardzo przystępne

Specjalne zamówienia na Zielone Świątki!

Informacji udziela: **GEBERT ul. Piłsudskiego 64.**

KIEROWNICZKI: FAJERMANOWA I KEMOWA

„IRENIT”

PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.



**TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKÓW**

Kolumna

Z dniem dzisiejszym zostaje uruchomiony pensjonat dla dzieci i młodzieży pod nazwą kolumnistwem

HELENY BAUMGARTENOWY

Opieka zapewniona, wychowawca, freblanka, gimnastyka, plaża i wiele rozrywek. Kuchnia wykwintna na masło. Ceny przystępne.

Prawa strona toru, ulica Brzeźna Nr. 8, willa „HALINA”, (dwie minuty drogi od stacji). Informacje: Łódź, Tel. 185-49 między godz. 10 i 12 rano

MACA

MASZYNOWA codziennie świeża oraz zdrowe i smaczne

Śniadania, Obiady i kolacje

poleca znana **CUKIERNIA N. WEINBERGA**

Piotrkowska 38, tel. 148-82.

Ceny niższe.

Akademickie

BIURO INFORMACYJNE

ul. Pomorska nr. 40, m. 10,

codz. 3—8 w.

udziela bezpłatnie wszelkich informacji oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na wszystkie wyższe i zawodowe uczelnie w Europie i poza Europą, załatwia wizy ulgowe i bezpłatne, wydaje legitymacje C. I. E. ulgi kolejowe, tłumaczenia i t. d. Uw. Komplet i kursy jęz. francuskiego

Jedynie letnie Kino-Dźwiękowe w ogrodzie.

Dziś i dni następnych

MUMJA

Rolę tyt. odtwarza mistrz charakterystyki, genialny

KARLOFF,

partnerka jego

piękność węgierska

Zita JOHANN

Uwaga!

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.



Dźwiękowy Kino-Teatr

Najpiękniejszy dramat życiowo-erotyczny na tle zdrady małżeńskiej

„SZTUKA”

Kopernika 16, róg Gdańskiej

Dojazd tramwajami 5, 6, 8 i 9

Dziś i dni następnych!

24 GODZINY

W rolach głównych: **Clive Brook, Miriam Hopkins, Kay Francis**

oraz Chata za wsią.

Następny program: **Parada Miłości**

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

PROFESOROWIE gimnazjalni, specjaliści do każdego przedmiotu, przygotowują maturzystów, eksternów i uczniów do wszelkich egzaminów pojedynczo i grupami. Ratują zagrożonych i zamieszczają w gimnazjach. Grupy języków obcych. Przedmioty zawodowe szkół włókienniczych. Wyniki zapewnione. Aleje 1 Maja 11, front, m. 2. **MATURZYŚCI! UWAGA!** Opracowania tematów maturalnych. Ceny przystępne. 4771-3

ABSOLWENT Akademii Handlowej, rutynowany pedagog, poszukuje kondycji ewentualnie korepetycji. Zgłosz. sub. „Rutynowany” do „Głosu”.

STUDENT matematyki udziela korepetycji. Przyjmie kondycję na wyjazd. Rzgowska 30, m. 7.

Kupno i sprzedaż

ZEOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I. Piłko, Piotrkowska 7

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny M. Mizes, Piotrkowska 30

KUPIĘ mikroskop i wagę dziecięcą w dobrym stanie. Adres: Dr. Wejs, Piątek. 4844-2

SALON MÓD

„BASIA”

ZAWADZKA 10, TEL. 191-54

sawladnia Sr. Panie, it
nadeszły najnowsze modele kapeluszy
NA SEZON LETNI.

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu Otton Krause, Łódź, Pabjanicka nr. 47. 4812-6

CHEVROLET 4 (cztery) cylindrowy z powodu wyjazdu do sprzedania. Oglądać można o godz. 11 — 13, 15 — 18 Kilińskiego 99.

JADALNIA z firmy Reit i smoking damski dla tejże osoby do sprzedania. Przejazd 40, m. 32, od 9—1 i 4—7.

OKAZYJNIE sprzedam platynowy zegarek z brylantami w bransoletce. Oferty sub.: „Pierwszorzędna marka”.

Różne

ADMINISTRACJE DOMU, prowadzenie meldunków, obowiązek odpowiedzialny, energiczny urzędnik z dłuższą praktyką. Na żądanie mogą służyć pierwszorzędne referencjami i ew. zabezpieczeniem gwarancyjnym. Oferty do administracji sub. „Odpowiedzialny”. 954-4

POJEDYNICTWO matrymonialne solidne, obszerne znajomości tylko w lepszych sferach (wszystkich wyznach). Pomorska 23, m. 11. Od 1 — 8.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak Piotrkowska 5.

Specjalne WARSZTATY reperacyjne dla maszyn ELEKTRYCZNYCH

wszystkie części zapasowe na składzie
Wypożyczanie silników na czas naprawy.
Wyrób przełączników gwiazda-trójkąt, rozruszników, regulatorów, son, kół pasowych.

Inż. J. Reicher i S-ka
Południowa 28. Tel. 21-000

TO, CO WSZYSCY podziwiali! 3-lampowy odbiornik sieciowy, 3 obwodowy z Bandfiltrem i wzmacniaczem Loftin - White za zł. 375. — jest sensacją dnia. Zasięgiem, selektywnością i szlachetnością tonu prześcignął wszystko. Radio - Watt. Narutowicza 16. — Sprzedaż na raty. — 293-1

FOTOGRAFICZNY zakład dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość: tel. 141-62.

„STRADIWATT” zdobył świat! Paryż, Leningrad, Moskwa i 30 innych stacji z całą siłą dają najselektywniejszy 2-lampowy odbiornik ekranowany za zł. 200. — Sprzedaż na raty. Radio - Watt. Narutowicza 16.

ABSOLWENT szkoły tkackiej z praktyką na przedziałni, skręcalni i tkalni z samodzielną praktyką (zeichner, pomocnik majstra) poszukuje posady. Oferty sub.: „Skromne wymagania”.

POSZUKUJE starszej panny do szycia. Pracownia sukien R. Frajdenrajch, Piotrkowska 8.

Uzdrowiska

PENSJONAT „Marysienka” dla dzieci i młodzieży pod kierunkiem rutynowanej freblanki otwarty od 1 czerwca we Włodzimierzowie, stacja Przyglów. Willa w suchym lesie, plaża w pobliżu. Kuchnia obfita i higieniczna. Siatkówka, koszykówka, tenis. Na żądanie zabiegi hydropatyczne. Ewentualna pomoc w nauce na miejscu. Marja Ginecherzanka, Piotrków Tryb. Słowackiego 28. 6525-4

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Alicja” E. Silbersteinowej i M. Grünbergowej, przepięknie położony w parku leśnym Budzyńskiego. Śliczne słoneczne pokoje — wykwinna kuchnia, radio, własny teren plażowy. Informacje: B. Silberstein, Zielona 30 oraz tel. 215-59

Do wynajęcia w Kolumnie na pensjonat

nowowbudowana willa z wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Wiadomość Kolumna, ul. Warszawską Szczęśliński, lub Łódź telefon 107-13.

UCIECHA. Pensjonat dla dzieci i młodzieży **MARJI RUBINSTEINOWEJ** cały rok otwarty. Stała opieka lekarska. ZAKOPANE, tel. 337. Tarasy i leżalnice. Ciepła i zimna woda bieżąca. Centralne ogrzewanie. Pełny komfort.

RABKA — pensjonat „Halszka” przyjmuje także dzieci i młodzież pod troskliwą opieką. Wiadomość: tel. 144-99.

USTRÓŃ. Pierwszorzędny pensjonat. Wykwintna kuchnia, dobre położenie czynny od 1 czerwca, prowadzony przez dr. T. Zyssową i dr. Z. Hajtlerową. Informacje na miejscu. Ustron (Śląsk Cieszyński) willa Wł. Mańczyka. 6927-3

Dom Wypoczynkowy na Wiśniewskiej Górze

w parku Lichtenfeldów przy lesie sosnowym. **Kanalizacja, elektryczność.** Park oświetlony. Werandy osłonięte. Lekarz na miejscu. **Ceny niższe.** Telefon 131-21, lub podmiejski Wiśniew-Góra telef. 6.

PENSJONAT „Bohdanka” we Włodzimierzowie pod Piotrkowem, pod kier. E. Margulesowej, pięknie położony w suchym lesie, poleca obszerne słoneczne pokoje z werandami. Kuchnia wykwinna i na żądanie — dijetetyczna. Otwarty już z dniem 15-go maja z. b. Ceny b. przystępne. Wiadomość w Łodzi: tel. 162-89, lub na miejscu: E. Margulesowa, Włodzimierzów, poczta Przyglów, pensjonat „Bohdanka”. 4315-4

PENSJONAT „Adria” w Żelazie w Teodorach, st. Łask już otwarty. Ceny niskie. 826-2

PENSJONAT „Krynica” w Włodzimierzowie pod zarządem Zofji Pinusówny i Bronisławy Altmanówny już otwarty. Informacje na miejscu lub w Łodzi, Nawrot 4, m. 1, tel. 127-31. 3

GROTNIKI. Willa R. Wójcieckiego poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Informacje: telefon 181-78. 676-2

Letniska

LETNISKA mniejsze i większe w ładnej willi, w idealnie suchej miejscowości przy lesie, w parku. Ceny przystępne. Wiad. Pokorowska, Narutowicza 25, m. 11 (lewa ofic. i wejście) 835-2

LAS — CHELMY nowoczesna miejscowość letniskowa willa „Oaza”. Dojazd tramwajem zgierskim i ozorkowskim. 6992-2

Lokale

MIESZKANIA trzypokojowe, sześciopokojowe, lokale parterowe na skład, garaż, suche piwnice do wynajęcia. Południowa 28.

4 POKOJE z kuchnią na I piętrze do oddania; również 2 sklepy, garaż i remiza. Piotrkowska 165.

APARATY FOTOGRAFICZNE

J. MORGENSTERN

Piotrkowska 40, tel. 120-63

— NOWOCZESNE LABORATORJUM. —

DO WYNAJĘCIA 2 i 3 pokojowe mieszkania przy ul. Cegielińskiej 82 na wprost parku Staszica, w nowoczesnym domu 830-2

POSZUKIWANY od zaraz lub za miesiąc lokal fabryczny (parter lub I piętro) rozmiaru około 30 x 8 metrów z transmisją wzdłuż sali i urządzeniem na motor elektryczny. Oferty do administr. sub. „J. W.” 29-2

DO WYNAJĘCIA mieszkania czteropokojowe z wszelkimi wygodami w oficynie. Wysokie obszerne suteryny frontowe z centralnym ogrzewaniem i lokal dwupokojowy z obszerną salą z górnym światłem. Wiadomość u dozorczy Aleje Kościuszki 93. 803-3

4 POKOJE z wygodami, nowoczesne, słoneczne do wynajęcia. Wólczańska 23. 943-2

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, telefon, wygodny, odnajmę solidnemu panu. Wiad.: Gdańska 46 m. 16.

POKÓJ pojedynczy, pokój z kuchnią i wygodą oraz pięć pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. 11 Listopada 76.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, frontowy, z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 225-227 m. 6, tel. 221-80.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy słoneczny, umeblowany, z wszelkimi wygodami. Gdańska nr. 11, m. 10. Obejrzeć od 1 do 5 pp.

Tel. 17-111 „GEGUZ”

Piotrkowska 82

Wystarczy zadzwonić, by otrzymać wyczerpującą informację w sprawie wynajmu i odnajmu bez odstępnych 1 pok. z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6 luksusowe, centrum

BEZ PROWIZJI

Zł. 25 oraz zwyk. z klatki schodowej pokoje umeblowane.

Do wynajęcia

od 1-go czerwca z. b. mieszkanie 3 pokojowe z wszelkimi wygodami lewa oficyna IV piętro w domu przy ul. Przejazd Nr. 30

Blisze informacje u administratora domu od 3 do 4 po południu.

DO WYNAJĘCIA bez odstępnych sklep duży z mieszkaniem, oraz różne lokale z wszelkimi wygodami. Wiadomość: Srebrnagóra, Limanowskiego Nr. 26. 4824-3

ŁADNY umeblowany słoneczny pokój z balkonem i łazienką, wejście z korytarza, do wynajęcia. Piłkowska 5, m. 11.

POSZUKUJEMY trzech czystych, widnych, niekrepujących pokoi umeblowanych w śródmieściu, z obsługą i telefonem, front, nie wyżej 2 piętra. Wyplacalność gwarantowana. Oferty do adm. sub. „3 pokoje”.

Poważne Przedsiębiorstwo

handlowe poszukuje od dnia 1 lipca b. r. eleganckiego lokalu na biuro, składającego się z 4 — 5 pokoi w śródmieściu, najchętniej przy ulicy Piotrkowskiej nie wyżej drugiego piętra. Łaskawe zgłoszenia — akrylna pocztowa Nr. 192. 827-3

POKÓJ umeblowany, telefon, przy rodzinie do wynajęcia. Lipowa 20 m. 8 front.

POKÓJ umeblowany, telefon, przy rodzinie, odnajmę pann. Piotrkowska 200 m. 5.

SŁONECZNE 2 pokoje komfortowe z telefonem i wygodami odnajmę 3 osobom intelekt. oddzielnie. Aleje 1 Maja 7, m. 7, tel. 182-39.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 5 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami na 2 piętrze i 3 pok. z kuchnią z wygodą na parterze. Wiadomość Sienkiewicza 29 tel. 204-68 i 220-59.

Wiśniew-Góra. — Telefon 12.

Pensjonat „Sanato”
p. FAJLOWEJ

z dniem 15 maja 1933 r. przeniesiony został do willi p. Zajbertowej.

Cała posesja oświetlona elektrycznie.

Przyjmuje się zamówienia na świąta.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” za wszystkie datki wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośne — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6. — zagranicą — zł. 8. —

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz 10 linijek 1-asłowy (strona 3 asłowa): 1-asłowa strona 2 zł.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 50 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 40 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 30 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 20 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 10 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 5 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 2 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 1 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 0.50 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 0.25 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 0.10 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 0.05 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 0.02 gr.; Reklamy tekstowe z zastrzeżeniem miejsca 0.01 gr.

CO POWINIEN WYSTAWIAĆ TEATR

aby stanowić niezbędną konieczność społeczną, a nie luksus dla snobów?

Autor poniższego artykułu był przez cały sezon obecny i jest dzisiaj jeszcze kierownikiem literackim teatrów miejskich. Pod całym jego artykułem, wyjąwszy niektóre ustępy, można się podpisać. Ale zdumienie ogarnia na myśl, że to pisał kierownik literacki teatru łódzkiego, a więc człowiek, który niewątpliwie ma, a w każdym razie powinien mieć poważny wpływ na to, co się dzieje w przybytku Melpomeny. Trudno zrozumieć, że mógł on tolerować ten marazm repertuarowy przez cały rok, by dopiero pod koniec wystąpić z taką krytyką. Nie można sobie wprost wyobrazić czynników, któreby takie postępowanie usprawiedliwiały. Gdyby p. Dobrowolski pozostał społeczeństwu dłużnym odpowiednie wyjaśnienie, musielibyśmy uważać cały poniższy artykuł za frazesy, za puste dźwięki, które, nawet w najładniejszą odzianą formę, nie mogą zastąpić czynu, będącego pierwszym i zasadniczym obowiązkiem człowieka na odpowiedzialnym stanowisku.

(Redakcja)

W epoce współczesnej racjonalizacji muszą zniknąć wszystkie instytucje zbędne, nieumotywowane ani ustrojem gospodarczym, ani nowymi kształtującymi się warunkami społecznymi. Instytucje te są nie tylko zbytek, luksusem, zamrażającym kapitał, wpływającym w mniejszym, lub większym stopniu ujemnie na tok zdarzeń gospodarczych, ale przede wszystkim czynnikiem o wysokiej szkodliwości społecznej, jako anarchiczne bez jakiegokolwiek istotnej twórczej funkcji społecznej, źródła wybuchających anachronicznych ponoszeń się indywidualizmu.

Gdyby więc teatr był tylko potło, by przedstawiać intrygi buduarowe, tragedie, lub interesujące zdarzenia jednostkowe, wielko- czy drobno - mieszczanstwa (dzieła Pasjeura, Levala, Acharda, Somerset-Maughama, większość dzieł Kajzera, dzieła Nikodemiego, Vautela, Fodora czy innych), by smucić nas nimi, lub bawić, należałoby ten teatr zniszczyć.

Teatr, stojący poza życiem współczesnym, poza zakresem bieżących zagadnień i kwestii gospodarczych i politycznych, nie ma racji bytu, jako odwracający uwagę od rzeczywistości, jako usypiający zmysł społeczny i zmysł trzeźwego patrzenia na związek między wypadkami politycznymi. Powinien być energicznie tępiący, niż narkotyki, gdy zżerałwa ludzi zbiorowo.

Teatr dawniej, w epoce teokracji, epoce górowania w życiu pierwiastków religijnych, rozważał kwestje Boga i przeznaczenia, w epoce dworskiej (w Europie przedewszystkiem wiek 17) — kwestje honoru, rycerskości i dżentelmeństwa. W 18 wieku rozpoczyna teatr we Francji druzgocą jak na owe czasy, krwotok ustroju, obyczajności i religii. Reakcja napoleońska zamyka tę epokę. Reakcja ta po dziś dzień ciąży nad teatrem.

Współczesność wymaga od teatru, by zgłębiał i ujawniał istotę różnic i nieprawidłowości społecznych w ich postaci zbiorowej i związku pomiędzy przynoszonymi przez życie zjawiskami ekonomicznymi, a niezaspokojenymi potrzebami życiowymi mas. Teatr powinien być instytucją społeczną, kształtującą światopoglądy, ujmującą je i oświecającą pod racjonalnym zdecydowanym kątem, cały ten tok aktualnych wydarzeń, zaostrzając w ten sposób spojrzenie mas na bieg wypadków, na prawa i obowiązki myśliczącej zbiorowości.

Człowiek, zarówno na scenie, jak i na widowni, jest tylko funkcją społeczną, jest jednym z wielu czynników, mogących przyspieszyć, lub opóźnić tempo rozwoju struktury społecznej. Człowiek na widowni (widz, placący bezpośrednio) musi kategorycznie żądać, gdy człowiek na scenie — artysta ułatwiać mu kształtowanie światopoglądu i oświecać racjonalnie najistotniejsze fakty polityki i życia zbiorowego. Jeśli tych słusznych żądań jego kierownik artystyczny, reżyser, aktor, dekorator nie spełnia, powinien ów widz usunąć artystów tych z gmachu teatru i zmusić do zmiany fachu, lub kazać im umrzeć z głodu, jako ludziom niepotrzebnym, a nawet wręcz szkodliwym.

Podstawowym warunkiem spełnienia tego zadania jest ustalenie t. zw. „myśli repertuarowej”. W dawnym teatrze dominowało podejście t. zw. „artystyczne”, nieświadomie sobie funkcji społecznej teatru, dominowała literatura piękna, efektowna deklamacja, naiwny szlachetny dekoracji; w nowym teatrze powinno decydować podejście „światopoglądowe” kierownika - artysty, oparte na zrozumieniu współczesności zjawisk społecznych i ekonomicznych z każdym, nawet pozornie najodleglejszym przejawem życia. Dzieło sce-

niczne, przeprowadzone w pełnym logicznym rozumieniu i ogarnięciu tych związków, Co powinno wystawiać 2-gie przypomina konsekwencją swą i konstrukcją dzieło naukowe. Funkcją każdego artysty w teatrze, czy to reżysera, czy inscenizatora, dramaturga, kierownika literackiego, aktora, dekoratora, muzyka — winno być podporządkowanie się logicznym problemom społecznym, lub zagadnieniom ekonomicznym, które porusza teatr. Każde słowo, jego akcent i intonacja, każdy gest i jego jakość, najdrobniejszy nawet szczegół dekoracji, muzyka i każdy niemal dźwięk powinny mieć uzasadnienie głębokie, racjonalne, naukowe w poruszanych problemach. Teatr, jak nauka, powinien chlubić się tylko jasnością i idealną korelacją swych czynników.

Punktem wyjścia dla takiego teatru musi być odpowiedni repertuar. Repertuar ten składałby się z surowych materiałów naukowych, dokumentarnych, wycinków gazetowych, zebranych do sprawy, naukowych przyczynków z dziedziny socjologii, ekonomii, prawa i medycyny.

Kierownik artystyczny na kilka miesięcy przed rozpoczęciem sezonu ustalałby zagadnienia i zdarzenia, jakie zamierza poruszyć i pogłębić w danym okresie. I te stanowiłyby t. zw. myśl repertuarową. Odnośnie materiały zbierałby na zamówienie literaci, zestawiając je w formie krótkich scenariuszy naukowo - obiektywnych, z załączonym materiałem dowodowym, ułatwiającym inscenizację.

Tu rozpoczynałaby się szeroka i istotna praca kierownika literackiego, znanego zagranicą dramaturgiem. Dramaturg współpracowałby nad ustaleniem i zmianami tekstu w ciągu wszystkich prób, a nawet pierwszych spektakli aż do zupełnego dojrzewania dzieła scenicznego. W chwili obecnej mógłby kierownik artystyczny wybrać następujące tematy: „przesilenie kapitalizmu” (krytyka Stanów Zjednoczonych), „antysemityzm i nacjonalizm” (Hitler i faszyzm), „Liga narodów i jej autolet” (u nas i zagranicą), „walka miasta z chłopem” (jako tło kolektywizacji w Rosji sowieckiej), „naciąg militarystyczny” (Japonja i Chiny), synchronizowane wypadki z kroniki kryminalnej, jako wypadki w zjawiska okazyjowości ogółu, sala sądowa, jako suma zdarzeń, a nie indywidualna sensacja (Gorgonowa).

W walce z owym „artystycznym” podejściem do teatru, w walce z obciążeniem i zabijaniem teatru literaturą piękną, rzadko i ostrożnie trzeba sięgać do dzieł już całkowicie napisanych, uwzględniając jedynie dzieła, pisane dla teatru, z całym poczuciem aktualizmu i funkcji społecznej dzieła. Nawet Tollerowi zarzucał słusznie Piscator zbyt poetyzowanie. Stosowniejszymi dla naszych zadań mogłyby być reportaże dwóch węgrowskich, H. Barthy i N. Garaniego, reportaże i scenariusze, A. Papueta, Lo Matthiasa, Frautnera, P. Zeaka, Kurta Fiszerka i in.

Walczyć również należy z przeróbkami powieści na scenę, gdyż kończą się one z re-

guly zwycięstwem literatury i czczego estetyzmu nad teatrem prowadzącym do takich absurdów, jak interpretacja niby skrajnie lewicowa „Dziejów Grzechu” Zeromskiego. Jedyne z powieści, pisanej z całą odpowiedzialnością i znajomością organizmu społecznego, inscenizator, reżyser, dekorator i aktor byłiby zmuszeni do nieścisłego i odpowiedniego rozumowania w każdym najmniejszym wycinku swej pracy. Muszą oni walczyć z dzisiejszym zabagnieniem myśli teatralnej przez różne przesady, zgromadzone w ciągu ostatnich stu kilkudziesięciu lat. Źródło tych przesądów tkwi w epoce romantyzmu, epoce chorobliwie wybuchającego indywidualizmu. Stąd pochodzą takie zwroty teatralne, jak „postawienie roli”, „grać porywająco”, „wspaniale odtworzył każde drgnięcie psychiczne”, albo określenia negatywne: „niedograł”, „to było nieszczerze”, „aktor nie wszedł się w rolę” i tak opacznie pojęta przez Redutę metoda „przeżywania”. Z romantyzmu wywodzi się również wiara, że większość pracy aktorskiej leży w podświadomości, wiara w natchnienie, (zw. dziś) zwłaszcza od czasu popularyzacji pracy Bergsona, intuicją. Stąd chaos, brak jasnych pojęć i brak wszelkiej dyscypliny społecznej.

Teatr współczesny walczy więc i zwyciężyć powinien wszelkie objawy niepodporządkowania się odruchów indywidualizmu, walczyć z mętłami pojęciami o intuicji i wreszcie z naiwnym estetyzmem, przeżytkiem epoki dworskiej (wiek XVII i częściowo XVIII). Nikogo zdrowego i współczesnego nie obchodzi, że przedstawienie „zrobiło nieprzemijające wrażenie”, „że było piękne”, „że wszyscy siedzieli przejęci” i t. d., natomiast obchodzi nas, czy przedstawienie było przekonujące, przemyślane i harmonizowane. Istotne działanie społeczno - pedagogiczne takiej przemyślanej całości nie wymaga dalszych argumentów.

Istnieć powinien jedynie teatr, który porzucił literaturę piękną, popisową grę aktorów, efektowne, lub piękne dekoracje, działając skutecznie przez wybór tematu, wydobycie go i ściśle uzasadnienie w architektonice sceny, grze zespołu i organizacji dźwiękowości.

Władysław Dobrowolski

Wschód i Zachód w harmonijnym współżyciu



Scenka z plaży w kąpielisku ja pońskim w pobliżu Tokio, gdzie obok narodowego kimona widnieją napiętniejsze europejskie kostiumy kąpielowe.

W. ks. Aleksander

ALEKSANDRA i MARJA

Szczegóły z życia królowej Anglii i carowej Rosji

Obie dożyły osiemdziesięciu lat. Obie były dunkami, z urodzenia i z charakteru. Gdyby je uważano za dunki, byłyby śmiertelnie obrażone. Aleksandra była tak brytyjska, jak flaga angielska. Marja zaś tak rosyjska, jak dzwony moskiewskie. Zdolność przy stosowywaniu się księżniczek duńskich jest bezgraniczna. Nie mogłem nigdy myśleć, o jednej z nich. Gdy mnie pytano: „Jak się powodzi pańskiej teściowej?”, odpowiadałem automatycznie:

— Dziękuję, powodzi jej się doskonale! Właśnie otrzymała list od swojej siostry.

Dopiero po jej śmierci, dopiero w dniu, gdy ujrzałem ją w trumnie w katedrze kopenhaskiej, uświadomiłem sobie, że mojej biednej teściowej nigdy nie powodziło się wspólnie i że trzy tysiące listów, które otrzymywała od swej siostry z Anglii — co tydzień regularnie list przez 60 lat — musiało jej przy tysiącach okazji przypominać straszną różnicę między obu państwami. W roku 1860-ym istniał wolny wybór między księciem Walji i carewiczem. Oba małżeństwa były pożądanymi z punktu widzenia korony duńskiej. Obie księżniczki były przystojne i pętelne. Łatwo stać się mogło, że w ostatniej chwili zmiana w planach kanclerza skierowałaby Aleksandrę do Petersburga, a Marię do Londynu. Ale stało się odwrotnie. Gdy się żegnały na dworcu w Kopenhadze, Aleksandra zazdrościła Marii, która wyjeżdżała do Rosji, bowiem Romanowowie byli fantastycznie bogaci, a pozatem nie było tam królowej Wiktorji!

Bogom nie wolno czynić wyrzutów, gdyż ostrzegali oni Marię. Jej narzeczony cesarzowiec Mikołaj Aleksandrowicz zmarł niebawem po jej przybyciu do Petersburga. Przesądna kobieta pospieszyłaby do domu i usiłowałaby złowić męża wśród licznych, pobrękujących ostrogami książąt niemieckich. Ale poseł duński w Petersburgu miał już na oku nowego następcę tronu, Aleksandra Aleksandrowicza. Rozczarowana księżniczka sięgała swemu przyszłemu małżonkowi ledwie do łokcia, co odpowiadało ówczesnym ideałom pocztówkowym olbrzymich mężczyzn i drobnych kobiet. „Widocznie pisane mi było w księdze przeznaczeń”, uważała i nie skarżyła się, ni gdy na swój los.

Rokrocznie na wiosnę obydwie siostry spotykały się w Kopenhadze. Ich pobyt pod jednym dachem trwał trzy tygodnie. Ścisłały się, gawędziły o przyjemnych drobnostkach, wdychały na temat życia, które miały, poczem znowu się ścisłały, mawiając:

— Dowiedzenia przyszła wiosna!

— Jak tam w Rosji?

— O cudownie!

— A co porabia car Miki?

Słyszałam, że jego popularność rośnie z dniem na dzień...

— Rzeczywiście tak jest. A jak tam Edzio?

sześciu.

— Nie masz pojęcia, jak mnie to cieszy! A dzieci?

— No wiesz przecież, że ja...

...nie jestem się ożenił.

— Kochany chłopiec. Wciąż jeszcze widzę go przed sobą, jako niemowlę...

Miedzy siostrami istniało miłe porozumienie, aby siebie nawzajem nie odzierać ze złudzeń.

— Powinnaś była pozostać w Anglii — powiedziałam swojej teściowej, gdy w roku 1924 przeprowadziła się do Danii. — Rozstanie z siostrą naprowadza cię na smutne myśli.

Potrząsnęła głową.

— Tego nie rozumiesz, Aleksandrze! Jestem siostrze swojej o wiele bliższa, gdy nie jesteśmy razem. W Londynie jest mi ona bardziej obca.

Trudno sobie wyobrazić, że obie siostry liczyły zaledwie po 80 lat, gdy przeniosły się do wieczności. Przeżyły one tyle pokoleń, państw i ustrojów, że miało się wrażenie, iż żyły co najmniej po 200 lat. Aż do śmierci mówiły zawsze o królu Jerzym V, jakgdyby był jeszcze chłopcem (zapomina za-

wsze o ciepłej kamizelce), a na wspomnienie imienia Bismarcka twarze ich pokrywały chmury. (Trzeba znać tych pruskich junkrów, którzy zawsze biufują). Najstarszy syn Aleksandra, książę Clarence, zmarł w roku 1892. Drugi syn Marii, wielki książę Jerzy Aleksandrowicz, padł w roku 1910. Car i jego rodzina zostali zamordowani w roku 1918. Aleksandra siedziała przy łóżku śmierci swego małżonka, a była tak głucha, że nie mogła zrozumieć jego ostatnich słów.

— Jesteś tak piękna — szeptał wokół.

I za każdym razem, gdy poruszał wargami, wsławiła i przynosiła mu szklankę wody. Serce jej krwawiło, gdy przez łóżeczko osobę dowodziła się o ostatnim komplemente, jaki miał dla niej niezbyt sentymentalny król Edward.

Aleksandra była szesnastoletnia, że mogła sobie pozwolić na luksus spadku. Gdy otworzono jej testament, okazało się, że

lwa część swych klejnotów i trochę pieniędzy przeznaczyła dla swej 78-letniej siostry. Sądziła, że jej ukochany syn Jerzy V i jej synowa Mary zrozumieją to pragnienie sprawienia radości emigrantce na wygnaniu.

W wigilję roku 1925 siedziała mała delikatna dama w gabinecie wielkiego domu w Hvidøre w Danii. Trzymała w ręku listę osób, którym zwykłe wysyłała depesze z życzeniami wesołych świąt i nie mogła jej się pomieścić w głowie, że o to ma wykreślić nazwisko, które figurowało na czele listy.

— Nawet w roku 1917 — sze, tała — gdyśmy byli uwięzieni przez bolszewików, udało mi się wysłać depesze do Anglii. Czyniłam to bez przerwy przez 62 lata...

Przeżyła swoją siostrę zaledwie o trzy lata. Przestała wykazywać absolutnie zainteresowanie dla tego, co się działo dookoła niej. Nie poświęca-

ła nigdy odbioru listów, które nadchodziły z Paryża, a które opisywały konflikty zwolenników wielkiego księcia Cyryla ze zwolennikami starego arcyksięcia Mikołaja. Dla niej istniał tylko jeden cesarz Rosji, a mianowicie jej syn Miki. Wierzyła stale, że on jeszcze żyje. Przynajmniej często to powtarzała. Wszelkie inne kombinacje uważała za śmieszne. Znajdywała, że byłoby poniżej jej godności, gdyby brała ożyjakolwiek stronę i interesowała się toczącą się walką dwóch obozów. Tylko raz jeden ożywiła się. Było to wtedy, gdy usłyszała o aspiracjach pewnej młodej dziewczyny w Nowym Jorku, twierdzącej z uporem, że jest wielką księżną Anastazją, najmłodszą córką cara.

— Cóż ci ludzie sobie wyobrażają? — zawołała. — Czy sądzą, że siedziałabym tutaj w Hvidøre, a nie pospieszyła, by stanąć u boku mojej wnuczki?

H. C. ARMSTRONG

SZARY WILK

Lata dziecinne i młodzieńcze dzisiejszego dyktatora Turcji

W dziele „Szary wilk” opisuje Armstrong życie tureckie go dyktatora, Mustafy Kemala. Z dzieła tego przytaczamy poniżej ciekawy ustęp, który opisuje awans Kemala aż do oficera. Jego droga od tej szarzy do stanowiska dyktatora Turcji jest powszechnie znana. (Red).

W roku 1881 w mieście Saloniki na północnym wybrzeżu morza Egejskiego urodził się małżeństwu tureckiemu Ali Risa i Subeida syn, którego nazwali Mustafa. Ali Risa i Subeida prowadzili skromne życie niższych sfer tureckich; byli to biedni, ale przyzwoici ludzie.

Dom ich mieścił się w tureckiej dzielnicy Salonik, na stoku wzgórza pod starą twierdzą, nad brzozną małą mieściną handlową, przepelnioną żydami, nad portem, który obejmował eksport państw bałkańskich.

Ali Rosa był szarym nieznanym człowiekiem, bez godnych uwagi cech charakteru. Jako młodzieniec przybył do Salonik z gór albańskich na granicy serbskiej i znalazł zajęcie w biurach w osmańskim zarządzie długów. Podobnie jak tysiące innych tureckich urzędników państwowych, pełnił swe obowiązki bez entuzjazmu i bez specjalnych zdolności. Wynagrodzenie otrzymywał niewystarczające, przyczem było ono często tak nieregularnie wypłacane, że aby wyżyć swą rodzinę i jako tako egzystować, był zmuszony pomagać sobie pracą w wolnych godzinach w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych.

Subeida żyła równie samotnie, jak wszystkie kobiety. Miała 30 lat, gdy Mustafa przyszedł na świat, ale od siódmego roku życia nosiła zasłone na twarzy. Rzadko opuszczała dom, a i wówczas jedynie w towarzystwie. Nie rozmawiała z żadnym człowiekiem, oprócz swej rodziny i kilku sąsiadek. Była zupełnie niewykształcona, nie umiała ani pisać ani czytać, nie wiedziała nic o najwykleszych sprawach otaczającego ją świata.

A jednak ona rządziła domem.

Była bardzo energiczna i rozkazująca i potrafiła porządnie krzyczeć, gdy wpadła w gniew. Miała w sobie zdrową krew chłopską. Jej ojciec był drobnym pachciarzem w południowej Albanii, a matka pochodziła z Macedonii. Była wysoka, silnie zbudowana, miała niebieskie oczy, jasno blond włosy i żywotność zdrowego chłopskiego organizmu. Była głęboko religijna, konserwatywna i patriotyczna. W drobnych sprawach życiowych wykazywała wiele sprytu i trafności sądu.

Jak każda kobieta turecka, skierowała całe swe zainteresowanie na syna. Starszy syn zmarł przy porodzie. Miała również jeszcze córkę, imieniem Makbuleh. Rozpieszczała Mustafę bezgranicznie, nie wywierała to jednak na nim większego wrażenia. Był to miły, zamknięty w sobie młodzieniec, słabowity i szczupły, miał blade niebieskie oczy i jasne włosy. Bardzo rzadko stawał się czuły, pełną miłości skłonność matki traktował, jako coś zupełnie naturalnego, z jej rozkazami nie liczył się zupełnie, a na każdą karę reagował wściekłym uporem. Posiadał wprost niezwykłą samowystarczalność, prawie nigdy nie przyjaźnił się z innymi dziećmi, nawet podczas zabaw po zostawał samotny.

Ali Risa porzucił swe stanowisko w zarządzie długów i zaczął handlować drzewem. Chciał zrobić z Mustafy kupca. Subeida miała zamiar wykierować syna na duchownego. Posłano go początkowo do szkoły meczetowej, gdzie nauczył się alfabetu i pieśni Koranu. Następnie poszedł do szkoły niejakiego Szemsi Efendi, gdzie czynił dobre postępy.

Nagle zmarł Ali Risa. Handel drzewny nie przynosił zysków. Rodzina pozostała zupełnie bez środków. Subeida zwinęła dom i zbiegła do brata, który dzierżawił kawał pola we wsi Lasassan, koło Salonik.

Teraz Mustafa musiał czyścić stajnię, karmić bydło i pilnować owiec. Zdawało się, że bawi go taki tryb życia. Twarda praca i świeże powietrze dobrze nań wpłynęły i wzmocniły go, stał się twardy i zdrowy, ale z roku na rok

wzmocniała się jego samowola i dążenie do samotności.

W dwa lata później, gdy Mustafa ukończył jedenastoletnie, Subeida skłoniła swoją siostrę, aby zapłaciła zań pieniądze za naukę. Przez ten czas, który chłopiec spędził przy pracy rolnej, wyżył się wszelkiej karności i opanowania. Matka straciła nań ostatecznie wpływ; już jej nie słuchał. A ona nie chciała się z tem pogodzić, aby miał zostać pastuchem, lub zwykłym robotnikiem rolnym. Mustafa wrócił do Salonik do szkoły. Tam przeżył wiele nieprzyjemności. Był przyzwyczajony do wolnego życia i nie chciał się poddać żadnej dyscyplinie. Wobec nauczycieli był ordynarny, wobec kolegów dumny i samowolny. To też nikt go nie lubił. Nie chciał brać udziału w ich zabawach, a gdy mu dokuczali, bił ich.

Pewnego dnia doszło do wielkiej bijatyki. Jeden z nauczycieli chwycił go za kołnierz. Aczkolwiek Mustafa gwałtownie się szarpał i bił wokół siebie, dostał jednak porządny porcję uderzeń. W ślepejście kłocił uciekł i nie miał już wrócić do szkoły.

Wuj zaproponował, aby umieścić go w wojsku. Bardzo trudno dać sobie z nim radę i nigdy nie stanie się solidnym kupcem. Najlepiej będzie wysłać go do szkoły kadetów w Salonikach. Nie kosztuje to ani grosza, gdyż szkoła ta jest subsydjowana przez sultana. Gdyby się okazało, że chłopiec ma rozum, wówczas mógłby zostać oficerem, w przeciwnym wypadku mógłby służyć, jako zwyczajny żołnierz. W każdym razie miałby przyszłość zabezpieczoną.

Subeida nie chciała o tem słyszeć, ale Mustafa sam już w tej sprawie zdecydował. Projekt wuj podobał mu się. Syn sąsiada, Achmed, właśnie został uczniem szkoły kadetów i spacerował dumnie w swym nowym mundurze. Mustafa nie chciał być duchownym. Zawód kupiecki był dobry dla greków, ormian, chrześcijan i żydów, ale nie dla turka. Chciał iść do wojska, zostać oficerem, nosić mundur i do-

wodzić ludźmi.

W zupełnej tajemnicy skłonił starego dymisjonowanego oficera, który był zaprzyjaźniony z jego ojcem, aby poręczył za niego w władz szkolnych. Zdał egzamin i został przyjęty w charakterze ucznia, jeszcze zanim matka miała czas się wtrącić.

W szkole kadetów dostał się wreszcie na właściwe wody. Zdobył powodzenie, ale nie był lubiany. Jego wrażliwość rosła. Gdy go krytykowano, lub zwracano się doń zbyt surowo, stawał się nerwowy i ponury. Pozostał sam ze sobą, z nikim się nie zaprzyjaźnił, chciał jednak zawsze być zauważonym, chciał zawsze uchodzić za niezwykłego człowieka.

Żaden z kolegów nie śnił mu wejść w drogę, gdyż natychmiast bił. Gdy go chcieli kłonić, aby się przyłączył do ich koła, lub gdy go pytali, co właściwie zamierza, stawał się ordynarny.

— Nie chcę być takim, jak wy wszyscy. Chcę być czemś.

Poczem szedł swoje drogą.

Podczas drugiego roku nauki zwrócił nań uwagę jeden z nauczycieli, kapitan Mustafa, zaawansował go na aspiranta nauczyciela, i powierzył mu klasę elementarną. Aby uniknąć nieporozumień, ponieważ sam nazywał się Mustafa, dodał mu przyimek Kemal. Od tej chwili młody kadet nazywał się Mustafa Kemal.

Szybko awanował z jednego stopnia na drugi, okazując podczas egzaminów dużo zdolności i rozwijając szczególne zdolności pedagogiczne. Sprawiało mu zadowolenie nauczanie kolegów. Każdego rywala, który miał większe powodzenie od niego, prześladował ostrą zazdrością, która szybko wzmagała się aż do niebezpiecznej niechęci. Nigdy nie chciał grać żadnych skrzypiec. Gdy ktoś z nim współzawodniczył, stawał się brutalny. Musiał stać na czele, inaczej cała sprawa przestawała go interesować.

W 17 roku życia opuścił, jako absolwent, szkołę kadetów i wstąpił do szkoły oficerskiej w Monastyrze.

PEARL S. BUCK

Śmierć Wang Lunga

Autorka poprzedniego fragmentu wystąpiła na arenę pisarską z dwiema powieściami „Dobra ziemia” i „Synowie”. Dają one znakomity obraz życia chińskiego, które Pearl Buck zna doskonale, bowiem pełniła w ciągu wielu lat rolę misjonarki w tym kraju. Poniżej dajemy właśnie urywek jednej z tych powieści. Zdobyły one autorce światowy rozgłos, a jednocześnie zmusiły ją do porzucenia dalekiej placówki, bowiem sfery misjonarskie wystąpiły przeciwko niej bardzo energicznie.

(Redakcja)

Wang Lung leżał na łożu śmierci. Leżał w małej, ciemnej, starej chatce glinianej pośrodku swych pól; w pokoiku gdzie sypiał, jako młodzieniec, na tem samym łożu, na którym spędził noc weselną. Po coik był nawet gorszy jeszcze, niż jakakolwiek kuchienka w wielkim domu miejskim, który również należał do niego i w którym mieszkali tylko jego synowie i ich dzieci. Był jednak zadowolony, że umiera tutaj, pośrodku swej ziemi, w tej starej chatce jego ojców, w tym pokoiku z nieheblowanymi ławkami i nie malowanym stołem, tutaj, za firankami z niebieskiego katunu. Jeśli już miał umrzeć, to właśnie tutaj.

Bowiem Wang Lung wiedział, że nadszedł jego czas. Patrzył na swych dwóch synów, którzy byli przy nim, zdając sobie sprawę z tego że czekają oni na jego śmierć. Sprowadzili oni dobrych lekarzy z miasta, którzy przybyli ze swoimi igłami i ziołami, długo badali mu tętno, obejrzelili język i ciało, ale potem spakowali swe lekarstwa i powiedzieli na pożegnanie:

— Ciężko na nim starość i nikt nie może od niego odwrócić przeznaczonej mu już śmierci.

I oto usłyszał Wang Lung rozmowę swoich synów, którzy przyszli, aby być z nim w glinianej chatce, aż umrze; sądzili, że drzemie, ale on ich słyszał. Uroczyście popatrzył na siebie i jeden z nich odezwał się:

— Musimy posłać na południe po trzeciego syna, naszego brata!

A drugi syn odparł:

— Tak jest, musimy posłać naszych synów, bowiem kto wie, gdzie on się teraz tuła z tym generałem, któremu służy.

Gdy Wang Lung to usłyszał, wiedział odrazu, że czynili przygotowania do jego pogrzebu.

Obok łożka stała trumna, którą synowie zakupili i postavili tutaj, aby go położyć. Była to wielka skrzynia, sporządzona z dębowego pnia, a zajmowała w małym pokoiku tyle miejsca, że każdy, kto przechodził i wychodził, musiał ją okazywać i przeciskać się koło niej. Cena tej trumny wynosiła około sześćset sztuk srebra, ale nawet Wang Lung drugi nie skarżył się na ten wydatek, aczkolwiek zazwyczaj pieniądze tak wolno przepływały przez jego ręce, że rzadko tyle wypływało z niego. Nie, jego synowie nie żalowali pieniędzy, bowiem Wang Lung szczerze pocieszał się piękną trumną i od czasu do czasu, gdy czuł się na siłach, wyciągał swoją słabą, pożyłką rękę, aby dotknąć pokrytego czarną politurą drzewa. Wewnątrz znajdowała się druga trumna, również starannie wypolerowana, a jedna skrzynia pasowała do drugiej tak dokładnie, jak dusza człowieka do ciała. Była to trumna, która każdemu sprawiała radość.

Ale mimo wszystko śmierć nie przechodziła Wang Lungowi tak lekko, jak jego staremu ojcu. To prawda, że jego dusza już conajmniej z tuzin razy gotowa była roz-

począć swą daleką wędrówkę, ale za każdym razem krzepkie starcze ciało wzbierało się pozostać samo; a gdy między tą dwójką rozpoczynała się walka, Wang Lung odczuwał lek przed tem zmaganiem się, które czuł w sobie. Był zawsze raczej ciałem niż duszą, a w swoim czasie należał do krzepkich i pełnych radości życia mężczyzn, tak że nie łatwo mu było opuścić duszę. A gdy czuł teraz, jak jego dusza usiłowała się wykraść, bał się i krzychał głośno ochryplym, skrzeczącym głosem, bez słów, jak rozplakane dziecko.

Za każdym razem, gdy krzyknął Kwiat Brzoskwini, jego młoda konkubina, wyciągała młodą rączkę i gładziła jego starczą rękę, a obaj synowie podbiegali, aby go pocieszyć opowiadaniem o przebiegu pogrzebu, który przygotowali, przyrzeczem powtarzali w kółko wszystko, co zamierzają dla niego po śmierci uczynić. Starszy syn pochylał swe wielkie, odziane w satynę ciało i krzychał do ucha malego, wychudzonego człowieka:

— Będziemy mieli kondukt pogrzebowy długości mili i wszyscy tam będziemy, aby cię opłakiwać, wraz z twoimi żonami, które płakają i biadać będą, jak należy; twoi synowie i synowie twoich synów w żałobnych szatach z białych konopi wraz ze wszystkimi chłopcami i dziewczętami twoich włości. A lek tyka twojej duszy niesiona będzie na przędzie, a w niej twój portret, który kazaliśmy sporządzić wielkie



mu artyście. Następnie w orszaku posuwać się będzie twoja potężna, wspaniała trumna, w której leżeć będziesz, jak cesarz, w nowych szatach, które kazaliśmy ci przygotować. I wynajmiemy szkarłatne i złote chusty haftowane, któremi przykryjemy twoją trumnę, gdy będzie niesiona przez miasto, aby wszyscy widzieli.

Tak krzychał, aż twarz mu poczerwieniała i brak mu było tchu, bowiem był takim człowiekiem, a gdy się potem zdźwignął, aby zaczerpnąć powietrza, drugi syn Wang Lunga podjął opowiadanie. Był to maly, żółty, przebiegły czło- wieczek, a mówił przez nos głosem świszczącym i cienkim:

— Przybędą również kapłani, którzy towarzyszyć będą pieśniami twojej duszy w jej wędrówce do innego świata; wszystkie wynajęte żałobnice będą obecne a tragarze odziani będą w czerwone i złote szaty. Nieś one będą rzeczy, które przygotowaliśmy dla ciebie, gdy będziesz cieniem. Przygotowaliśmy dwa domy z papieru i sitowia w wielkiej hali. Jeden z tych domów jest kopją tej chatki, a drugi — twego domu w mieście, a znajdziesz w nim meble, służących i niewolnice i lektykę i konia i wszystko, co ci może być potrzebne. Domy te są tak starannie zrobione z papieru rozmaitych odcieni, że mogą przysiąc: gdy spalimy je na twoim grobie, posyłając je w ten sposób za tobą, to sądzę, że w zaświatach nie będzie drugiego cienia, któryby był tak wspaniały, jak twój, a wszystkie twoje przedmioty niesione będą w kondukcji pogrzebowej, aby wszyscy je widzieli. I modlić się będziemy, aby niebiosy dały nam na czas tego pogrzebu piękną pogodę.

I oto starzec ożywia się i występuje:

— Prawdopodobnie... całe miasto będzie obecne.

— Naturalnie, że całe miasto! — wola starszy syn głośno, wyciągając przed siebie wielkie, blade dłonie. — Z obu stron ulicy szpaler tworzą ludzie, którzy przyjdą popatrzeć, bowiem takiego pogrzebu jeszcze nie było od czasu, gdy wielka rodzina Hwang znajduje się w rozkwicie.

— Ach! — westchnął Wang Lung i był do tego stopnia pocieszony, że znowu zapomniał umrzeć i zapadł, jak zresztą często, w lekką drzemkę.

Ale nawet te pociechy nie mogły działać wiecznie, więc też o świcie szóstego dnia nadeszła godzina, gdy walka śmiertelna starca zakończyła się. Obydwuch synów wyczerpało oczekiwanie tej chwili, tak że zmęczeni udali się na spoczynek.

Ale Kwiat Brzoskwini nie spał. Spędziła noc bez ruchu na małym stołeczku bambusowym. Nagle, przed świtem, Wang Lung otworzył oczy i zaszeptał, a oddech zatrzymał się w gardle:

— Dziecko moje... czy to jest śmierć?

— Nie, nie, mój panie... jest ci lepiej... nie umierasz!

W ten sposób go pocieszała i wiaśnie gdy przy dźwięku jej głosu zbierała ostatnie siły swego serca, śmierć go zaskoczyła. Nie dane mu jednak było umrzeć w spokoju. Aczkolwiek umarł pocieszony, to jednak ciało przebiegało gwałtowny skurcz, gdy dusza je opuszczała, jakby w gniewie, że ramiona jego i nogi wyciągnęły się tak gwałtownie, że stara kościasta ręka dźwignęła się i uderzyła pochylony nad nim Kwiat Brzoskwini. Uderzyła ją prosto w twarz, tak gwałtownie, że podniosła dłoń do policzka i szepnęła:

— To było jedyne uderzenie, jakie mi w życiu wymierzyłeś, panie!

ANDRZEJ BIRABEAU

Zerwane więzy

Miłość porównał ktoś do tych zajązdów, w których znajduję się tylko to, co się samemu tam przynosi. A jest to bardzo często nie więcej, jak pakiecik biszkoptów, puszkę konserw i parę papierosów. To dobrze, jeżeli kto nie ma na nic więcej apetytu. Jednak w za jeżdżie miłosnym spotyka się dwoje, a często się zdarza, że jedno z tych dwojga wyobrażało sobie, iż zostanie stół bogato nakryty.

Nie uciekając się do przenośni, powiem poprostu, że Julia, wychodząc zamaż, oczekiwała bardzo wiele od miłości. Była to młoda dziewczyna, nieśmiała, lecz pełna życia, która miała i duszę, i serce, i głowę skłonną do marzeń.

Pewnego pięknego dnia ujrzała Maksyma i... jakiś nieokreślony czar pociągnął ją ku niemu.

W krótki czas po ślubie wiedziała już, jaki to był czar. Było to podświadome pragnienie miłości, które zaślepiło i odurza, nie pozwala widzieć człowieka takim, jakim on jest w rzeczywistości, ale otacza go wszystkimi urokami, przypisuje mu wszystkie przymioty. A jeżeli myślimy się często kochając, można powiedzieć, że myślimy się zawsze... jeżeli pragniemy kochać...

Julia przekonała się o tem

wkrótce po ślubie. Maksym na leżał do tych mężów, po których stracie nie uroniłoby się ani jednej łzy. Co więcej, Julia patrzyła nieraz na niego takim wzrokiem, w którym można było wyczytać, iż byłaby najszcześliwszą, gdyby go wogóle więcej nie widziała. Każdy jego ruch, każde jego słowo irytowało ją i drażniło. Miała do niego najgorszą urazę, jaką może mieć kobieta do mężczyzny. Nie mogła mu przebaczyć swojej własnej pomyłki.

Wprawdzie nigdy nie składała jej przysięgi gorącej miłości ani wierności, nie zapewniał o swoich przymiotach, ale ona sama przypisywała mu to wszystko, ona sama wierzyła, że uczyni ją szczęśliwą... I tego zawodu nie mogła mu przebaczyć, wtedy, gdy we wspólnym życiu odkryła prawdziwego Maksyma, człowieka o ośchłym charakterze, nudnego i zmudzonego, który nawet w swoich wadach i błędach nie umiał zdobyć się na zapał. Grał bez gorączki gry, pił bez pragnienia, zdradzał żonę na zimno, bez namyślności.

Nienawidziła go.

— Dlaczego nienawidziłaś się z takim wstrętnym człowiekiem — pytała nieraz „cicha” w ciichości. — Zmarnowałam sobie życie.

Ale ponieważ, jak już po-

wiedziała, była to osobka z sercem i duszą, zdawało się jej, że sam fakt, oddania tego serca i duszy — a także i ciała — był dla niej obowiązujący. Bywają jeszcze dzisiaj takie kobiety, które uważają, że w ramionach mężczyzny, któremu się raz oddały, muszą pozostać całe życie.

Mając takie wyobrażenie, Julia potrzebowała bardzo długiego czasu, zanim w głowie jej powstała ta myśl, tak bardzo prosta: Uwolnić się od tego człowieka, który nie był dla niej takim towarzyszem, jakiego szukała, uwolnić się od tej egzystencji, do której czuła odrazę.

Nie było to rzeczą łatwą. Poślubiła ładny posag, ale w krótkim czasie stopniał on w rękach Maksyma. Porzucając męża, musiałaby starać się o środki do życia, pracować na siebie. Będąc biedną, nie mogła liczyć na powtórne zamażnięcie.

Ale co to wszystko znaczyło wobec tego, że mogła odzyskać wolność. Stać się istotą wolną od więzów, mogącą mieć nadzieję na lepszą przyszłość!

Długo się wahała, aż nareszcie zdecydowała się nagle pewnego wieczoru a właściwie pewnej nocy. Maksym pozostawił ją samą przez miesiąc cały, rze- komo wyjechawszy w podróż za interesami na Riwierę. I rzecz ciekawa, dopiero w chwili jego powrotu ogarnął ją bunt z powodu tego opuszczenia. Leżała już w łóżku, gdy usłyszała

jak otwiera drzwi do mieszkania. I odrazu powzięła postanowienie.

— Tak jest, to musi się skończyć. Jutro porzucam go.

Po tej decyzji miała takie wrażenie, jakgdyby już wszystko skończyło się między nimi.

To już nie był jej mąż, ten człowiek, którego widziała krzającą się po mieszkaniu. To ktoś zupełnie obojętny przygotowuje się do snu, obmywa twarz i ręce w miednicy, wkłada pyjame, kładzie się do łóżka. Nawet potem nie opiera się, gdy bierze ją w chłodne objęcia, od tak z kurtuazji małżeńskie. Przyjmuje to z zupełną biernością i z jakąś złośliwą ironją. Niech tam będzie. To już i tak ostatni raz. Jutro już odejdzie stąd na zawsze.

...I tak się stało. Nazajutrz opuściła dom mążowski. Ażby mu nie przyszła ochota znowu próbować się z nią połączyć, uciekła aż zagranicę. Umiała dobrze po angielsku i znalazła posadę w zakładzie wychowawczym w Londynie. W mgli tej atmosferze Albionu żyła w jak pełnej słoneczności. Gdy kto wychodzi z więzienia, świat wydaje mu się zawsze promienny i jasny. Czula się zupełnie szczęśliwą. Zdawało jej się, że płynie na lekkiej łodzi po gładkiej powierzchni wód... Jak gdyby zrzuciła z siebie ciężar ugniatający jej barki.

Jakby to powiedzieć? Żyła jak gdyby w poczekalni w oczekiwaniu na pociąg, który za-

wiezie ją w marzenie. Mogła sobie pozwolić na każde. Jeśli to będzie miłość, może ją pochwycić. Życie, które zdawało się przedtem zmarnowane, nie było zmarnowane. Miała nieznośnego męża, ale już prawie zapomina, że on kiedykolwiek istniał. Przecięła wszelkie więzy i już nie jej z nim nie łączy. Wkrótce nawet zapomni, jak on wygląda. To co było, już się skończyło. Może przyjąć wszystko nowe, szczęśliwe, radosne.

...W dwa miesiące później znajduje się u lekarza. Badanie zostało skończone, a teraz czeka na orzeczenie. Lekarz ma zagadkową minę, wygląda jak gdyby był nieco zakłopotany. Wreszcie przeszedłszy się po pokoju, wraca do pacjentki i mówi:

— Ależ... łaskawa pani znajduje się przecież w stanie odmiennym.

...Od dwóch miesięcy! To znaczy od tego ostatniego wieczoru. Porzuciła męża nazajutrz rano, przecinając wszystkie więzy, prócz tego najsilniejszego i najprzyczyniejszego, że za dziewięć miesięcy po porzuceniu wspólnego mieszkania miała mieć dziecko... od tego człowieka, którego nienawidziła, do którego czuła odrazę... A co było jeszcze okropniejszą ironją, to, że węzeł ten nawiązał się między nimi właśnie w tej chwili, gdy zdawało się jej, że je wszystkie zrywa raz na zawsze.

IGNAZIO SILONE

FONTAMARA

Na półkach księgarskich Szwajcarii ukazała się obecnie p. t. „Fontamara” pierwsza wielka powieść z regionów włoskiego faszyzmu, ale powieść, która uczy ten faszyzm nienawidzić. Jest to historia z Fontamary, najuboższej i najbardziej zacofanej wioski w Marsie i owych „cafon”, wegetując na kamienistym gruncie tej prowincji. „Dla słowa cafon nie ma odpowiednika w żadnym języku”, pisze Silone w przedmowie. „Są to najbiedniejsi wśród chłopów”. Ta powieść jest dokumentem bojowym, a jedno cześnie wielkim dziełem sztuki. Silone opowiada językiem tych kmiotków, jak oni żyją, w niezgodzie z ziemią i miastem, jak faszyzm wdiera się do ich pustelniczych chat, jak obca, nie pojęta potęga, która prosto ujarzma Fontamarę. Oto tytuły rozdziałów: Światło. Woda. Wolność. Ziemia. Wojna. Miasto. Chleb. Miłość. Praca. O takich to skromnych, a nieprzemijających rzeczach traktuje ta powieść. Dajemy poniżej przedruk z tej książki jednego rozdziału p. t. „Woda”.

Nazajutrz o świcie nieporozumienie nie postawiło całą Fontamarę na nogi.

Mianowicie u wejścia do wsi z pod kupy kamieni ukazała się woda, tworząc bagienko. Po kilku metrach zagrzebywała się znowu w kamienisty grunt, by się w postaci strumyka pojawić u stóp pagórka. Ten strumyk wyl się bardzo fantazyjnie przed skierowaniem się ku rzece. Z niego mieszkańcy czerpali wodę na nieliczne pola, które posiadali na płaszczynie i które stanowiły jedyne bogactwo wsi. Rokrocznie latem przy podziale wody wybuchły między nimi dzikie walki. Podczas suszy te walki kończyły się nożowymi rozprawami.

Otóż gdy rankiem 2 czerwca cafon wchodził na pagórek do pracy, spotkali grupę dozorców szosowych, którzy przybyli z sąsiedniego miasteczka, aby, jak oświadczyli, odprowadzić strumyk do ich pól i ogrodów warzywnych, które dotychczas nawadniał. I oto nagle miał on być skierowany we wprost przeciwnym kierunku, aby nawadniać szereg winnic i gruntu, które jednak należały nie do fontamarczyków, a do bogatego obszarnika z miasta. Ten człowiek nazywał się „Don Carlo Magna”. Miał to swoje przyczyny: O jakiegokolwiek bądź porze dnia, czy nocy, gdy się poszło do niego i zapytało służby: „Czy mogę mówić z Don Carlem? Czy Don Carlo jest w domu?”, zawsze pokojówka odpowiadała to samo: Don Carlo? Magna Don Carlo? Je. Ale jeśli pan sobie życzy, może pan porozmawiać z panią. W pierwszej chwili sądziliśmy, że dozorca chce sobie z nas zażartować. Ludzie z miasta czynią to chętnie przy każdej okazji. Cały dzień nie wystarczająco na wyliczenie wszystkich psikusów, które nam w ciągu ostatnich lat zrobili...

Zdawało nam się to być początkiem końca, gdy wola ludzka zaczęła również wpływać na stworzone przez Boga żywioły; było to tak, jakgdyby człowiek zaczął prześwadać orbitę słońca, zmieniać kierunek wiatrów i łożyska rzek. Na nas zrobiło to wrażenie, jakgdyby nam opowiadano, że oto osły już od tej chwili umieją fruwać, że księżę Torlonia przestał już być księciem, lub też że cafon nie chodzą już głodni. Krótko mówiąc, że boskie prawa przestały być boskimi prawami.

Bez dalszych wyjaśnień dozorca chwycił za szpadle i oskardy, aby wyłobić nowe łożysko strumienia. Tego jednak było za wiele! I oto jeden z cafonów pobiegł z powrotem do Fontamary i zaalarmował mieszkańców.

— Szybko! Biegnijcie! Trzeba czuwać... Należy natychmiast zawiadomić karabinierów i syndyka w mieście...

Mezochyjni nie mogli posłuchać wezwania. W czerwcu jest zbyt wiele pracy w polu. A więc musieli ich zastąpić kobiety. Niechaj moja baba sama wam opowie, co one tam przeżyły.

Przekonywującym głosem rozpoczęła kobieta swoje opowiadanie:

— Około południa dotarliśmy do miasta. Gdyśmy się pojawili na placu przed ratuszem, wśród ludu zaczęło się poruszenie. Kupcy wybiegali ze swych sklepów i szybko zakładali sztaby żelazne i kłódki. Kilku sprzedawców owoców, stojących na środku placu, uciekło z koszami na głowach. Okna i balkony okolicznych domów zapelnily się ludźmi. We wrotach ratusza pojawiło się kilku załęczonych urzędników. Wszyscy oczekiwali, że wezmieni ratusz szturmem; widok naszej gromady nie wzbudzał zbyt wielkiego zaufania. W rzeczywistości maszerowaliśmy zwartą kupa w stronę bramy. Gotowi na wszystko. W tej samej chwili jakiś żołnierz krzyknął przez okno:

— Nie wpuszczajcie ich... Cały ratusz napelnia nam wszam!

Odpowiedział mu chorały śmiech. Śmieli się ci, którzy przed chwilą drżeli, którzy trwożliwie uciekali, którzy już zamknęli sklepy, lub też ze swymi koszami ukryli się w bezpiecznym miejscu. Wszyscy się śmieli.

Zgromadziliśmy się obok wrot ratusza. Zachęcony powołaniem żołnierza dalej wykrzykiwał donośnym głosem nieprawdopodobne bajki o nas i o naszych wspaniałach. Cały plac wprost rżał ze śmiechu; na końcu placu studnię i rzuciliśmy się do niej. Byliśmy strasznie spragnieni, ale wszystkie nie mogły pić naraz.

Marietta domagała się pierwszeństwa z balkonów jakaś dama, piszcząc z uciechy, trzymała się za brzuch. Zegarmistrz, który w międzyczasie otworzył swój sklep, płakał niemal ze śmiechu. We wrotach ratusza pojawili się inni urzędnicy i urzędnicy. I wszyscy razem pokładali się ze śmiechu.

Po drodze Sorcanera powiedziała, żebyśmy jej pozostawili inicjatywę, ale w obliczu tego roześmianego tłumu nie wiedziała, co ma zrobić. Łatwo byłoby temu oberwańcowi odpłacić tą samą monetą, bowiem i on w swej młodości chwycił wsi nie tylko na innych ludziach. Ale przecież mielibyśmy do czynienia nie z nim jednym, a z całą ludnością miasteczka... Jeden z urzędników zapytał:

— Kogo szukacie? O kogo wam właściwie chodzi?

Marietta odpowiedziała:

— Chcemy mówić z szanownym panem burmistrzem.

Urzędnicy we wrotach spojrzeli po sobie ze zdumieniem. Kilku z pośród nich zapytało jeszcze raz:

— Czego chcecie?

— Chcemy mówić z burmistrzem — odpowiedziało czterech czy pięć kobiet.

I oto znowu zaczęli chichotać, jak idłoci. Powtarzali głośno naszą prośbę. Nowa salwa śmiechu rozległa się na placu, w oknach, na werandach, przy stolikach sąsiednich domów. (Był akurat czas obiadu).

Ponieważ akurat było południe, urzędnicy opuścili ratusz, jeden z nich zamknął wrota i odchodząc, powiedział:

— Czy rzeczywiście chcecie do burmistrza? Oczekujcie go tutaj.

Dopiero teraz zauważyliśmy wstępną, jako że jest w ciąży, ale to nie zostało uwzględnione. Po wielu krzykach i awanturach ustalono wreszcie porządek. Najpierw napisał się Giuditta z Carpone, potem Fornara, potem dziewczyna o rozpierających wargach, chcieliśmy ją zostawić na sam koniec, ale kurestwo chwyciła wylot studni i w za-

den sposób nie chciała zrezygnować z miejsca. Następnie miała pić Marietta, ale nagle zabrakło wody.

Chyba nie na długo. Czekałyśmy ale woda się nie pojawiała. Studnia była wyczerpana. Właśnie zamierzaliśmy odejść. Nagle znowu popłynął ożywczy płyn. Nowy tłok i nowe spory. Dwie dziewczyny chwyciły się za włosy. Ale nagle znowu wody zabrakło. Czekałyśmy chwilę, daremnie.

Zachowanie się wody było rzeczywiście bardzo dziwne. U źródeł przy wejściu do naszej wsi nie podobnego nigdy się nie zdarzyło. Z drugiej strony rynku żołnierz i zegarmistrz przyglądali się nam z uśmiechem na ustach.

Może to się wydawać głupie, że na opowiadanie tej drobnostki tracię tyle czasu, bowiem potem doszło do o wiele ważniejszych wydarzeń. Ale obraz tej wody, która wciąż uciekała przed naszym pragnieniem, nie wychodzi mi z głowy. Odbijało się to tak: ponieważ woda nie leciała, więc oddalałyśmy się od studni, ale podczas tego znowu się pojawiała. Powtarzało się to trzy czy cztery razy. Gdyśmy się zbliżyły, woda natychmiast znikała. Oddalałyśmy się, a oto już strumień wesoło szemrał o cembrowanie. Trawiło nas pragnienie, a nie mogłyśmy go zaspokoić. Jedyne zdalące danem nam było napawać się widokiem upragnionej wody.

Gdy woda po raz czwarty przestała tryskać, pojawiło się około dziesięciu karabinierów. Otoczyli nas i zapytali, czego chcemy.

— Chcemy mówić z burmistrzem!

— Z burmistrzem? — krzyknął komendant patrolu. — Z burmistrzem? Czyż nie wiecie, że nie ma już burmistrza? Kiedyś właściwie rozumiecie, że burmistrz nazwa się dzisiaj podestą?

Dla nas było to zupełnie obojętne, czy naczelnik gminy nazywał się tak czy inaczej. Ale dla wykształconych ludzi różnica musiała być wielka, bo w przeciwnym

wypadku urzędnicy nie śmieliby się tak w odpowiedzi na nasze pytanie, a komendant karabinierów nie byłby taki wściekły. Rozsądni ludzie często są dziwni i denerwują się z powodu byle drobnostek.

Wreszcie czterech karabinierów otrzymało od dowódcy polecenie zaprowadzenia nas do podesty. Dwóch kroczyło na przódzie, a dwóch zamykało pochód. Ludzie na ulicy nawoływali się i drwili z nas słowami i minami, jak zresztą mieszkańcy większych osiedli, szczególnie rzemieślnicy, zawsze drwią z wiejskich cafonów...

Ścieżka, którą nas prowadzili żołnierze, była zawalona materiałami budowlanymi i cegłami, wapnem, workami z cementem, płaskim i prętami żelaznymi, tak że trudno się było przedostać. Z mozołem dotarliśmy do wrot nowo-wybudowanej willi, należącej do pewnego rzymianina, znanego również w Fontamarze pod nazwą „improvisario”...

Żadna z nas nie mogła ukryć zdumienia.

— Jakto?... Tego bandytę uczynili przewodniczącym gminy? Obcego przybysza?... Wykluczone!

— Od wczoraj — powiedział nam karabinierzy. — Depesza nominacyjna nadeszła właśnie wczoraj z Rzymu.

Przed trzema laty, gdy impresario pojawił się w naszej okolicy, nikt nie wiedział, kto zaczął i gdzie się rozlał. Zamieszkał w hotelu wraz z innymi podróżnymi. Zaczął od tego, że już w maju kupował od cafonów, potrzebujących pieniędzy jabłka na drzewach. Następnie rozpoczął kupować cebule, groch, soczewicę i pomidory i wysyłać to wszystko do Rzymu. Później zaczął się hodować świnie, potem konie, niebawem zajmował się wszystkim: królikami, pszczołami, skupem skór, robotami szosowymi, ziemniakami i budowlanymi. Spotykano go na wszystkich targach i jarmarkach w okolicy. Lokalni potentaci patrzyli nań nieufnie i nie chcieli z nim mieć do czynienia. Impresario wysadzał z siodła jednego za drugim. Niebawem nie było ani jednego ważniejszego interesu, w którym nie byłby przez niego zdystansowany. Stali się nieufni i doszli do tego, że zadenuncjowali go u karabinierów jako fałszerza banknotów. Śledztwo wykazało rzeczywiście istnienie fabryki banknotów, która dawała mu środki na prowadzenie wszystkich przedsięwzięć, ale banknoty były prawdziwe, bowiem fabryka znajdowała się pod ochroną banku.

W Fontamarze mówiono wiele o tej dziwnej historii, która została zatuszowana. Z własnego doświadczenia i z opowiadań wiedzieliśmy, że bank służył do tego, aby przeobrazić pieniądze, albo też aby je przesyłać z Ameryki do Włoch lub wreszcie zamieniać na obcą walutę. Ale co miał bank wspólnego z interesami handlowymi? Jak mógł się interesować hodowlą świń, budową domów, garbarniami i cegielniami?...

Według opinii karabinierów właściciel impresaria była nieograniczona. On był bankiem, on posiadał fabrykę banknotów do swojej dyspozycji. Lokalni kupcy i przedsiębiorcy zaczęli przed nim drzeć. Mimo to nie udało nam się zrozumieć, w jaki sposób potrafił on wedrzeć się na stanowisko burmistrza, czy podestę, co zresztą dla nas oznaczało to samo.

Kobiety zamiatały podwórza willi; zaledwie nas spostrzegły, natychmiast pobiegły, aby sprawdzić Rozalję, żonę impresaria.

Kontrola paszportów

Kiedy już wygodnie rozsiadłem się w wagonie, zwróciłem się do starej służącej, które przywiozła mi na dworzec mój kufer:

— Marjo, nie będzie mnie w domu przez cztery tygodnie. O ile macie ochotę pojechać do swej córki do Bergamo, możecie to zaraz uczynić i śmiało zostawić mieszkanie bez opieki. Paszport i książeczka oszczędnościowa leżą u mnie w biurku po lewej stronie, w górnej szufladzie. Tu są klucze. Proszę ich dobrze pilnować.

— Serdecznie dziękuję — odpowiedziała stara. — Szczęśliwej podróży i wesołej zabawy!

W drodze do Lugano, jeszcze na terytorium szwajcarskim, odebrano wszystkim podróżnym paszporty; w Coma, na terytorium włoskim, otrzymaliśmy je z powrotem. W czasie wręczania mi paszportu urzędnik włoski zwrócił mi uwagę, że fotografia moja w paszporcie jest bardzo niewyraźna i że należałoby ją przy najbliższej okazji zmienić.

Rzeczywiście, pomyślałem sobie, fotografia ta pochodzi z czasów studenckich; przypominam sobie, że zrobiłem sobie wtedy kilka zdjęć do indeksu akademickiego.

Pod wieczór mego pierwszego dnia podróży znalazłem się na drugim krańcu Włoch. W Ventimiglia, wraz z innymi podróżnymi, cierpliwie czekałem na kontrolowanie mego paszportu. Wreszcie sprawdzający paszporty brygadjer doszedł do mnie. Otworzył paszport, spojrzął na fotografię, potem na mnie; jeszcze raz na fotografię i już zupełnie zrezygnowanym gestem zamknął paszport i wręczył mi go z powrotem.

— Muszę koniecznie wkleić nową fotografię — rzekłem do siebie — i to przy najbliższej okazji!

Francuz w Ventimiglia, po drugiej stronie kordonu, cywil w binoklach, spokojnie otworzył paszport na ostatniej kartce, położył pieczęć i oddał mi dokument bez słowa. W ten sposób wkroczyłem do republiki francuskiej...

Jadę dalej. Przybywam do Port Bou, hiszpańskiej miejscowości granicznej. Tutaj poświęca się podróżnym więcej uwagi. Hiszpańska straż graniczna chce zabezpieczyć swą ojczyznę przed niepożądanymi elementami anarchistycznymi i komunistycznymi. Hiszpania nie interesuje podobieństwo na fotografii, ale nazwisko. Sprawdziwszy w ja-

kiej czarnej książce, zwrócił mi paszport, nie znalazłszy w niej widka mego nazwiska. Jestem więc w Hiszpanii...

W drodze powrotnej poświęcono mi tyle uwagi co uprzednio. Natomiast brygadjer w Ventimiglia ogłosił inne znów ze szczególną uwagą. Już chciał mi spisać protokół, ale zobaczywszy olbrzymi ogonek stojących za mną, zaniechał swego zamiaru. Jeszcze z większą rezygnacją, aniżeli za pierwszym razem, oddał mi paszport.

W Chiasso, stacyjce granicznej, już sam pośpieszyłem zauważyć, że zdjęcie jest niewyraźne, że natychmiast po przybyciu do Szwajcarii dam się zdjąć, aby zmienić tę fotografię.

— Dobrze, dobrze — odpowiedział dzielny kontroler szwajcarski, zadowolony snąc perspektywę zwiększenia produkcji swego kraju.

W moim mieszkaniu zastałem straż służącą.

— Czy była pani u swej córki? — rzuciłem na wstępie.

— Nie nie mogłam. Nie miałam paszportu. W szufladzie leżał pański paszport. Pan odbył podróż z moim paszportem.

W. D.